Polish Research Inst. Sept. 83
288 Roncesvalles Ave.
TORONTO Ont.
M6R 2N4

APR 14 1983

DELIVERED TO THE POST OFFICE ON TUESDAY, APRIL 12, 1983

DOSTARCZONO NA POCZTĘ WE WTOREK, 12 KWIETNIA 1983 R.

ALLIANCER
Semi-Weekly
Published in the Polish Language every Tuesday and Thursday
Polish Alliance Press Ltd.
1638 Bloor St. West
Toronto, Ontario — Canada
M6P 4A8
Tel.: 531-2491, 531-2492
531-5865

ZWIĄZKOWIEC

NUMBER 30 — TORONTO — TUESDAY, APRIL 12, 1983 — PRICE PER COPY — 50¢

BRATERSTWO TOLERANCJA OŚWIATA
Organ Związku Polaków w Kanadzie.
Wydawany 2 razy w tygodniu.
Służy całej Polonii w Kanadzie.

REAGAN PRZEGRYWA W SENACIE

Jordania odrzuca rolę mediatora

Jordański rząd króla Husseina wydał oświadczenie w niedzielę (10 bm.), w którym ostatecznie ustosunkował się do amerykańskiego planu rozwiązania kwestii palestyńskiej. Jak się okazało, Jordania zrzeka się proponowanej przez prezydenta Reagana roli pośrednika pomiędzy stroną izraelsko-amerykańską a palestyńską.

Jak wiadomo, plan prez. Reagana przewidywał utworzenie autonomicznej republiki palestyńskiej na terenach tzw. Zachodniego Brzegu Jordanu oraz Pasa Gazy, przy czym republika ta miała zostać włączona w obręb państwa jordańskiego.

Inicjatywa rządu amerykańskiego, zapoczątkowana w dniu 1 września ub.r. spotkała się, jak pamiętamy, z niezadowoleniem zarówno ze strony Izraela, jak i rzecznika Palestyńczyków — PLO. Izraelski rząd premr Begina nie chciał wyrzec się perspektywy wsparcia ludności palestyńskiej i przyłączenia owych terenów do Izraela jako "rdzennie" żydowskich. Jednocześnie zaś strona palestyńska nie mogła się pogodzić z wykluczeniem możliwości powstania w pełni niepodległego państwa palestyńskiego.

Pomimo trudności z obu stron, administracja waszyngtońska konsekwentnie zmierzała do realizacje swego planu, wywierając nacisk zarówno na Izrael, jak i na PLO oraz kraje arabskie. Doszło w końcu do sytuacji gdzie większość krajów arabskich oraz samo PLO zgodziło się w zasadzie na rozpoczęcie negocjacji w tej sprawie.

Ze względu na fakt, iż ani Izrael, ani Stany Zjednoczone nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z organizacją PLO, rząd amerykański zaproponował, aby król Hussein podjął się roli pośrednika. Jeszcze w pierwszych dniach kwietnia wydawało się, iż Yasser Arafat, przebywający wówczas na wizycie w Jordanii, zgodzi się na propozycję amerykańską i przekaże królowi Jordanii niezbędne upoważnienia ze strony PLO. Jednakowoż już po wizycie radykałowie palestyńscy wzięli górę w Organizacji Wyzwolenia Palestyny i nie pozwolili na przekazanie mandatu pośrednika królowi Husseinowi, twierdząc, iż Palestyńczycy są wystarczająco "dorośli" aby reprezentować samych siebie.

W tej sytuacji król Hussein również odrzucił propozycję amerykańską obawiając się podjąć pertraktacje w sprawie palestyńskiej bez zgody ze strony PLO. Wiedział on dobrze, iż krok taki mógłby go kosztować własne życie.

Prezydent Reagan wyraził ubolewanie, iż organizacja PLO nie zdobyła się na "rozsądek i postawę realistyczną". Jednocześnie jednak stwierdził, iż nie wszystko jest stracone. Będzie on nadal, w porozumieniu z Arabią Saudyjską i Jordanią, usiłował [illegible] pokoju na Bliskim Wschodzie.

Reakcja Izraela na odrzucenie roli pośrednika przez Jordanię była w zasadzie bliska zadowolenia. Rzecznik rządu izraelskiego oświadczył, iż rząd premiera Begina nigdy nie wierzył w sukces inicjatywy amerykańskiej. Postawa ta była niewątpliwie związana z zapewnieniem danym przez rząd USA królowi Jordanii, Husseinowi, iż w przypadku podjęcia się przez niego roli negocjatora strony amerykańska użyje całego swego wpływu na Izrael aby powstrzymać budowę dalszych osiedli żydowskich na terenach Zachodniego Brzegu Jordanu.

Walki na Dalekim Wschodzie

[illegible] sprzętu wojskowego, włącznie z rakietami ziemia — powietrze do Tajlandii, w odpowiedzi na apel rządu tajlandzkiego o pomoc przeciw agresji wietnamskiej na granicy z Kambodżą. Przyspieszone dostawy sprzętu wojskowego wysłano natychmiast trzema samolotami, reszta dostarczona będzie drogą morską. Jednocześnie rzecznik amerykańskiego Departamentu Stanu zakomunikował o przyznaniu $1,5 mln na rzecz Międzynarodowego Czerwonego Krzyża na pomoc medyczną dla walk. Tymi ostatnimi posunięciami, rząd amerykański określił swoje stanowisko w sprawie poparcia dla Tajlandii w konflikcie z Wietnamem, którego wojska opanowały Kambodżę.

30% francuskich sekretów — skradzione

Jak donosi prawicowe pismo francuskie — *Le Figaro*, wydalenia niedawno z Francji szpiedzy sowieccy skradli około 30% tajnych technologii stosowanych we francuskim przemyśle zbrojeniowym.

Wyższy urzędnik francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych miał się podobno wypowiedzieć, iż szpiegom sowieckim udało się zdobyć wiele informacji na temat — "Exocet". Ofiarą Sowietów padły również bardzo ważne informacje dotyczące nowych metod budowy okrętów podwodnych, [illegible] wej.

Inna gazeta francuska, *Le Matin*, uważana za bliską administracji rządowej, doniosła, iż wywiad sowiecki wykazuje wyjątkowe zainteresowanie francuskim potencjałem nuklearnym, stworzonym — jak wiadomo — przez pamiętnego prezydenta Francji — Charlesa de Gaullea.

Le Matin przeprowadziła wywiad z byłym ministrem spraw wewnętrznych Francji — Michaelem Poniatowskim, który m.in. podał do wiadomości, iż według jego obliczeń we Francji znajduje się obecnie około 10 tys. osób szpiegujących na rzecz wywiadu sowieckiego, przy czym są oni kontrolowani przez około 600 agentów KGB. "Istnieje ogólna zasada — stwierdził były minister — iż co najmniej jedna trzecia sowieckich placówek [illegible] wywiadu zajmuje się z agentów KGB". Szpiedzy-dyplomaci stanowią jednocześnie trzecią część agentów sowieckich na Zachodzie. Pozostała część rekrutuje się na ogół z pracowników sowieckich placówek turystycznych i handlowych oraz linii lotniczych "Aeroflot".

Jednocześnie, jak dochodzą wieści, sowiecka agencja prasowa TASS oskarżyła wywiad amerykański CIA o przygotowanie akcji władz francuskich przeciwko dyplomatom sowieckim. Celem CIA miało być — jak zapewnia TASS — podminowanie zachodnioeuropejskich ruchów propokojowych oraz pogorszenie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Związkiem Sowieckim a państwami Zachodniej Europy.

Budżet na zbrojenia obcięty

Jak donosi "The New York Times", prezydent Reagan poniósł sroga porażkę w Senacie Stanów Zjednoczonych w związku z proponowanym przez siebie budżetem zbrojeniowym na rok 1984.

Jak wiadomo, prez. Reagan zażądał zwiększenia budżetu zbrojeniowego na rok przyszły o 10% (niezależnie od corocznej podwyżki związanej z inflacją). Donosiliśmy już w poprzednich numerach o specjalnej kampanii propagandowej, jaką amerykański prezydent zainicjował przed kilkoma tygodniami w walce o przeforsowanie projektowanego budżetu. Reagan, przeczuwając opozycję w Kongresie oraz Senacie USA, zwrócił się — jak pamiętamy — do opinii publicznej z dramatycznym apelem o poparcie swego stanowiska. W obu swych telewizyjnych przemówieniach do narodu amerykańskiego prezydent USA przestrzegał przed przewagą militarną Sowietów oraz, w jednym z tychże przemówień, zaproponował rozwój kosmicznych broni laserowych mogących w pełni zabezpieczyć Stany Zjednoczone przed groźbą sowieckiego ataku nuklearnego.

Pomimo tych gorączkowych zabiegów, stosunkiem głosów 17:4, komisja budżetowa Senatu USA odrzuciła projekt przyszłorocznego budżetu godząc się jedynie na 5% zwyżkę. Porażka ta jest tym bardziej dotkliwa jeśli wziąć pod uwagę fakt, iż Republikanie posiadają w Senacie większość [illegible] sytuacja ostatnio [illegible] prezydenta w Kongresie, który jest przecież kontrolowany przez Demokratów. Jak wiadomo, Kongres zaproponował budżet, w którym podwyżka na zbrojenia została zredukowana do zaledwie 2.3%.

ROZGORYCZENIE W RZĄDZIE USA

Urzędnicy Białego Domu przyznają, iż wynik głosowania w Senacie spowodował duże rozgoryczenie wśród członków rządu USA. Jakkolwiek administracja prez. Reagana zdawała sobie sprawę z niezadowolenia wielu senatorów wobec projektowanej podwyżki budżetu zbrojeniowego, to jednak nie przypuszczano, iż kontrolowany przez Republikanów Senat odważy się odrzucić budżet republikańskiego w końcu prezydenta.

Jeden z republikańskich senatorów, Pete Domenici, który zresztą przewodniczył senackiej komisji budżetowej, oskarżył administrację waszyngtońską o lekceważenie wcześniejszych ostrzeżeń ze strony senatorów, w tym również jego samego. Jak stwierdza sen. Domenici, prez. Reagan został ostrzeżony na parę dni przed odgłosem się głosowania, iż senatorzy nie zgodzą się na 10% podwyżkę. Senator miał podobno osobiście apelować do prez. Reagana o pójście na kompromis przed głosowaniem i zniżenie projektowanej podwyżki do 7.5%, co miałoby większe szanse zatwierdzenia.

Zdaniem senatora Domenici, prezydent Reagan przyjął taktykę zignorowania ostrzeżeń senatorów za radą sekretarza obrony narodowej, Casparа Weinbergera. Opinie te potwierdzili prywatnie niektórzy członkowie administracji waszyngtońskiej.

Uzasadniając swoją decyzję senatorzy z komisji budżetowej stwierdzili, iż telewizyjne przemówienia prez. Reagana do narodu nie zrobiły większego wrażenia na społeczeństwie amerykańskim, które w dużej części pozostaje niezadowolone ze sprawie.

Ocenę tę potwierdził następnego dnia (piątek, 8 bm.) rzecznik prasowy Białego Domu, Larry Speakes, który przyznał, iż społeczeństwo amerykańskie nie zaufało swemu prezydentowi i pozostało sceptyczne co do jego zapewnień o konieczności znacznego zwiększenia budżetu zbrojeniowego.

Prezydent Reagan złożył winę za brak społecznego poparcia dla swych planów zbrojeniowych na amerykańskie środki masowego przekazu. Publiczne oświadczenie administracji waszyngtońskiej oskarża dziennikarzy amerykańskich o "wbicie" do głowy Amerykanom, iż zwiększenie zbrojeń wcale nie jest Stanom Zjednoczonym potrzebne.

Z wypowiedzi rzecznika prasowego Białego Domu wynika również, iż prezydent Reagan jest poważnie zaniepokojony możliwością przegrania kolejnego głosowania, tym razem w Kongresie. Jak wiadomo, amerykański prezydent ostro sprzeciwia się konieczności zamrażania zbrojeń nuklearnych. Wiadomo też, że [illegible] wystąpienie wyborcze Kongresu USA w tej sprawie.

Jak działa SB w Polsce

W podziemnym piśmie "Biuletyn Małopolski" z początków lutego ukazał się artykuł "Cena bezpieczeństwa" omawiający sposób funkcjonowania i problemy z jakimi spotykają się pracownicy Służby Bezpieczeństwa w swojej codziennej działalności od czasów stanu wojennego w Polsce.

Szczególnej mobilizacji sił SB wymagają przede wszystkim demonstracje i pochody. Tylko w Krakowie od maja do listopada ub. roku było ich kilkanaście. O ile ZOMO ma pełne ręce pracy w czasie zajść, SB najwięcej energii wkłada w działania przed ich rozpoczęciem. Chodzi przede wszystkim o tzw. zabezpieczenie terenu, a więc wynajęcie dziesiątków pomieszczeń, w których instaluje się kamery i ekipy fotografów z teleobiektywami. W pomieszczeniach tych są również krótkofalówki, za pomocą których nadaje się informacje o przemieszczaniu się demonstrantów.

Osobną sprawą są setki agentów wmieszanych w tłum. Np. w czasie ubiegłorocznej Mszy św. z okazji 3 Maja było ich ok. pięciuset w pięciotysięcznym tłumie. Agenci rozproszeni byli w dwu-, czteroosobowych grupach, które wyłapywały osoby rozrzucające ulotki, wszczynały bójki między demonstrantami, demolowały kioski itp. Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, wg doniesień "Biuletynu Małopolskiego", nie cofali się nawet przed przystępowaniem do fikcyjnej spowiedzi i komunii, chociaż czynili tak tylko nielicznl.

Podczas pogrzebu Bogdana Włosika, najgorliwsi agenci nieśli trumnę zamordowanego robotnika lub wieńce od zakładów pracy, a kilku z nich nawet transparent Solidarności.

Do podstawowego wyposażenia SB należy broń krótka i miotacz gazowy oraz krótkofalówka. Poza tym, dla niepoznaki, noszą oni często oporniki, orzełki i plakietki z Matką Boską.

Koncentracja sił na swoje słabe strony. Funkcjonariusze resortu są przemęczeni trwającym już od przeszło roku pogotowiem. Nieraz całymi tygodniami pozostają poza domem, śpiąc czasami na stołach w swoich gabinetach i praktycznie nie mają żadnych zwolnień, nawet chorobowych. Mimo doskonałego wyżywienia praca w ciągłym napięciu odbija się na ich zdrowiu, zwłaszcza psychicznym. O nowych zaś ochotników jest bardzo trudno. Z tego też powodu czasami ściąga się do tej pracy ludzi nawet z wydziału paszportowego, czy do spraw nieletnich.

Nisko stoi również morale pracowników SB. Ideowców czy nadgorliwców jest niewielu. Wielu traktuje swe obowiązki formalnie, czekając na chwilę wytchnienia w życiu prywatnym. Występują też przypadki psychicznych załamań, skrzętnie raczej ukrywane przed innymi pracownikami. Siłą "rozkładającą" morale funkcjonariuszy SB są często ich własne rodziny, nie akceptujące zajęć i sposobu życia mężów i ojców.

Osobną sprawą jest walka SB z podziemiem. Na ten cel przeznacza się ogromne środki materialne, finansujące specjalne samochody, instalacje podsłuchowe, płatnych donosicieli, itp. Penetracja podziemnej Solidarności przez agentów SB jest jednak tylko w 20% przyczyną "wpadek". SB cierpi na brak dostatecznej ilości personelu i nie jest w stanie z tego powodu działać naprawdę precyzyjnie. Najwięcej informacji zdobywa się już na przesłuchaniach, po aresztowaniu.

Obroną więc przed infiltracją agentów, jest udoskonalenie w podziemnej Solidarności metod pracy konspiracyjnej i unikanie osób lekkomyślnych i gadut z brakiem wyobraźni.

STARCIA W AFGANISTANIE

W Afganistanie koło miasta Kandahar wojska sowieckie opuściły miejscowość Pagman, którą zajęły partyzanckie oddziały muzułmańskie. Wojska sowieckie odniosły bardzo duże straty.

Partyzanci muzułmańscy odcięli transport na dwóch drogach wiodących do ZSRR.

Jacek Jeż ofiarą stanu wojennego

Wg informacji z podziemnej prasy, zamieszczonej w "Biuletynie Małopolskim" nową ofiarą stanu wojennego jest 33-letni Jacek Jeż, założyciel radomskiego międzyzakładowego komitetu założycielskiego Solidarności, członek Konfederacji Polski Niepodległej i Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania.

W sierpniu ub.r. został ciężko pobity w Kwidzyniu. Do końca grudnia przebywał w obozie internowania. Zmarł 31 stycznia br. na zawał serca — pogrzeb odbył się 3 lutego. Zostawił żonę i dziesięcioletnie dziecko.

Bilet w jedną stronę

Jak donosi prasa zachodnia Lech Wałęsa nie skorzystał z zaproszenia Harward University. Przywódca "Solidarności" został zaproszony przez władze uniwersyteckie do wygłoszenia referatu, w czasie uroczystego zakończenia roku akademickiego, 9.VI. br., lecz obawia się, że władze polskie mogą czynić mu trudności w powrocie do kraju. W wywiadzie udzielonym na ten temat prasie zachodniej p. Danuta Wałęsowa powiedziała, iż mąż jej nie pojedzie, "bowiem obawia się, że może otrzymać paszport z możliwością jednokrotnego przekroczenia granicy, bez prawa powrotu".

SOWIECKIE RAKIETY ZAGRAŻAJĄ IZRAELOWI

Ministerstwo Obrony Izraela podało do wiadomości, że kiedy sowieckie rakiety typu SM5 ziemia-powietrze umieszczone na wyrzutniach na terenie Syrii będą gotowe do ataku, Izrael je zbombarduje, ponieważ zagrażają one istotnym interesom bezpieczeństwa tego państwa.

Rakiety te zagrażają też VI flocie amerykańskiej operującej na Morzu Śródziemnym.

W odwecie za usunięcie sowieckich dyplomatów

Jak poinformował rzecznik ambasady brytyjskiej w Moskwie, w ostatnim tygodniu zostali usunięci z terenu ZSRR dwaj obywatele brytyjscy. Dyplomata David Williams — asystent attache lotniczego, 33-letni pilot Królewskich Sił Lotniczych, oraz korespondent Anthony Robinson — ekspert od spraw ZSRR i Europy Wschodniej — otrzymali tydzień czasu na opuszczenie Rosji. Ambasador Sir Sutherland wezwany do MSZ został powiadomiony, iż w/w uprawiają "niedopuszczalną działalność".

Po rozmowie w MSZ brytyjski ambasador stwierdził, iż jest to odwet za wydalenie 3 sowieckich przedstawicieli z Wielkiej Brytanii.

Mr. Robinson przebywał od roku w Moskwie i o decyzji w sprawie wydalenia dowiedział się powróciwszy do ZSRR po krótkim pobycie w kraju. Na pytania dziennikarzy powiedział: "nie mam pojęcia dlaczego wybrali właśnie mnie".

Z ostatniej chwili

● Przed sądem wojskowym w Bydgoszczy rozpoczął się 11 bm. proces Edmunda Bałuki. Dziennikarzy zagranicznych nie dopuszczono na rozprawę.

Bałuka był do tego czasu więziony w Szczecinie przy ul. Kaszubskiej.

● W Marsylii policja francuska zatrzymała 22-letniego Polaka, Witolda Białobuckiego, który oddał trzynaście strzałów z pistoletu do konsulatu sowieckiego w tym mieście oraz ostrzelał samochód konsula.

● Somalia ujawniła, że wojska etiopskie są wspierane przez 10 tys. żołnierzy wojsk Układu Warszawskiego.

W skład tych wojsk wchodzą Rosjanie, Polacy, Węgrzy, Bułgarzy, Niemcy z NRD i Czesi.

Z KANADY

LUDNOŚĆ KANADY

Jak oświadczył kanadyjski Główny Urząd Statystyczny, w dniu 1 stycznia 1983 r. mieszkało w Kanadzie 24,739,400 osób, co oznacza, iż ludność naszej "drugiej ojczyzny" zwiększyła się o prawie 250 tys. w stosunku do roku poprzedniego.

Okazuje się też, iż wzrost ten był nieco mniejszy aniżeli w roku ubiegłym, co wiąże się z opuszczeniem kraju przez większą liczbę ludzi.

Poniżej podajemy zestawienie ilości mieszkańców, przypadających na poszczególne prowincje: Alberta — 2,340,600; Brytyjska Kolumbia — 2,800,500; Nowy Brunszwik — 706,300; Nowa Fundlandia — 575,900; Nowa Szkocja — 857,100; Manitoba — 1,042,500; Ontario — 8,753,600; Quebec — 6,477-800; Północnozachodnie Terytoria — 47,400; Saskatchewan — 991,000; Wyspa Księcia Edwarda — 123,600; Yukon — 23,200.

PREMIER TRUDEAU JUŻ 15 LAT U WŁADZY

Mija 15 lat od chwili, kiedy Pierre Trudeau objął urząd Premiera Kanady po raz pierwszy.

Bez względu na różne kontrowersje wokół sposobu rządzenia przez niego krajem, trzeba przyznać, że to imponująco długi okres czasu. Tylko raz, na krótko, zdetronizował go Joe Clark.

Trudeau odznacza się niewątpliwie oryginalną osobowością. Jest jednym z najwięcej podróżujących po świecie przywódców państwowych.

W chwili obecnej, przed nadchodzącymi wyborami federalnymi, wszyscy zastanawiają się, czy Trudeau znowu poprowadzi Liberałów, czy też odejdzie na od dawna zapowiadaną emeryturę.

BEZROBOCIE STALE WYSOKIE

Kanadyjczycy przeżywają od czasów II wojny światowej dwa największe kryzysy. Jeden to załamanie jedności narodowej w latach 70-tych, drugi to kłopoty gospodarcze lat 80-tych.

Ze wszystkich problemów gospodarczych najdotkliwsze jest bez wątpienia bezrobocie. Jego wielkość nabiera wymiarów już nie tylko ekonomicznych, ale moralnych i społecznych. Pozostanie bez pracy jest dla bezrobotnego upokarzające, stanowi dowód bezużyteczności społecznej. Dla reszty, jest to absurdalne marnowanie produktywności i sił twórczych w Kanadzie.

Według ostatnich danych, co ósmy Kanadyjczyk pozostaje bez pracy, w sumie 1,6 mln, co oznacza 12,5%. Tymczasem naprawdę wygląda to znacznie gorzej, ponieważ znaczna liczba osób, która zrezygnowała z szukania pracy, nie figuruje w żadnych statystykach. Tak więc prawdopodobnie co szósty Kanadyjczyk nie pracuje, bezrobotnych jest ok. 2 mln, a poziom bezrobocia sięga 15%.

OD WYDAWNICTWA

PROSIMY CZYTELNIKÓW O NADSYŁANIE OPŁAT ZA PRENUMERATĘ „ZWIĄZKOWCA" (zaznaczając na czeku „Prenumerata").

Termin wygaśnięcia prenumeraty podany jest obok nazwiska i adresu każdego subskrybenta w lewym górnym rogu gazety. Dla ułatwienia podajemy wzór:

JAN MALINOWSKI — APR 83
42 PROSPERITY AVE.
TORONTO, ONT.
M9M 9M9

Prenumerata upływa z końcem kwietnia

W celu odnowienia lub zamówienia prenumeraty do czeku lub przekazu pocztowego (Money Order) należy załączyć poniższy kupon.

PRENUMERATA „ZWIĄZKOWCA"

Nazwisko .....

Adres .....

.....

.....

Suma: .....

Prenumerata w Kanadzie wynosi $32, półroczna $22, roczna poza Kanadą $44, półroczna poza Kanadą $28.

Czeki lub przekazy pocztowe prosimy wystawiać i przesyłać na adres:

Polish Alliance Press
1638 Bloor St. W.
Toronto, Ont. M6P 4A8

"Związkowiec" (The Alliancer)
OFFICIAL ORGAN
OF THE POLISH ALLIANCE OF CANADA
Printed and Published every Tuesday and Thursday by
POLISH ALLIANCE PRESS LIMITED
1638 Bloor Street West, Toronto, Ont., Canada M6P 4A8
Telephones: 531-2491, 531-2492, 531-5865

Second class mail registration number 1673

Ian Król, Chairman of the Board Elżbieta Kluczyńska, Secretary
Gustaw Strodkowski, Acting Editor-in-Chief

No part of this publication may be reproduced or transmitted in any form or by any means without permission

NEWSPAPER SUBSCRIPTION
To order subscription please send cheque or Money Order for the appropriate amount payble to "Polish Alliance Press Ltd." enclosing subscriber's name, address and postal code
Canada ..... $32 (one year) $22 (6 months)
Outside Canada $44 " " $28 (6 ")
Single copy 50¢

Advertisements
★ Display ads $6 per one column inch
★ Informator handlowy (minimum 6 months or 24 ads) $96
★ Full page ads $800 ★ Half page ads $480
★ Community announcements concerning profit — oriented events $3.50 per one column inch
★ Classified ads $3.00 (up to 25 words), 50 cents additional word. Box $1 per one insertion

Stefan Bratkowski

Polska: Życie na zakneblowanym wulkanie?

(Przedruk z „Kultury" nr 1—2, 1983 r.)

Prawidłowo ocenić sytuację w Polsce trudno nawet Polakom, nawet tym spośród nich, którzy w pełni żyjąc życiem swego społeczeństwa, potrafią zachować zdrowe nerwy. Pewne są tylko fakty o charakterze podstawowym: mamy nadal do czynienia z narodem podzielonym, ze swoistą "zimną wojną domową" między aparatem władzy a społeczeństwem.

Po jednej stronie — 8% do 10% całej populacji, z znajdującą przewagą sił zbrojnych, policji i służb tajnych, przeważa zorganizowania, środków technicznych i pieniędzy. To pracownicy aparatu władzy, ich rodziny plus emerci służb systemu. Grupa niejednorodna skądinąd, mimo chwilowego zjednoczenia poczuciem zagrożenia; głównym, o paradoksie, beneficjentem zamachu stanu okazała się... biurokracja gospodarcza. To nie żart: ewentualne porozumienie aparatu władzy ze społeczeństwem nie naruszyłoby statusu aparatu partyjnego, administracji, wojska ani policji, natomiast uderzyłoby w kilkaset tysięcy (do pół miliona) rodzin biurokracji gospodarczej, warstwy urzędniczej, która żyje z polskiej gospodarki, sama sobie określa dochody i rozdziela inflację dwustu kilkudziesięcioma miliardami zł nadwyżkowego popytu. Wojsko jest zbyt słabe, by tę tkankę rakową usunąć, ponieważ zakorzeniona jest ona solidnie w innych pionach aparatu władzy; bez nacisku robotników i społecznego poparcia przeprowadzenie autentycznej reformy gospodarczej jest niemożliwe, ale wojsko uderzyło właśnie w aspiracje robotników i ogółu społeczeństwa. Ekipa rządząca sądzi najwyraźniej, że przeprowadzenie reformę, podczas gdy każdy najsłabszy nawet ruch w jej kierunku grzebnie w poduszce bezwładu i jest paraliżowany kontrdyrektywami wykonawczymi biurokracji.

NAJGŁĘBSZY PRZEDZIAŁ W HISTORII

Ekipa rządząca uważa swój stan wojenny za "umiarkowany", chlubi się małą liczbą ofiar śmiertelnych i rzeczywiście nie było to Chile (jeśli w ogóle można się tym chwalić). Ale społeczeństwo, ukształtowane w kulturowej tradycji bezwzględnego potępienia dla zabijania bezbronnych, a już zwłaszcza dla mordów bratobójczych, widzi nie "tylko tyle", lecz "aż tyle" ofiar (w XIX wieku porzegrzeby ofiar carskich pacyfikacji ulicznych przygotowywały atmosferę dla późniejszych eksplozji powstańczych).

Rezygnacja ze strajków i manifestacji, jako zbyt ryzykownych, niech nas nie myli. Nienawiść ciągle jest przerażająco powszechna, silna i głęboka. Tego fenomenu nie zna dotychczasowa historia Polski. Były w niej konflikty wewnętrzne, czasem dramatyczne, ale nigdy nacechowane takimi emocjami. Zamach stanu nie tylko jednak zmiażdżył nadzieję na naprawę kraju, na wyjście z paraliżu systemowego, w którym nie da się żyć i pracować. Dokonał zarazem najczulszego miejsca w polskiej psychice narodowej, uderzył bowiem w polskie poczucie godności. Długo trzeba by tłumaczyć, jak to się stało, że po niewątpliwej rewolucji społecznej, która się dokonała po roku 1945, cały naród przejął etos warstwy szlacheckiej, fakt pozostanie faktem — polskie poczucie godności narodowej należy do geopolityki tej części Europy. W Polsce darowuje się nawet zbrodnie, nigdy — upokorzenia.

NIKT NIE JEST PONAD PODEJRZENIE

Drugą barierą na drodze do rozwiązania problemu polskiego jest nieufność. Nie mam na myśli szans pozyskania sympatii czy poparcia przez władzę. To w ogóle nie wchodzi w rachubę. Chodzi o rzecz bardziej podstawową: po tańcu słów i gestów, które z reguły okazują się czymś innym, nie miały i mogły znaczyć, społeczeństwo poprostu nie wierzy niczemu, co mówi lub robi aparat władzy. Ani w polityce, ani w gospodarce. Nie bierze się serio nawet złych wiadomości, ani nawet gróźb.

Brakuje wiarygodności jako podstawy minimum choćby nieprzyjaznego partnerstwa. Nie da się jej odbudować samą zgodą na przyjazd papieża-Polaka, ani zwolnieniem Wałęsy czy wszystkich internowanych i więzionych. Przeciętny Polak pracownik i nabywca nie może zapomnieć z dnia na dzień, że państwo-pracodawca wyjęło mu z kieszeni 40% jego pieniędzy; czuje się oszukany. Posiadacze oszczędności dewizowych, które powierzyli kasie państwa, mają to państwo za defraudanta. Uciecz ka od pieniądza, emitowanego przez państwo, trwa nadal, bo nikt nie wie, ile banknotów jeszcze dodrukują. Obywatel jako pracownik nie chce ze swym państwem robić żadnych interesów. Nie widzi w nim lojalnego, solidnego partnera, lecz nieodpowiedzialnego wydrwigrosza. Trudno tu choćby o minimum zaufania.

Co więcej, bardzo łatwo tu zaufanie stracić. W społeczeństwie o bardzo wysokiej przeciętnej wykształcenia, na domiar z uzasadnionym kompleksem podejrzliwości, trudno uprawiać politykę gabinetową, w której liczy się, że tradycyjna ufna klientela poprze w ciemno każdy niezrozumiały dla siebie ruch. Doświadczyła tego i doświadcza polska hierarchia kościelna, uwikłana w skomplikowane negocjacje z niewiarygodnym partnerem — przyglada się jej z czujna rezerwa nawet własne niższe duchowieństwo. Decydująca liczebnie część populacji, 2/3 narodu poniżej 35 roku życia, klasyfikuje każdego bez taryfy ulgowej — z nami, przeciw nam, czy z boku. I nikt nie jest ponad podejrzenie.

Jeśli gen. Jaruzelski rzeczywiście chce z kimś rozmawiać, musi sam pilnować, by nie zniszczyć autorytetów, mogących liczyć na mandat ze strony społeczeństwa, — inaczej, niż to zrobiono z młodym przywódcą chłopów, Kułajem, którego skompromitowano w ich oczach, nie zyskując ani zwolennika ani partnera.

STAN WOJENNY JAKO SYSTEM TRWAŁY?

Reżym stanu wojennego, ze służbą bezpieczeństwa odgrywającą rolę samodzielnej partii politycznej, można teoretycznie kontynuować i po jego oficjalnym zniesieniu. Wystarczy do tego ustawa o "pasożytnictwie", pozwalająca każdego pozbawić wolności bez wyroku sądowego, i drugą podobna, czekająca na uchwalenie ustawa "psychiatryczna", pozwalająca niewygodnych ludzi pakować do domu wariatów.

Nie sądzę, by marzeniem gen. Jaruzelskiego i jego ekipy było rządzić przy pomocy takich metod, ale pozwalają one przynajmniej paraliżować czynny opór społeczeństwa. Czy pozwalają także prowadzić nowoczesną gospodarkę? Nie. Tym bardziej blokują szansę zmobilizowania społeczeństwa do stawienia czoła kryzysowi gospodarczemu, który nie osiągnął jeszcze dna. Ale nie wiem, czy wojskowi, nawykli do kultury rozkazu i przymusowego posłuszeństwa, zdają sobie z tego sprawę.

OSAMOTNIENI

Aż po ostatnie dni ekipa władzy otwierała coraz to nowe fronty konfliktów: najpierw robotnicy i młodzież, potem środowiska intelektualne, artyści i dziennikarze, wreszcie — chłopi i Kościół katolicki. Do festiwalu bicia 31 sierpnia aparat władzy mógł liczyć na względną pojednawczość starszych ludzi, z części kobiet, ale 31 sierpnia oberwali płakali i mdleli od gazów wszyscy, tysiące przypadkowych przechodniów, staruszki i matki z wózkami. Że zdelegalizowaniu "Solidarności" opuszczać zaczęli ekipę rządzącą ostatni, pojedynczy zresztą intelektualiści, liczący do tej pory, że ich obecność w ekipie lub przy niej powstrzyma skłonność do uprawiania polityki z zamkniętymi oczami (cofnął swe poparcie socjolog prof. Szczepański, doradca rządowy psycholog prof. Reykowski, podał się do dymisji minister pracy i opieki społecznej prof. Rajkiewicz).

W ciągu ostatnich dni zaszły pewne fakty, które mogłyby świadczyć o odejściu od formuły "kneblowania wulkanu". Wicepremier Rakowski, który jeszcze parę dni wcześniej w dość arogancki sposób obrażał aktorów bojkotujących telewizję i radio, odbył zupełnie odmienny, publiczną dysputę z autorami listów do siebie. W jakimś sensie była to demaskecka próba jednoosobowego wyrzeczenia całej propagandy, idealnie nieskutecznej: a nawet raczej osiągającej rezultaty odwrotne do zamierzonych. Istotne było jednak, że po raz pierwszy publicznie wypowiadano i przekazano przez telewizję niemało autentycznych pretensji społeczeństwa do władzy. W parę dni potem zwolniono Wałęsę. Ale społeczeństwo nadal czuje, że mogą to być jedynie gesty, chwilowe i niekoniecznie skoordynowane, które nie muszą znaczyć czegokolwiek i za którymi nic nie pójdzie.

NIC NIE BĘDZIE, JAK BYŁO

Żaden gest nie przesłoni konieczności przemyślenia wszystkiego co dotyczy Polski na nowo. Co najwyżej tę konieczność odsuwa. Z czasem uświadomią ja sobie zarówno władcy Polski, jak ich radzieccy sojusznicy z ich nowym, wybitnie skądinąd inteligentnym liderem. Wysiłki poddania Polski systemowi władzy, sprzecznemu z jej demokratycznymi i zachodnioeuropejskimi tradycjami kulturowymi, doznały ostatecznej porażki politycznej, zostawiając na dobitek po sobie kompletną ruinę gospodarczą. Porażki ostatecznej doznali również ci, którzy przez lata usiłowali ten system zeuropeizować czy też spolonizować, reformować i przystosować do polskiej gleby kulturowej. Dziś jasne jest, że bez autentycznej demokracji żadna wersja socjalizmu w Polsce funkcjonować nie może, a na domiar panującą powszechnie doktryną będzie doktryna społeczna polskiego papieża, łącząca ideały socjaldemokracji z tradycją Kościoła ubogich i protestanckim etosem pracy. Nic nie będzie, jak było.

ZSRR, choć na to nie wygląda, ma w polityce wobec Polski opcje szerokie. Społeczeństwo polskie ustami i podpisami paru tysięcy swych najreprezentatywniejszych, niezależnych przedstawicieli zadeklarowało we wrześniu 1981 roku, nie pod naciskiem gróźb czy obaw, że gwarantować sojusz z ZSRR i polską obecność w RWPG gotowy jest cały naród, wszystkie jego liczące się środowiska, odłamy i ugrupowania.

Resentymenty, narosłe znowu wskutek sowieckiej polityki ostatnich dwóch lat, muszą ustąpić i ustąpią wobec oczywistych interesów kraju, który nie przeniesie się na Madagaskar, a z ułożenia wymiany handlowej z sowieckim olbrzymem na zasadach rzetelności może czerpać nieograniczone korzyści.

Ewentualna demokracja w Polsce nie jest "zaraźliwa" dla ZSRR — rosyjskie tradycje kulturowe są po prostu zgoła inne. ZSRR do tej pory zresztą tolerował bardzo różnorodne formuły władzy w różnych krajach swego bloku, z otwarcie antyradzieckim rumuńskim przywódcą Ceausescu włącznie. Z drugiej strony — Rosjanie nie rezygnują ze *status quo* w Europie, nie ma siły, która by ich do tego zmusiła. Nie podejmują też reform pod żadnym przyjętem. Jeśli cokolwiek zrobią, to powodowani swoimi interesem i swoim rozumieniem, tego interesu.

Wynika stąd prosta prawda, że tylko rozmowy, nie zaś czyjekolwiek najszlachetniejsze deklaracje, mogą służyć rzeczowej analizie wszelkich interesów i rzeczowemu ich zaspokajaniu. Takie rozmowy zaś leżą, jak sądzę, w interesie całej Europy; Europa z zakneblowanym polskim wulkanem w środku nie może liczyć na stabilizację, tak niezbędną dla zachowania dobrobytu czy też dla ekspansji gospodarczej.

Nie wspominam już o takim drobiazgu, jak miliardy zachodnie zamrożone w Europie wschodniej. Dla nich też warto rozmawiać. Nie dla samego ulżenia doli Polaków. Po prostu — niewolnicy nie płacą długów. Niewolnikiów nie obchodzą długi ich panów.

Komentarz redakcyjny

PROBLEMY ZA POŁUDNIOWĄ GRANICĄ

Jak podaliśmy w serwisie informacyjnym, większość zarówno amerykańskich polityków jak i szarych obywateli — sprzeciwiła się nawoływaniom prezydenta USA do znacznego zwiększenia wydatków na zbrojenia.

Jak należałoby tłumaczyć ten sprzeciw? Czy chodzi tu o powszechny brak ambicji i postawy poświęcenia dla "wyższych" celów? Czy też społeczeństwo amerykańskie przestało po prostu ufać swemu prezydentowi?

Pytania te wcale nie należą do prostych, nie można więc żądać prostych odpowiedzi, zwłaszcza w komentarzu redakcyjnym. Można natomiast, i nawet należałoby, przypomnieć tu znane zresztą fakty, które — jak można sądzić — miały zasadniczy wpływ na postawę społeczeństwa amerykańskiego.

Do faktów takich należą niewątpliwie dość poważne problemy społeczno-ekonomiczne za południową granicą. Gdy bez pracy pozostaje 12 mln osób, gdy zapowiadanego powrotu koniunktury gospodarczej wciąż jeszcze nie widać — to naturalnie każdy chce dwa razy pomyśleć zanim wyrazi swoje poparcie dla wydania dodatkowych miliardów dolarów na zwiększenie zbrojeń. Myśleć zaś będzie tym dłużej, jeżeli należy do kategorii obywateli niezamożnych. Trudno bowiem ukryć, że prezydent Reagan jest uważany przez coraz większą część społeczeństwa amerykańskiego za "prezydenta bogaczy". Naturalnie, reaganowski plan odnowy gospodarczej, likwidując różne zapomogi i ulgi finansowe dla ludzi o stosunkowo niskich zarobkach a zarazem przyznając bogatym biznesmanom i korporacjom przemysłowym ogromne ulgi podatkowe — obliczony był na zwiększenie inwestycji przez tych ostatnich, co oczywiście pociągnęłoby za sobą zwiększenie ilości stanowisk pracy oraz ogólne ożywienie gospodarcze. To wszystko prawda, tyle tylko, że jak dotychczas wielki biznes wcale nie śpieszy się z inwestycjami i nic nie wskazuje, iż ogromne bezrobocie zacznie wkrótce maleć.

Być może jest to sprawa cierpliwego czekania. Być może należałoby dać prez. Reaganowi nieco więcej czasu i wstrzymać się, póki co, z przedwczesnymi ocenami.

Inne fakty, które mogły wpłynąć na brak entuzjazmu wśród społeczeństwa amerykańskiego wobec zwiększenia budżetu zbrojeniowego, dotyczą już problematyki samych zbrojeń.

Otóż faktem jest, iż wśród naukowców amerykańskich nie ma zgodności co do ogólnej opłacalności projektowanych kosmicznych broni laserowych. Niektórzy naukowcy zgłaszają wątpliwości co do skuteczności nowej superbroni. Problem natomiast w tym, iż amerykańskie przystosłoowe kosmiczne pojazdy wojenne musiałyby się okazać stuprocentowo sprawne w strącaniu wszystkich sowieckich rakiet strategicznych aby cała rzecz miała w ogóle sens. Przypuszczenie pięciu czy dziesięciu procent tych rakiet spowodowałoby rowiem wystarczająco duże zniszczenie Stanów Zjednoczonych aby zlikwidować praktycznie cały "organizm" społeczeństwa amerykańskiego.

Innym problemem jest tutaj sprawa sowieckich rakiet średniego zasięgu. Otóż kosmiczna broń rakietowa byłaby praktycznie bezużyteczna w zwalczaniu tych rakiet, które przecież nie muszą opuszczać atmosfery ziemskiej aby dotrzeć do celu. Pociski takie umieszczone na sowieckich łodziach podwodnych zagroziłyby większości amerykańskich skupisk ludności oraz przemysłu, które to ośrodki rozmieszczone są, jak wiadomo, w pobliżu wybrzeży morskich. W Związku Sowieckim przeciwnie, znajdują się one daleko w głębi lądu i są raczej nieosiągalne dla rakiet średniego zasięgu.

Wreszcie, trudno się dziwić rozumowaniu przeciętnego Amerykanina. Wie on, że potencjał nuklearny Sowietów może zniszczyć świat 20 razy, podczas gdy amerykańskie rakiety mogłyby to uczynić "jedynie" 18 razy. W tej perspektywie niezorientowane w szczegółach społeczeństwo może po prostu zwątpić, czy dalsze zwielokrotnianie tej siły zniszczenia ma w ogóle jakikolwiek sens. Nawet jeśli Sowieci mieliby powiększyć swoje "możliwości" o dalsze np. "dwa razy".

W tej sytuacji zapewne ma rację prez. Reagan, gdy wskazuje na fakt, iż stanowisko administracji waszyngtońskiej nie zostało "należycie" przedstawione społeczeństwu amerykańskiemu przez środki masowego przekazu. Z drugiej strony powstaje też pytanie, czy można zachować obiektywność przekazu i zarazem przedstawić całą sprawę w sposób w pełni zadawalający twórców waszyngtońskiej koncepcji gwałtownego zwiększenia zbrojeń.

Solidarność działa

Mirosław Chojecki, kierownik Niezależnej Oficyny Wydawniczej "Nowa", członek dawnego Komitetu Samoobrony Społecznej KOR, sekretarz generalny Solidarności Za Granicą, oświadczył 10 kwietnia br. na międzynarodowym seminarium na temat stosunków pomiędzy Wschodem i Zachodem w Sztokholmie, że NSZZ Solidarność mimo oficjalnej delegalizacji działa w Polsce i stara się realizować swe pierwotne cele, przede wszystkim społecznej obrony interesów swych członków.

Downdem żywotności Solidarności jest działalność podziemnych organizacji regionalnych pod przywództwem Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej. Ok. 20% członków w skali krajowej nadal płaci składki, a w niektórych zakładach pracy robi to nawet 90% załóg.

Przykładem podziemnej działalności Solidarności jest, wg Chojeckiego, zatrudnianie przez rolników firmy różnych pracach osób, które władze PRL pozbawiły zatrudnienia ze względów politycznych. Organizuje się też na wsi wakacje dla dzieci robotniczych, a specjalna sieć lekarzy udziela pomocy nie pracującym chorym, zwolnionym za aktywność w związkach.

Podziemny biuletyn MO w Polsce

Jak donosi Radio Wolna Europa — w Polsce powstał dość niezwykły odłam podziemnego ruchu oporu. Jest to ruch organizowany przez niektórych milicjantów i posiada własny nielegalnie wydawany biuletyn zatytułowany znamiennie — "Godność".

Artykuł "Co dalej" został zamieszczony w nr 2 tego biuletynu. W artykule tym czytamy:

"To prawda, że milicja nie jest od tego, żeby ją lubiano, ale od tego, żeby pilnować porządku. Jednak porządek to nie znaczy interes władzy, której nienawidzi cały naród i która wykorzystuje milicję jako piorunochron. Przykładów niecheci do nas znamy wiele. Widzimy, jak rodzice zakazują dzieciom zbliżać się do nas. Jak starzy ludzie wybuchają nienawiścią na nasz widok. To co się działo w październiku wzmocni te nastroje. Efektem będzie rosnąca agresywność wobec nas.

Czy tak musi być? Czy musi istnieć wzajemna nienawiść? Komu zależy na tym, żeby postawić nas poza społeczeństwem? Jesteśmy dla rządu tym bardziej przydatni, im bardziej nienawidzimy tych, którzy są dla rządu niewygodni. Uczą nas wiec tej nienawiści. Chce z nas zrobić bezmyślne automaty — które można zaprogramować na nienawiść. Bezmyślni jesteśmy skuteczniejsi. Często, zamiast się zastanawiać skąd ta nienawiść się bierze i czy jest nam potrzebna, myślimy, że i tak się nam nic nie stanie, bo jesteśmy silniejsi i wiele możemy. Takie stawianie sprawy jest zgodne z zamiarami programistów, bo zwiększa przepaść między nami a społeczeństwem i skłania niektórych z nas do coraz brutalniejszego działania. Ale pamiętajmy, że to my właśnie stajemy się pierwszymi ofiarami ludzkiej nienawiści.

Jak to było na Wybrzeżu w 1970 roku? To milicjantów tłum rozszarpywał na strzępy, nie zaś odpowiedzialna za podjęte decyzje "górę partyjną". Gomułka umarł własną śmiercią i doczekał się wspaniałego pogrzebu. Kociołek jest ambasadorem. A nas się nienawidzi za zabitych robotników. Jesteśmy dla władzy chłopcami od mokrej roboty. Wygodnie jest jej chować się za naszymi plecami. Ci spośród nas, którzy upajają się swoją siłą, powinni pamiętać, że jesteśmy pionkami w tej grze. Manipuluje się nami tak, jak wygodniej dla rządu. Utrzymywanie nas jednocześnie w strachu przed społeczeństwem i w nienawiści do niego jest częścią tej manipulacji.

Choć wielu z nas zdaje się dziś, że są silni i bezmyślni, to nie możemy zapominać, że kiedyś społeczeństwo rozliczy nas z tego co robimy. Rozliczać nas będą nie wymyślani przez władzę spiskowcy, ale normalni polscy robotnicy, chłopi, studenci, uczniowie.

Przede wszystkim nie powinniśmy się dać ogłupiać. Trzeba szukać prawdy o tym co dziś dzieje się w Polsce. Trzeba o tym myśleć. Próbować poznać różne opinie i punkty widzenia. Dla wielu z nas to, że znów zginęli Polacy jest wielką tragedią. Jeśli przepaść między milicją a resztą społeczeństwa będzie się pogłębiać, to takich ofiar będzie więcej po obu stronach, a temu każdy uczciwy Polak powinien się przeciwstawiać w miarę swoich możliwości. To Ojczyzna jest naszym wspólnym dobrem".

UCIECZKA ZE WSCHODNIEGO BERLINA

5 bm. dwóch mieszkańców wschodniego Berlina uciekło do Berlina zachodniego spuszczając się z berlińskiego muru przy pomocy prowizorycznie skonstruowanego bloku na stalowym kablu przewieszonym przez ścianę.

Dwóch mężczyzn w wieku 24 i 23 lat wspięło się na dach domu we wschodnim Berlinie i stamtąd przerzuciło kabel przez mur. Pomagał im z drugiej strony znajomy, który przymocował kabel do samochodu ukrytego za domem w zachodnim Berlinie.

Sytuacja w kraju przed wizytą Papieża

Że jest to sytuacja daleka jeszcze od normalizacji, zgody i współpracy — to wiemy wszyscy. Jednakże wiemy zarazem, że nie ma już w Polsce jakichś wielkich demonstracji i masowego, zorganizowanego na wielką skalę, otwartego oporu społeczeństwa. Społeczeństwo polskie przyjęło postawę wyczekującą. Polacy wciąż czekają na jakieś pojednawcze, kompromisowe kroki ze strony rządu, przede wszystkim zaś czekają na przyjazd Papieża. Oficjalnie określa się ten przyjazd, który stanie się faktem już za ok. 10 tygodni, jako "pielgrzymkę religijną". My, Polacy, wiemy jednak, że chodzi tu o coś znacznie więcej.

Społeczeństwo polskie oczekuje niewątpliwie od Jana Pawła II jakiejś głębokiej pociechy, ale też z pewnością czeka na wskazanie kierunku. W sytuacji, gdy istnieje osobliwy brak pewności, a może nawet i konsternacja, w stosunku do kierunku politycznego reprezentowanego przez księdza Prymasa, kierunku tak różnego od solidarnościowego podziemia, bo skierowanego ku dialogowi raczej niż ku konfrontacji — słowa Papieża-Polaka wypowiedziane na polskiej ziemi, wobec niezliczonych, tak jak przed czterema laty, tłumów, będą miały znaczenie decydujące. Jeśli nawet niektórzy wśród Polaków obawiają się, iż ksiądz Prymas Glemp — nie mający ze zrozumiałych względów tak ogromnego autorytetu jak jego poprzednik — może się mylić co do kierunku wskazywanego narodowi, to słowa Jana Pawła II okażą się tutaj rozstrzygające. Gdy się żyje w Polsce, na co dzień trzeba dźwigać tak bardzo tam uciążliwy ciężar zmagań o podstawowe środki do życia; gdy jest się tak bardzo zaangażowanym emocjonalnie w rozgrywające się wydarzenia — trudno być może jest o roztropną ocenę sytuacji i wybór najsłuszniejszej i najbardziej dla Narodu korzystnej drogi. Papież natomiast, będąc najgłębiej emocjonalnie zaangażowany w sytuację polską i dobrze znający odczucia społeczeństwa polskiego, spogląda jednocześnie na sytuację w Polsce z pewnej perspektywy, jaką daje mu stanowisko nie tylko najwyższego kapłana Kościoła katolickiego, ale również pozycja — jako głowa niepodległego państwa — męża stanu i, chcac nie chcąc, polityka w skali światowej.

W międzyczasie w kraju dokonywa się pewien cichy proces ścierania się różnych, czasem zaś wręcz przeciwstawnych stanowisk politycznych.

Tak ogólnie, ale tudzież chodzi, to właściwie nic tam się nie dzieje. Natura bowiem światowych środków masowego przekazu jest taka, że najchętniej kierują one swą uwagę tam, gdzie rozgrywają się dramatyczne, głośne wydarzenia i gdzie zarazem gina ludzie, dużo ludzi. Jeśli zaś nie ma rozlewu krwi, lub nie szykuje się nic takiego, to zachodni dziennikarze nierzadko czują się zniechęceni. Cóż, dla nich to prosto "wieje nuda". (W niektórych artykułach, np. w *The New York Times* z 20 marca, wyraźna jest wręcz pretensja do Polaków, że nie chcą nadal być "bohaterami" i ginąć na ulicach w wielkich demonstracjach). Mimo jednak pozornego spokoju na ulicach polskich miast, atmosfera napięcia wydaje się wzrastać.

Jednym z charakterystycznych przykładów jest tu niewątpliwie niedawno zakończony proces Anny Walentynowicz, o którym zresztą obszernie pisaliśmy. Nie ulega wątpliwości, że ci, którzy doprowadzili do rozpoczęcia tego procesu, reprezentowali elementy radykalne w sferach rządzących; ci zaś, którzy mieli decydujący wpływ na sposób zakończenie procesu tej kobiety-symbolu, wywodzili się z ugrupowań bardziej liberalnych.

Naturalnie nie jest łatwo — zwłaszcza gdy się żyje na innym kontynencie — odpowiedzieć na pytanie: kto jest kto? Ważne jest jednak, żeby sobie uświadomić, iż taki — zdawałoby się — "monolityczny blok", jakim w dużym stopniu jest elita rządowa i partyjna PRL, w rzeczywistości składa się z paru ugrupowań różniących się — jeśli nie celem, to jednak na pewno taktyką i metodami działania.

Aktualna sytuacja w Polsce niewątpliwie składnia do wysunięcia paru wniosków i refleksji. Otóż, jakkolwiek są podstawy aby sądzić, iż gen. Jaruzelski chce wizyty Papieża w Polsce (choć naturalnie będzie próbował wykorzystać ją do wzmocnienia swego autorytetu), to jednak istnieją też wśród polskiej biurokracji komunistycznej bardzo wpływowe grupy, których celem wydaje się być niedopuszczenie do tej wizyty. Grupy te będą zapewne starały się podsycać istniejące antagonizmy i nawet prowokować demonstracje uliczne. To ostatnie właśnie się oczywiście z ofiarami w starciach z milicją oraz z nową falą aresztowań. Radykalni komuniści ("twardogłowi") żywią widocznie nadzieję, iż w takiej sytuacji albo rząd Jaruzelskiego będzie czuł się zmuszony odwołać lub odłożyć wizytę papieską, albo sam Papież podejmie tego typu inicjatywę, nie chcąc sprawiać wrażenia, iż swoją wizytą w jakimś stopniu poniera tak niepoprawnie zachowujący się reżim.

Niestety, istnieją pewne obawy, że również w podziemiu solidarnościowym istnieją radykalne elementy przeciwne wizycie Papieża z powodów czysto politycznych. Wniosek taki można by wysunąć na korzystnie usytuowanych z kraju pogłosek, iż część solidarnościowych działaczy przygotowuje falę demonstracji i strajków na pierwsze dni maja. Jakkolwiek trzeba jeszcze poczekać na jakieś bezstronne potwierdzenie tych wieści, to jednak nie ulega wątpliwości, iż wprowadzenie w czyn tych planów mogłoby również uniemożliwić wizytę Papieża z podobnych zresztą powodów. Optymistycznym elementem jest tutaj jednak stanowisko samego Lecha Wałęsy. Co prawda, ostatnio zaostrzył on swoją opozycję wobec władz, jednakże proponowany przez niego tzw. "ruch odmowy" ma w końcu formę protestu stosunkowo łagodnego, pozostającego przy tym w ramach legalności. Zapowiedział on zresztą otwarcie, że zrobi wszystko co w jego mocy aby nie donosić do drastycznego pogorszenia się konfliktu politycznego w kraju i w ten sposób zagwarantować spełnienie się wizytu Ojca Świętego w jego kraju ojczystym.

W tej sytuacji pozostaje nam "trzymać kciuki" i wierzyć, iż znakomita większość społeczeństwa polskiego zachowa rozsądek i nie da się wciągnąć w rozgrywki polityczne radykałów po obu stronach barykandy, nawet jeśli jedni z nich są zarazem tacy bohaterscy. — Najważniejszym bowiem zadaniem dla Polaków w chwili obecnej jest umożliwienie Janowi Pawłowi II spotkania się ze swoim narodem. (J.B.)

UPRAWY SŁONECZNIKÓW ZAGROŻONE

Uprawy słoneczników w zachodniej Kanadzie mogą ulec likwidacji, ponieważ Ottawa wykluczyła przewozy ziarna i produktów słonecznikowych z nowej propozycji stawek za przejazdy kolejowe.

Jack Penner rzecznik CSP Foods Manitoba Ltd. stwierdził, że według federalnego planu, przewóz jednej tony metrycznej oleju słonecznikowego do Vancouver będzie kosztować o $60 wiecej niż takiej samej ilości oleju rzepakowego.

Olej rzepakowy i włókno lniane są korzystnie usytuowane na skali stawek kolejowych, by zachęcić do rozwoju produkcji na zachodzie.

P. Penner, który jest członkiem komitetu doradczego swojej kompanii badającego ten problem, wysłał do Ottawy list wyrażający pewne zaniepokojenie.

Najkorzystniej rozwijała się uprawa słoneczników w zachodniej Kanadzie w 1980 r., kiedy na ok. 400 000 akrów rosły rośliny o wartości $6 mln.

tydzień w mieście

HYDRO ZAPLANOWAŁO ROZWÓJ SPRZEDAŻY 3,1% ROCZNIE

Ontario Hydro ustaliło docelowo 3,1% rozwoju rocznej sprzedaży w latach osiemdziesiątych.

Jest to dosyć skromne w porównaniu do stopnia rozwoju w latach 50-tych i 60-tych, ale i tak przewidywano ostatnio możliwość wzrostu tylko o 2,1%, ze względu na aktualny spadek sprzedaży w latach 1981 i 1982.

Dane McCarthy, niedawno mianowany wiceprezes działu sprzedaży Hydro, poinformował, że nowych możliwości dostarczy ukończenie generatorów nuklearnych w reaktorach Pickering B i Bruce B. Normalnie zwiększenia dochodów można się było spodziewać tylo po zwiększeniu opłat za użycie elektryczności lub pożyczając pieniądze. Ale w obecnych trudnych warunkach ekonomicznych, obie te drogi zostały mocno ograniczone. Należy więc badać możliwości zwiększenia sprzedaży.

POŻĄDANA JEST ZMIANA SYSTEMU PODATKÓW NA SZKOŁY

Torontoński Committee of Progressive Electors stwierdził, że koszty wykształcenia i opieki społecznej nie powinny być wliczane do podatków od nieruchomości, a opłacane przez duże korporacje i z podatków od indywidualnego dochodu.

Komitet uważa, że "wszystkie sumy nie związane bezpośrednio ze świadczeniem usług dla właścicieli domów, powinny być odjęte od podatków nieruchomościowych w metropolii torontońskiej".

TRZYKROTNIE ŻONATY

Stanley Walter Friar przyznał się w zeszły czwartek do bigamii i oszustwa. Obrońca konny Frank Moskoff utrzymuje, że Friar ożenił się w 1967 r., ale odseparował się od żony parę lat później. Następnie ożenił się ponownie, a w 1982 roku jeszcze raz.

Jego powikłania małżeńskie zostały odkryte dopiero przez władze, kiedy sfałszował weksel na imię jednej ze swych żon, co dało podstawę do oskarżenia go o oszustwo. Wyrok zapadnie 27 kwietnia.

RZAD NISZCZY NIEZALEŻNOŚĆ UNIWERSYTETÓW

Na wiosennym posiedzeniu rady do spraw uniwersyteckich zostało przedstawione oświadczenie, gdzie stwierdza się, iż rząd ontaryjski próbuje zniszczyć tradycyjną autonomię prowincjonalnych uniwersytetów, a władze uniwersyteckie nie starają się walczyć z tym zjawiskiem.

STRAJK W INGLIS

Po upadku rozmów w sprawie kontraktu pomiędzy torontońską kompanią wytwarzającą urządzenia domowe, Inglis Ltd. a United Steel Workers of America, około 700 pracowników fizycznych i biurowych rozpoczęło strajk we czwartek 7 bm.

Związek zawodowy uważa, że firma działa w złej wierze, odmawiając robotnikom ochrony pracy. Inglis podjął decyzję przeniesienia linii montażu suszarek do Kitchener, co spowoduje w Toronto utratę pracy dla 250 osób.

PRZESŁUCHANIA KIEROWNICTWA GREYMACU

We czwartek 7 bm. stanęło przed sądem trzech dyrektorów mianowanych przez rząd ontaryjski do prowadzenia firmy Greymac Trust Co., oskarżonych o kradzież funduszy kompanii. Pozostaną w areszcie do 26 kwietnia, kiedy zostanie ustalona data procesu.

Oskarżycielem jest George Comisso, który był wiceprezesem Greymacu, dopóki rząd nie przejął firmy.

NOWE OŚRODKI ZDROWIA

Rząd ontaryjski planuje otworzenie dwóch nowych ośrodków zdrowia psychicznego w północnym Ontario.

Minister usług społecznych Frank Drea podał do wiadomości, że klinika przyjmująca dochodzących pacjentów zostanie otwarta w lecie w Chapleau, 170 km (105 mil) na północny wschód od Sault Ste. Marie. W Sault Ste. Marie powstanie także pięciołóżkowy pensjonat.

Konkurs recytatorski

Komitet Oświaty Fundacji W. Reymonta uprzejmie zawiadamia, że konkurs recytatorski odbędzie się 17 kwietnia br. o godz. 3 po południu, w sali Credit Union przy Roncesvalles Ave. w Toronto.

Do wzięcia udziału zapraszamy dziatwę i młodzież w wieku od 7 do 16 lat (decyduje rok urodzenia). Zgłoszenie na konkurs powinno zawierać: imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, adres, nazwisko autora oraz tytuł recytowanego wiersza. Zgłoszenia należy nadsyłać do 31 marca br.

Grupa I od 7 do 10 lat

1. Nasz świat — Maria Konopnicka, 2. Kozioleczek — Jan Brzechwa, 3. Trudny ratunek — Julian Tuwim, 4. Piękne zwyczaje — Czesław Janczarski.

Grupa II od 10 do 12 lat

1. Kołysz mi się kołysz — Maria Konopnicka, 2. Dwie krawcowe — Jan Brzechwa, 3. Czapla, ryba i rak — Ignacy Krasicki, 4. Ulewa — Adam Asnyk.

Grupa III od 12 do 14 lat

1. Żołnierz polski — Władysław Broniewski. 2. Na obczyźnie — Maria Konopnicka, 3. Jasnogórska Madonna — Stanisław Januszko, 4. Do gwiazdy — Kazimierz Wierzyński.

Grupa IV od 14 do 16 lat

1. Chłopy wracają — Władysław Reymont, 2. Piosenka — Kazimierz Wierzyński, 3. Świteź — Adam Mickiewicz, 4. Wyjątek z „Pana Tadeusza" Księga I — Gospodarstwo — Adam Mickiewicz.

Dzieci poniżej 5 lat nie mogą brać udziału w konkursie.

Komitet Oświaty
The Reymont Foundation
1640 Bloor Street West
Toronto, Ont. M6P 4A8

"GINĄCE ZAWODY" A. Tajcherta-Stawickiego

We czwartek 14 kwietnia br. o godz. 6 wiecz. nastąpi w Domu Kombatanta SPK przy 206 Beverley St. otwarcie wystawy fotograficznej Andrzeja Tajcherta-Stawickiego „Ginące zawody".

35-letni artysta przybył do Toronto wraz z żoną i trojgiem dzieci w zeszłym roku. Poprzednio przez półtora roku mieszkał w Niemczech Zachodnich, gdzie współpracował z niemieckim dziennikiem „Bild Zeitung".

W Polsce był dość znanym fotografikiem. Lubił pomagać w pracy młodszym początkującym kolegom.

Po przybyciu do Kanady musi, tak jak wszyscy, znowu zaczynać od początku. W „Toronto Star" udało mu się spotkać Dicka Loek, naczelnego redaktora działu fotograficznego. P. Loek, emigrant z Holandii, z 21-letnim stażem w Kanadzie, zrozumiał jak się może czuć nowy przybysz i zaofiarował p. Andrzejowi współpracę. P. Stawicki robi obecnie do „Star" codzienną „My New Land". Przedstawił ciekawe zdjęcia z St. Lawrence Market i Starozakonych Mennonitów z okolic Kitchener. P. Loek jest z niego zadowolony, powiadając, że „ma dobre oko".

Na wystawie w SPK zobaczymy fotografie czarno-białe poświęcone takim mało już znanym zawodom, jak: węglarz, bednarz, flisak, ostrzarz, ludwisarz. Obejrzymy jarmark, targ koński, zrywkę drzewa.

Zapraszamy do SPK!

E. L.

UWAGA KUL-OWCY

Wydawnictwo „Century Publishing Company" w Toronto organizuje w dniu 22 bm. o godzinie 7 wiecz. spotkanie b. absolwentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z dziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych KUL, prof. drem Ryszardem Benderem.

Spotkanie odbędzie się w lokalu własnym przy 2168 Dundas St. W. (blisko Roncesvalles). Wszystkich chętnych bardzo serdecznie zapraszamy!

Pamiętajmy o starym koleżeństwie.

ODCZYT PROF. SZYRYŃSKIEGO „WARTOŚĆ WYCHOWAWCZA HARCERSTWA"

Związek Harcerstwa Polskiego organizuje wieczorek dyskusyjny, poświęcony zagadnieniom młodzieży pt. „Wartość wychowawcza harcerstwa". Referat wygłosi prof. dr W. Szyryński, M.D., PH.D., FRCP., FACP., haremistrz, wybitny znawca zagadnień młodzieży i rodziny.

Wieczorek odbędzie się w piątek 22 kwietnia br. o godzinie 7.30 wiecz. w Domu SPK przy 206 Beverley St. 30, 32

ZABAWA „BIALEGO ORŁA"

Zespół Pieśni i Tańca „Biały Orzeł" zaprasza przyjaciół i sympatyków w sobotę 16 kwietnia br. o godz. 8 wiecz. do Domu Związkowego Gr. 1-7 ZPwK przy 2282 Lakeshore Blvd. West na zabawę wiosenną.

Gra orkiestra „The New Oasis".

Cena biletu: w przedsprzedaży $7, przy drzwiach $8. W cenie biletu kanapki i kawa. Bilety zamawiać można: Movie Art Decor, 1564 Bloor St. W.; Simpson TV & Radio, 187 Roncesvalles Ave (naprzeciwko Credit Union), pp. Dubicey 231-3084, pp. Miąsik 278-1379 i pp. Dec — 249-1307. Ilość miejsc ograniczona. Duży parking obok sali.

BANKIET 45-LECIA KOLA POLEK GR. 5 ZPwK

Koło Polek Gr. 5 ZPwK urządza bankiet 45-lecia swego istnienia 23 kwietnia br. w sali przy 28 Heintzman Ave. (Keele i Dundas St.). Kolacja o godz. 6 wiecz.

Zapraszamy wszystkie Koła Polek razem z naszymi członkiniami Koła Polek Gr. 5. Zapraszamy członków Gr. 5 ZPwK, a także wszystkich Grup z całej prowincji Ontario, sympatyków naszej organizacji.

Po kolacji zabawa taneczna do godz. 1 po północy. Pierwszorzędna orkiestra, bufet zaopatrzony w orzeźwiające napoje.

Komitet obchodów 45-lecia
30-32 **Koła Polek Gr. 5**

ŚWIĘCONKA I ZEBRANIE W GR. 1-7 ZPwK

Uprzejmie zawiadamiamy członkinie i członków Gr. 1-7 ZPwK o „święconce" i zebraniu, które odbędzie się 17 kwietnia br.

Zebranie odbędzie się o 2 po poł. Tradycyjna święconka o 4.30 po poł. Wystąpi zespół „Lechowia".

Wstęp $5 od osoby. Dzieci do 12 lat — $2.

Zapraszamy związkowców z rodzinami i sympatyków Związku do Domu Związkowego przy 2282 Lake Shore Blvd. W.

Za zarząd
29-31 **Fela Rychlicki, sekr.**

KOMITET POMOCY POLSKIM UCHODŹCOM PRZY ZPwK

ułatwia wszelkie sprawy związane ze sponsorowaniem uchodźców polskich oraz adaptację nowo przybyłych w Kanadzie.

Biuro przy 357 Runnymede Rd., tel. 766-6191, otwarte od poniedziałku do piątku w godzinach 10 rano — 4 po południu.

Usługi bezpłatne.

28W

ODCZYT PROF. BENDERA W SPK

Znana osobistość, prof. Ryszard Bender, dziekan wydziału humanistycznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wygłosi odczyt pt. „Środowiska katolickie w Polsce" we środę 20 bm. o godz. 8 wiecz. w Domu Kombatanta SPK przy 206 Beverley St.

Wstęp $3. Serdecznie Zapraszają

Fundacja im. A. Mickiewicza
Komisja Kulturalna
Koła SPK nr 20
28, 30, 31

"RADOŚĆ DO IZBY"

„Smutki na progu, a radość do Izby" — tak mawia właścicielka przytulnej restauracji na Queensway, p. Monika Sarsharzadeh.

„Izba" jest polską restauracją, wybudowaną w kształcie chaty, prowadzoną przez polsko-irańskie małżeństwo — Monikę i Mehdi Sarsharzadeh.

Monika i Mehdi poznali się w Anglii. On był kucharzem w Claridges Hotel, ona uczyła się angielskiego, co miało jej pomóc do dokończenia studiów z ekonomii i muzyki.

Zakochali się, pobrali, wyemigrowali do Kanady w momencie, kiedy ojczyznę obojga były wstrząsane gwałtownymi wydarzeniami.

„Izba" jest spełnieniem ich marzeń. Monika sama pomagała przy budowie, będąc w zaawansowanej ciąży.

W chwili obecnej, „Izba" działa już trzeci rok. Jest ręcznie wypieszczonym cackiem. Już z zewnątrz sprawia sympatyczne wrażenie ze ścianami wyłożonymi łasznymi, wypolerowanymi deskami i artystycznie wykonanymi okiennicami.

W środku również króluje — na ścianach i na podłodze — jasne drewno, wypolerowane do połysku. Wszystkie dekoracje są ręcznie zrobione i ręcznie malowane przez właścicielkę. Z sufitu zwieszają się piękne pajądki, feciany przyozdobione są kolorowymi wycinankami, talerzami, kwiatami, kogutkami. Miejsce „gdzie król chodzi piechotą" wymalowane jest girlandami kolorowych kwiatów rodem z polskiej wsi. Tak samo ręcznie malowane przez panią Monikę są wizytówki restauracji i menu.

Ozdobą sali restauracyjnej na 56 miejsc jest kredens i skrzynia przyozdobione przez krewnego papieża Jana Pawła II.

Wszystko w „Izbie", łącznie z nakryciami stołów i strojami ludowymi noszonymi przez p. Monikę, pochodzi autentycznie z Polski.

Mąż p. Moniki — p. Mehdi jest szefem kuchni, czasami podaje do stołu, sam osobiście robi wszystkie zakupy do restauracji, dbając o jakość mięsa i świeżość warzyw.

P. Monika „kelnerzy", dopilnowuje baru, jest uroczą gospodynią i gawędziarką, a kiedy „napadnie ją" odpowiedni nastrój, siada do pianina i gra na zamówienie gości „Czerwone maki pod Monte Cassino", „Serce w plecaku" i inne kawałki „dużu szczipatielnyje".

Dowcipnie powiadają, że robi to wtedy, kiedy jej mąż w kuchni zbyt hałasuje zbijając tłuczkiem cielęce kotlety, będące „specialité de là maison".

Oczywiście, jak w każdej polskiej restauracji, można tu zjeść pierogi — jako podstawowe danie i na przystawkę pod wódeczkę.

Serwuje się smażone tak jak w domu kartofle, delikatną w smaku zieloną fasolkę szparagową i kapustę z kminkiem, dokładnie według domowego przepisu od rodziny p. Moniki z Polski.

Inne specjały to rolmopsy, szniczkebby z polędwicy wołowej i wieprzowej, kurczaki po krakowsku i makowiec pieczony osobiście przez właścicielkę.

Cena pojedynczego obiadu nie przekracza $6. Doskonały sztycel po wiedeńsku do niedawna był jeszcze dostępny tylko za $4.50. Cena zaś kolacji na dwie osoby z winem wynosi $25.

Zapraszamy do „Izby" przy 648 The Queensway. Sympatycznym właścicielom życzymy wielu klientów, by biznes im się rozwijał, a także zdrowia i szczęścia osobistego — by „smutki zostały na progu, a radość weszła do Izby".

(L)

ZEBRANIA FILATELISTÓW

Klub filatelistyczny „Światowid" przy komisji edukacyjnej Credit Union św. Stanisława i św. Kazimierza, zaprasza zainteresowanych filatelistyką na zebrania, które odbywają się w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 3 po poł. w budynku Credit Union.

Po informacje proszę dzwonić 532-2957. 15S

WSPANIAŁY KOSTIUMOWY FILM POLSKI

MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

Według sztuki Gabrieli Zapolskiej

Jest to tragikomedia o charakterze satyryczno-obyczajowym, demaskująca obłudę moralną środowiska mieszczańskiego.

Rzecz dzieje się na przełomie naszego wieku w Krakowie.

Film ma napisy angielskie (English subtitles)

RÓWNIEŻ BĘDZIE WYŚWIETLANY
DODATEK FILMOWY

Ceny biletów $3.50, dla dzieci i emerytów $2.50

KINO „REVUE"
400 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.

Niedziele: 17 i 24 kwietnia oraz 1 maja. Godz. 2.15 i 4.15

Informacje: tel. 534-7716

Bilety do nabycia na godzinę przed seansami

30, 33, 34

Home J.&L. SULIMIERSKI

INCOME TAX

10% ULGI DLA CZYTELNIKÓW „ZWIĄZKOWCA"

UŻYWAMY NAJNOWSZE SYSTEMY ZAPROJEKTOWANE NA NAJKORZYSTNIEJSZE WYPEŁNIENIE FORMULARZY PODATKOWYCH DLA NASZYCH KLIENTÓW (INDYWIDUALNYCH, PRZEDSIĘBIORSTW ITD.) KONKURENCYJNE CENY; CAŁODNIOWA OBSŁUGA

OTWARTE: 9.30—19, SOBOTY 10—16

Tel. 769-4558 2290 Bloor W. (przy Durie)

16—35

PACZKI DO POLSKI
Transport z Anglii co tydzień

NASZA OFERTA
Proszek do prania
31 lbs. — can. $32.50
lub 62 lbs. — can. $50.50
łącznie z kosztem transportu

POLEX LTD. (est 1958)
23 SHERBROOKE RD.
LONDON SW6 7QJ
ENGLAND

WYSYŁAMY RÓWNIEŻ INNE ARTYKUŁY I LEKARSTWA
Cennik wysyłamy na żądanie

KRYS-POL PACZKI DO POLSKI

IMPORT EXPORT LTD. Telex 06-969527
2984 DUNDAS ST. W. (PRZY PACIFIC) TORONTO, ONTARIO M6P 1Z3. TEL. 766-0539, 766-2058
Właściciele: Krystyna i Janusz Olczak

JEDYNA FIRMA W KANADZIE POSIADAJĄCA PRZEDSTAWICIELI W POLSCE, KTÓRZY WYKONUJĄ USŁUGI TYLKO DLA FIRMY KRYS-POL — nie korzystamy z innych pośredników DLATEGO PACZKI WYSŁANE PRZEZ NAS NIE SĄ OKRADANE I DOSTARCZANE DO KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI W POLSCE DO RĄK ODBIORCY.

PACZKI MORSKIE $1.99 ZA KG

Bez żadnych ograniczeń wagowych i wymiarowych
— DOSTAWA 6—8 TYGODNI

PACZKI PRZYJMUJEMY ZAPAKOWANE I ZAADRESOWANE
Należy przynieść ze sobą dokładny spis rzeczy

W CENĘ PRZESYŁKI WŁĄCZONA JEST OPŁATA ZA DOSTARCZENIE PRZESYŁKI DO DOMU ODBIORCY, I UBEZPIECZENIE

PACZKI LOTNICZE — DOSTAWA 3—10 DNI

z produktami kanadyjskimi pakowanymi i wysyłanymi z Kanady drogą lotniczą — SPECJALNIE ZORGANIZOWANA WYSYŁKA. Paczki nasze nie leżą w magazynach, lecz po dotarciu do Polski są natychmiast odbierane z lotniska Obecnie przez przedstawicieli Krys-Pol i bezzwłocznie wysyłane pod adresy odbiorców.

Paczka nr 1. Szynka 454 g, boczek wędzony 908 g, krakowska 908 g, indyk i wieprzowina mielona 368 g, smalec 908 g, masło 454 g, ryż 750 g, kasza manna 900 g, 3 litry oliwy słonecznikowej lub 5 kg cukru. Waga wraz z opakowaniem 10 kg (22 lbs). **Cena wraz z przesyłką lotniczą can. $80.00.**

Paczka nr 2. Szynka 908 g, wieprzowina mielona 340 g, parówki x26 g, pasztet mieszany 340 g, indyk i wieprzowina 368 g, kasza perłowa 350 g, kasza manna 450 g, kasza gryczana 750 g, ryż 1500 g, 3 litry oliwy słonecznikowej lub 3 kg cukru. Waga wraz z opakowaniem 10 kg (22 lbs). **Cena wraz z przesyłką lotniczą can. $75.00.**

PRZYJMUJEMY DO WYSYŁKI DROGĄ LOTNICZĄ WSZELKIE PACZKI PRZYNOSZONE PRZEZ KLIENTÓW

Nie zapakowane, z dokładnym spisem zawartości pakujemy sami.

Waga paczki poza obręb Warszawy musi wynosić 10 kg (22 lbs.) łącznie z opakowaniem — cena $55.00, natomiast do Warszawy przyjmujemy paczki o wadze minimum 10 kg (22 lbs), a za każdy kilogram ponad wagę opłata wynosi $5.50. Paczki do Warszawy mogą być przyjmowane do 30 kg (66 lbs).

Paczki spoza Toronto prosimy przesyłać pocztą na nasz adres z załączonym czekiem.

Na wszystkie paczki nadawcą otrzymuje zwrotne pokwitowanie odbioru
ODBIORCA W POLSCE NIE PŁACI ŻADNYCH DODATKOWYCH OPŁAT
KORZYSTAJ TYLKO ZE ZNANYCH I WYPRÓBOWANYCH FIRM

DLA WYGODY KLIENTÓW PACZKI PRZYJMUJĄ RÓWNIEŻ upoważnieni PRZEDSTAWICIELE KRYS-POL

CANIAGA LTD.
811 Queen St. W.
Toronto, Ont.
Tel. 364-5574

EMPRESS TRAVEL AGENCY
185 Roncesvalles Ave.
Toronto, Ont.
Tel. 536-2554

PP. GARCZYNSKI LTD.
121 Roncesvalles Ave.
Toronto, Ont.
Tel. 533-1143

PAC TRAVEL & TOURS LTD.
1640 Bloor St. W.
Toronto, Ont.
Tel. 531-4444

UWAGA! Teleksowa wysyłka lekarstw do Polski przez Szwajcarię — 7—14 dni.

KRYS-POL Licencja Ontario Nr 1112988 **TRAVEL AGENCY** IATA

WYJAZDY DO POLSKI KAŻDEGO TYGODNIA od $679.00

PRZELOTY CZARTEROWE TORONTO — WARSZAWA — TORONTO

Przeloty CZARTEROWE, grupowe, APEX, indywidualne do POLSKI, EUROPY i wszystkich krajów świata. Wycieczki z hotelami do krajów południowych. Rezerwacje hoteli, uzdrowisk, samochodów, sprowadzanie rodzin, ubezpieczenia.

BONY, pieniądze, paczki żywnościowe, SAMOCHODY, banknoty dolarowe, konta walutowe, węgiel, koks, cement

Szczegółowych informacji udzielamy i zamówienia przyjmujemy telefonicznie, listownie lub osobiście.

30—32, 33C

KPH „BAŁTYK"
serdecznie zaprasza na
ZABAWĘ WIOSENNĄ
która odbędzie się
w sobotę 16 kwietnia br. o godz. 8 wiecz.
W SALI CREDIT UNION, 220 RONCESVALLES AVE.
Orkiestra **„Płomienie"**
Wstęp $10, młodzież $5, z przekąską i kawą
29, 30

"BATORY SOUND"
ZESPÓŁ MUZYCZNY, W SKŁAD KTÓREGO WCHODZĄ BYLI ZAWODOWI MUZYCY ZE STATKU „STEFAN BATORY"
KONCERTY, ZABAWY, WESELA
Bogdan Śliwicki 767-6344 | **Ryszard Tosiek 767-6344** | **Antoni Płachciński 233-4264**
30, 31

SOLIDARNOŚĆ

★ Żądamy kategorycznie uwolnienia 13 przywódców i doradców Solidarności!

★ Żądamy zniesienia obozów internowanych — obozów koncentracyjnych w PRL.

We środę 13 kwietnia br. o godz. 7 wiecz. poprzyjmy zmagania Solidarności z reżymem moskiewskim w Polsce, biorąc udział w demonstracji przed konsulatem PRL przy 2603 Lakeshore Blvd. W. (blisko Royal York).

Polish Canadian Action Group
Federacja Polek
Komitet Centralny Weteranów
Torontoński Komitet Poparcia Solidarności
Związek Narodowy Polski — Toronto

28—30

CREDIT UNION ŚW. STANISŁAWA I ŚW. KAZIMIERZA

ODCZYT

W związku z licznymi nieporozumieniami dotyczącymi przekazywania spadku spadkobiercom w Polsce, Credit Union św. Stanisława i św. Kazimierza, organizuje w dniu **24 kwietnia 1983** r. o godz. 2.15 po poł. odczyt prawnika, p. Marka Malickiego, na temat: „Przekazywanie spadku spadkobiercom w Polsce, w świetle przepisów".

Spotkanie uprzyjemni kawa. Wszystkich zainteresowanych serdecznie ZAPRASZAMY! 29—33

Kongres Polonii Kanadyjskiej Okręg Toronto

OŚRODKI POMOCY IMIGRANTOM

MIĘDZYORGANIZACYJNE BIURO IMIGRACYJNE
192 Garden Ave.
Tel. 532-1126

KOMITET POMOCY POLSKIM UCHODŹCOM
357 Runnymede Rd.
Tel. 766-6191

OŚRODEK POMOCY POLSKIM IMIGRANTOM
206 Beverley St.
Tel. 979-9634

BIURO POMOCY SPOŁECZNEJ
128 Fern Ave.
Tel. 533-9471

Magazyn dla nowo przybyłych — 212 Cowan Avenue (róg Queen) wtorki od godz. 5—8 wiecz., czwartki od godz. 1—8 wiecz. i soboty od godz. 12—3 po poł.

Bliższych informacji udziela biuro przy 192 Garden Ave.

32W

POMAGAJMY SOBIE WZAJEMNIE

BIURO DO SPRAW UCHODŹCÓW POLSKICH
(357 RUNNYMEDE RD., TORONTO, ONT. M6S 2Y7)
działające w ramach Związku Polaków w Kanadzie

POSZUKUJE PRACODAWCÓW

PROSIMY O ZGŁASZANIE ROŻNEGO RODZAJU PRAC STAŁYCH LUB DORYWCZYCH OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZINACH PRACY

TEL. 766-6191

BIURO POMOCY NOWO PRZYBYŁYM

przy 192 Garden Avenue, tel. 532-1126 czynne: poniedziałek — piątek od 10 rano do 4 po poł., wtorek od 10 rano do 8 po poł.

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom, którzy dostarczyli rzeczy do magazynu dla nowo przybyłych. Jednocześnie uprzejmie prosimy osoby pragnące przekazać nowo przybyłym zbędne meble, sprzęt kuchenny a przede wszystkim dziecięce łóżka i wózki o skontaktowanie się z naszym biurem.

Poszukujemy również pracy i mieszkań dla nowo przybyłych.

Osoby, posiadające zbędne grzejniki elektryczne, proszone są o skontaktowanie się z naszym biurem.

Dziękujemy za pomoc. 8

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W "ZWIĄZKOWCU"

DZIECI czytają!

Redaguje: STANISŁAWA BUBICZ

Drodzy, Młodzi Przyjaciele!

Piękny jest świat cały. Piękne są niektóre kraje. Nie jeden z Was chciałby zapewne znaleźć się na wyspie Cejlon (Sri Lanka). Cejlon leży daleko, daleko od Polski. Wyspa otoczona jest wodami ogromnego Oceanu Indyjskiego.

Nazwa wyspy pochodzi od słowa, które oznacza lwa i dlatego dawniej nazywano ją Krajem Lwa. Legendy mówią, że kiedyś mężem jednej z księżniczek cejlońskich był król puszczy. Dlatego do dziś na czerwonej fladze Cejlonu błyszczy złoty lew.

Cała wyspa porośnięta jest dżunglą. Z bardzo twardych drzew hebanowych albo mahoniowych można robić piękne meble. Jest też drzewo leciutkie jak korek potrzebne do produkcji samolotów. W tych bardzo gęstych lasach ludziom pomagają słonie. Używa się ich zamiast traktorów i samochodów.

Na całym świecie znaną jest cejlońska herbata. Na zboczach gór rosną krzewy herbaciane. Zrywa się z nich młode liście, suszy się je i przygotowuje w specjalnych wytwórniach, a potem paczki i puszki z herbatą wysyła do różnych krajów.

Na wyspie Cejlon rośnie wiele przyprawów. Na przykład drzewo cynamonowe. Z kory tego drzewa robi się cynamon, który dodajemy do ciasta lub posypujemy nim ryż.

Rosną tam również palmy kokosowe, a na nich wielkie orzechy. We wnętrzu młodych orzechów kokosowych jest płyn, podobny do mleka, ulubiony, orzeźwiający napój mieszkańców wyspy. Puste skorupy układają na stosy i wypalają z nich węgiel.

Cejlończycy najchętniej chodzą boso. Na Cejlonie jest ciepło, ale bardzo często pada deszcz. Dlatego mieszkańcy Cejlonu zawsze noszą czarne parasole. Nawet na rowerze jadą pod parasolem! Kiedy nie pada deszcz, to praży słońce, więc parasole też są potrzebne.

W dawnych czasach królowie cejlońscy wznosili ogromne pałace. Ruiny tych pałaców porosły trawą, często nawet trudno odnaleźć je w dżungli. Czasem tylko odwiedzają je dzikie zwierzęta.

Może wspominają czasy, kiedy na tej pięknej wyspie lew był królem?

BAMBO

Murzynek Bambo w Afryce mieszka,
Czarną ma skórę ten nasz koleżka.
Uczy się pilnie przez całe ranki
Ze swej murzyńskiej "Pierwszej czytanki"
A gdy do domu ze szkoły wraca,
Psoci, figluje — to jego praca.
Aż mama krzyczy: "Bambo, łobuzie!"
A Bambo czarną nadyma buzię.
Mama powiada: "Chodź do kąpieli".
A on się boi, że się wybieli.
Lecz mama kocha swojego synka,
Bo dobry chłopak z tego Murzynka.
Szkoda, że Bambo czarny, wesoły
Nie chodzi razem z nami do szkoły.

Julian Tuwim

CHIŃCZYK, MÓJ MAŁY BRAT

Wsiądę na okręt, pojadę
w daleki, szeroki świat.
Przygody na mnie czekają,
czeka mnie w porcie
w Szanghaju
Chińczyk, mój mały brat...
Czen-laj mnie oprowadzi
po mieście, po chińskiej wsi.
— Zobaczysz ryżowe pola,
posłuchasz, jak dziś
w przedszkolach
radośniej - piosenka brzmi.
— Zobaczysz nasze miasto,
zwiedzimy je wzdłuż i w szerz.
A potem siądziemy w trawię,
pokażę ci mój latawiec,
puścimy go razem, chcesz?
Jutro ja powiem do niego:
— Posłuchaj mnie, Czen-laj,
Na pewno jesteś ciekawy
mojej ojczyzny, Warszawy.
Jedź ze mną, poznasz
mój kraj.
Zobaczysz, jak u nas pięknie.
A Czen-laj zgodził się rad.
Okręt kołysze się lekko.
Ruszamy w podróż daleką
ja i on — Chińczyk, mój brat.

BRACIA - bajka koreańska

Bracia Czan Mo i Czan Su mieszkali w jednej wsi. Obaj byli biedni. Chociaż ciężko pracowali na swoich ryżowych poletkach, trudno im było wyżywić żony i dzieci i jeszcze pomóc rodzicom-staruszkom.

Każdy miał dużo własnych kłopotów, ale nawet w najsmutniejsze dni pamiętał o drugim bracie.

Zawsze sobie pomagali i żyli w wielkiej zgodzie.

Pewnej jesieni Czan Mo policzył swoje worki z ryżem. Pomyślał:

"Niewiele tego ziarna, tylko dwanaście worków. Mój brat ma jeszcze mniej. Trzeba mu pomóc, ale tak, żeby się o tym nie dowiedział".

Kiedy zrobiło się ciemno. Czan Mo poniósł worek najlepszego ziarna do domu młodszego brata. Po drodze minął jakiegoś człowieka. Było ciemno i nie odgadł, kto to był.

Czan Mo położył worek przed domem brata. Postanowił mu przynieść jeszcze więcej ryżu.

Ale gdy powrócili do swego spichrza, okazało się, że ma dwanaście worków, tak jak miał, żadnego nie ubyło!

— Tym bardziej mogę pomóc bratu! — ucieszył się Czan Mo i znowu pomaszerował do domu młodszego brata.

Kiedy wracał, spotkał jakiegoś człowieka, ale go nie poznał, bo było zupełnie ciemno.

W domu czekała go nowa niespodzianka. — Dwanaście worków stało sobie równiutko, ani mniej, ani więcej. Istne czary!

"Muszę zanieść bratu ten worek!" — pomyślał Czan Mo i ruszył znajomą ścieżką.

Właśnie na niebie ukazał się księżyc. Czan Mo szedł teraz o wiele raźniej. Po chwili ujrzał, że z przeciwka idzie ktoś z workiem na plecach.

W świetle księżyca łatwo rozpoznał swego młodszego brata.

— Dokąd idziesz, braciszku, o tak późnej porze? — zapytał Czan Mo.

— A dokąd to ty wędrujesz po nocy? — zapytał Czan Su.

Nagle bracia zrozumieli, co im się przydarzyło.

Śmiejąc się, uścisnęli się mocno. Chociaż worki z ryżem były ciężkie, oni tego nie czuli.

Miłość i przyjaźń nawet największe ciężary czyni lekkimi.

TO MÓJ KRAJ

To niby tylko
rzeka, pole, las,
ale ty wiesz,
że to coś więcej.
To mój kraj.
Tu ojciec
i matka,
i każdy człowiek
jak brat.
To Polska, to mój kraj.
To od morza aż do Tatr
kipią pracą
tysiące wsi i miast.
To Polska rośnie,
to mój kraj.
I coraz więcej,
mądrzej, goręcej,
kochamy tutaj wszystko,
nawet wiatr.
Bo to jest Polska,
mój kraj.

Tadeusz Chudy

CUDACZEK WYŚMIEWACZEK

(Ciąg dalszy)

— Mamo! — woła od progu.

— Co, dziecko?

— Tadek ma rower. Ja też chcę!

— Dobrze, synku! Od dziś zaczniemy składać na rower. Kiedy uskładasz połowę, tatko dołoży resztę i kupimy ci rower jak Tadzikowi. A tymczasem urośniesz.

— Ja chcę zaraz! Nie będę czekał! Są takie małe rowery. Tadek ma rower, to i ja chcę!

— Pewnie! Alboś ty gorszy? On ma rower, a ty nie!

— dogaduje za uchem Cudaczek-Wyśmiewaczek.

Mama tłumaczy spokojnym głosem:

— Zaraz nie możesz mieć. Skądże tatko weźmie pieniędzy na dwa rowery w jednym roku?

— A Tadek ma? To i ja chcę! — krzyczy Złośnicki coraz głośniej.

— Przede wszystkim nie krzycz — upomina mama.

— Chcę rower! Chcę zaraz!

Mama nie mówi już nic. Wychodzi z pokoju i drzwi zamyka. Pan Złośnicki rzuca się na ziemię, wali nogami w podłogę i krzyczy, krzyczy.

— Ja chcę rowerek!

— Hu, hu, hu! — zaśmiewa się Cudaczek pod kolnierzem chłopca. — Hu, hu! Jak wesoło!

(C.d.n.)

POŚMIEJMY SIĘ...

Pacjentka: — Jeżeli zażyję tabletki, które pan doktor mi przepisał, czy będę się lepiej czuła?

Doktor: — No cóż, mogę powiedzieć, że żaden z moich pacjentów nigdy nie wrócił i nigdy nie prosił o więcej.

* * *

Urzędniczka: — Proszę zobaczyć biurko, pełne jest kurzu. Wygląda na to, że kurz nie był wycierany przez kilka dni.

Sprzątaczka: — Proszę nie narzekać na mnie, ponieważ ja rozpoczęłam pracę dopiero przed tygodniem.

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA...

Stolica Meksyku — Meksyk — coraz bardziej zapada się. Z obserwacji naukowców wynika, że przez 45 lat miasto obniżyło się o 9,5 metrów. Przeciętnie Meksyk zapada o 21 centymetrów rocznie.

HIPOPOTAMY

Hipototam należy do tych zwierząt afrykańskich, które są na wyginięciu i którym zagraża widmo całkowitej zagłady. Do przeszłości już należą niestety czasy, kiedy hipopotamy spotkać było można w całej Afryce i kiedy nad brzegami Nilu i Konga aż roiło się od tych zwierząt.

Postęp cywilizacji zmuszał je do opuszczania zamieszkałych przez nie obszarów i szukania sobie nowych siedzib w dzikich regionach. Około 1815 roku hipopotamy opuściły bezpowrotnie deltę Nilu i stopniowo wycofywały się w górę tej rzeki. Na przełomie XIX i XX wieku można je było spotkać tylko powyżej Chartumu, nad Białym Nilem. Hipopotamy ginęły nie tylko wskutek masowych polowań na nie, ale również z powodu chorób, z których wiele miało charakter epidemiczny.

Hipopotamy zawsze należały do zwierząt, na które polowano chętnie i zaciekle. Mięso ich było cenione nie tylko przez tubylców, ale i przez Europejczyków. Z gładkiej skóry hipopotami Murzyni sporządzali tarcze bojowe i bicze. Kły sprzedawano często w charakterze poszukiwanej "kości słoniowej".

Wszystko to sprawiło, że z licznej niegdyś rodziny żyją obecnie tylko dwa rodzaje. Jednym z nich jest znany nam z ogrodów zoologicznych Hippopotamus amphibius — wielki i niezgrabny tłuścioch. Drugim jest bliski jego krewniak — hipopotam karłowaty, noszący łacińską nazwę Choeropsis liberiensis. Ma on około 180-100 centymetrów długości, waży 200-280 kilogramów. Spotkać go można jedynie w Afryce Zachodniej, przede wszystkim w Liberii.

Aby zapobiec zagładzie hipopotamów, stworzono rezerwaty i otoczono je opieką w parkach narodowych. Na przykład w ogromnym Parku Narodowym Kiwu w Kongu hipopotamy znalazły świetne wprost warunki bytowania i rozwoju.

Hipopotam jest świetnym pływakiem i nurkiem, ale mimo to z reguły nie lubi głębokich wód. Najlepiej czuje się w czystych i raczej płytkich wodach, o piaszczystym lub żwirowatym dnie, głębokich na tyle, by mogło się w nich ukryć jego potężne ciełsko. Hipopotam może wtedy swobodnie chodzić po dnie, wychylając co pewien czas łeb, aby zaczerpnąć powietrza. Jeżeli rzeka jest zbyt płytka, hipopotamy wygrzebują sobie w jej dnie doły, w których mogą się wylegiwać oraz długie chodniki, po których mogą pod wodą spacerować.

Podobne ścieżki wytyczają sobie hipopotamy z rzeki do pobliskich łąk i — co dziwniejsze — bardzo się do nich przyzwyczajają i przywiązują. Jeżeli nie zmuszają ich do tego nadzwyczajne okoliczności — spacerują po tych ścieżkach całymi latami.

Hipopotam jest "inochodem" — czyli w czasie marszu stawia na zmianę dwie lewe, a potem dwie prawe nogi.

Rodzina hipopotamów składa się zazwyczaj z 10-15, a czasem nawet 30 sztuk. Jest to samiec, kilka samic i młode. Dzień rodzina spędza dość gnuśnie, pławiąc się w wodzie, wygrzewając na piasku i poddając swoistym "zabiegom kosmetycznym" ze strony małych, białych czapli, które masowo obsiadają wielkie cielska ssaków i uwalniają ich skórę od niezliczonych pasożytów.

Wielogodzinne sjesty przerywane są od czasu do czasu zaciekłymi bijatykami między zwierzętami, starającymi się zdobyć lepsze, wygodniejsze miejsce w wodzie czy na piasku. Wszelkie spory i bójki ustają z nastaniem zmierzchu, kiedy nadchodzi pora posiłku. Wszystkie hipopotamy podążają wtedy zgodnie na nadbrzeżne pastwiska i łąki.

Zupełnie inny tryb życia pędzą hipopotamy karłowate. Żyją one samotnie lub parami, z reguły nad brzegami rzek, chociaż nie są tak związane z wodą, jak ich więksi krewniacy. W dzień kryją się w najdzikszych zakątkach dżungli.

Okres rui hipopotamów przypada na sierpień i wrzesień. W osiem miesięcy po zapłodnieniu samica porzuca rodzinę i ukrywa się w przybrzeżnych zaroślach, aby w samotności urodzić oczekiwanego potomka. Wystaje na świat zawsze tylko jedno dziecko. Początkowo osesek ten — ważący od 25 do 40 kilogramów — odżywia się wyłącznie mlekiem matki. Potrafi on ssać również pod wodą. Na szerokie wody nie od razu wypuszcza się sam. Pierwsze spacery odbywa na grzbiecie matki, co umożliwia mu swobodne oddychanie. Dorosły hipopotam może bowiem po zaczerpnięciu głębokiego oddechu wytrzymać pod wodą do pięciu minut. Młody musi dochodzić do tej umiejętności stopniowo. Dzieciństwo i młodość hipopotama trwa około sześciu-siedmiu lat. W tym czasie zwierzę osiąga dorosłe rozmiary, a więc długość około czterech i pół metra, wysokość — półtora metra. W późniejszym wieku rośnie już tylko waga hipopotama.

KABARET POD EGIDĄ

JANA PIETRZAKA

2 taśmy magnetofonowe z nagraniami najpopularniejszego w Polsce kabaretu (obecnie zawieszonego w swej działalności). Doskonałe teksty satyryczne oraz piosenki (m. in. „Żeby Polska była Polską")

Cena $16.00, podatek $1.12, przesyłka $2.00

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU

Redaguje Alina Żerańska

LUSTRO

Zła macocha Królewny Śnieżki pytała się codziennie swego zwierciadła, czy wciąż jest najpiękniejszą kobietą na świecie. Takiego podłechtania ambicji nie możemy się wprawdzie spodziewać od naszego domowego lustra, ale nie zaszkodzi uważniej przypatrzeć się sobie. Kiedyś na klasztornych pensjach karcono dziewczęta za przesiadywanie przed lustrem, gdyż uważano to za dowód próżności. Ale gdy się wyrośnie ze szkolnego mundurka, dbałość o swą powierzchowność żadnej kobiecie nie zaszkodzi.

Na ogół nie przyglądamy się swemu odbiciu dość długo. Inne też lustro potrzebne jest nam do poprawienia makijażu, inne by krytycznie spojrzeć na całą sylwetkę z przodu, z boku i z tyłu. Lustro wisi czasem w źle oświetlonym kącie, albo jest za małe, albo nie możemy odstąpić od niego na tyle, by spojrzeć na siebie z perspektywy.

Lustro nie służy tylko do tego by się poczesać lub przypudrować. Przyglądając się sobie uważnie widzimy nowy pryszczyk na brodzie, ale też i cienie zmęczenia pod oczami albo smutek w oczach. Przyglądając się sobie możemy czasem nabrać większej pewności siebie, wzmocnić przekonanie, że nie jesteśmy ani tak brzydkie, ani tak niezgrabne jak nam się wydawało. To zaś z pewnością poprawi nastrój i nada blasku oczom.

Stańmy przed dużym lustrem, w którym można się objąć wzrokiem od stóp do głowy, patrzmy na siebie co najmniej trzy minuty. Odwróćmy głowę w prawo, w lewo, z uśmiechem, z marasem, z powagą, z gniewem. Która minka nas szpeci? Która dodaje uroku? Przy pomocy lustra można ocenić swoją mimikę. Jak wyglądamy opowiadając coś wesołego, jak dyskutując z werwą, jak narzekając, albo gniewając się?

Spójrzmy na swą twarz w lustrze przy rozmaitym oświetleniu, na wprost albo tyłem do okna, przy lampie sufitowej, przy stojącej na stoliku. Okaże się, że za każdym razem wyglądamy inaczej, że mamy nie jedną, ale wiele różnych twarzy, różnych możliwości. Patrzmy na siebie w lustrze, które wisi wyżej, albo do którego trzeba się schylić. Prawda jaki to daje coraz inny efekt?

Może warto spojrzeć na siebie całkiem z bliska przez okulary używane do czytania. Ach te rewelacyjne szczegóły! Może kolorki na policzkach wykwitają jak groteskowe maki a tusz z rzęs rozmazał się w kilku miejscach przez niedbałość, przez pośpiech, albo wskutek złego oświetlenia i zawodzącego wzroku. Jak tego uniknąć? A czy czesanie skończone? Chyba nie, dopóki nie obejrzy się swej głowy z tyłu przy pomocy ręcznego lusterka.

Tylko lustro nam powie, że rąbek spódnicy się oderwał, albo dłuższa nitka wisi z któregoś szwu. Tylko w lustrze zobaczymy, że sukienka zgnieciona wymaga odprasowania. Nikt niestety w domu nie ma potrójnego lustra, ale każda pani może obejrzeć się z boku i z tyłu znów przy pomocy ręcznego lusterka, nieodzownego na każdej toalecie, w każdej walizce. Tylko w ten sposób można zobaczyć jaki brzydki wałek tłuszczu formuje się nad obcisłym pasem, albo podziwiać swoje pośladki w spodniach tak jak inni je widzą. Ach, gdybyż więcej pań zadało sobie ten trud! Z pewnością zaczęłyby ubierać się inaczej.

Minuty spędzone przed lustrem zaiste są pouczające. Poznajemy wtedy siebie znacznie lepiej niż przy pomocy martwej fotografii, która zdolna jest uchwycić tylko jakiś jeden moment szczególnie korzystny, albo szczególnie zły. Fotografia jest okrutna. Cienie pogłębiają zmarszczki i wszyscy na zdjęciach wyglądają grubiej niż w rzeczywistości. A lustro jest tylko po prostu — szczere.

PIECZARKI

Z pieczarek można przygotować wiele smakowitych dań. Przede wszystkim zaś są one niezastąpione jako dodatek do różnych potraw. Ryba z podrumienionymi pieczarkami staje się daniem wytwornym, gulasz z pieczarkami jest przepyszny. Sosy z pieczarek mogą być podawane do wszystkiego. A że zawsze można pieczarki dostać, jakże to wygodne!

Pieczarki marynowane

750 g drobnych pieczarek, ¾ łyżeczki soli, szczypta czerwonego pieprzu, ½ łyżeczki czarnego pieprzu, szczypta oregano, ½ ząbka czosnku, ½ kubeczka oleju sałatkowego, ¼ łyżeczki białego pieprzu, 1½ łyżki cukru ½ łyżki posiekanej cebulki, 1 kub. czerwonego octu.

Wymieszać wszystkie składniki. Wstawić pieczarki z marynatą w przykrytej misce do lodówki na 3 dni. Zamieszać raz na dzień. Można przetrzymać ponad tydzień.

Sałatka z pieczarek

½ kg pieczarek, 3 łyżki oleju, 2 łyżki soku z cytryny, 4 łyżki śmietany, ½ kubeczka posiekanej zielonej pietruszki, 50 dkg żółtego ostrego sera.

Olej, sok z cytryny, śmietanę i pietruszkę wymieszać. Dodać soli i pieprzu. Pieczarki starannie wymyć, pokrajać w plasterki, wrzucić do sosu, wymieszać. Posypać z wierzchu tartym serem.

Pieczarki w śmietanie

½ kg pieczarek, 1 cebula, 1 kubeczek śmietany, sól, pieprz, 1 łyżka mąki, 1 łyżka masła.

Pieczarki umyć, pokrajać w plasterki, wrzucić do rondla, zalać niewielką ilością wrzącej wody, dodać tłuszcz i posiekaną cebulkę. Dusić 10 minut do miękkości, posolić, popieprzyć. Mąkę wymieszać ze śmietaną, wlać do pieczarek, zagotować.

Podawać z ziemniakami z wody jako danie obiadowe.

Grzanki z pieczarkami

300 g pieczarek, 1 cebula, sól, pieprz, 1 długi francuski chlebek, bułka tarta do posypania.

Pieczarki umyć, drobno posiekać, dodać posiekaną cebulkę, podsmażyć razem na maśle. Chlebek pokrajać w cienkie kromki, posmarować każdą masłem lub margaryną, nałożyć na wierzch pieczarki. Posypać każdą kromkę bułeczką tartą, ubyć na wysmarowanej masłem blasze. Wstawić do piekarnika nagrzanego do 450° F na około 10 minut.

Sos pieczarkowy

250 g pieczarek, 1 cebula, ½ kubeczka śmietany, 1 łyżka masła, 1 łyżka mąki, sól, pieprz.

Cebulę posiekać, włożyć do rondla z tłuszczem, podsmażyć aż się zaszkli, podlać wodą, dodać umyte i poszatkowane pieczarki. Dusić pod przykryciem około 10 minut. Mąkę wymieszać ze śmietaną, dodać do sosu, doprawić solą i pieprzem.

PRZEZORNOŚĆ

Żyjemy w niespokojnych czasach, gazety pełne są wieści o włamaniach, napadach i rabunkach. Nie trzeba jednak popadać w psychozę strachu, bo to może zatruć życie. Gdy przestrzega się środków ostrożności, niewielka szansa, że nas coś spotka złego.

System alarmowy to doskonała ochrona, ale jest kosztowny i stale pamiętanie o włączaniu i wyłączaniu jest kłopotliwe, szczególnie gdy mamy w domu dzieci. Dobrze jednak założyć kraty do wszystkich okien łatwo przystępnych bez drabiny, a w drzwiach mieć dobsnałe, podwójne zamki. Złodzieje najczęściej dostają się przez tylne wejście, więc te drzwi powinny być dodatkowo wzmocnione zasuwą, oświetlone od zmątrz i nie osłonięte krzewami.

Dobrze pamiętać i pouczyć młodzież, by wszystkie drzwi wejściowe były zawsze zamknięte, nawet gdy się jest w domu. Nie wolno automatycznie otwierać drzwi każdemu kto zapuka. Należy wpierw rozpoznać przez okno albo specjalny otwór w drzwiach kto przyszedł. Z obcymi rozmawia się tylko przez łańcuch. Nigdy nie wolno wpuścić obcego do domu, nawet jeśli nosi mundur tistonosza, policjanta albo kolnierzyk księdza. Trzeba wpierw przez łańcuch sprawdzić dowód tożsamości.

Zdarza się, że ktoś zapuka i prosi by mu pozwolić zatelefonować. Nieładnie odmawiać pomocy, ale lepiej przez łańcuch wziąć od niego numer telefonu, samej zadzwonić i przekazać informację, raczej niż wpuszczać obcego, który może okazać się bandytą.

Nie należy zdradzać swego nazwiska, adresu, ani niczego co by wskazywało że się jest samej w domu, gdy ktoś obcy zapuka lub zatelefonuje. Trzeba nauczyć młodzież, by zamiast mówić od razu, że rodzice wyszli, najpierw zapytać kto dzwoni i dalszych informacji udzielać tylko znajomym. Obcym lepiej powiedzieć: — Tatuś jest zajęty, proszę zostawić nazwisko i numer to oddzwoni później.

Gdy ktoś obcy w telefonie zaczyna od pytania: — „Who is this?" — nie wolno podawać swego nazwiska ani adresu, ale zapytać kto dzwoni. Podejrzany telefon na tym zwykle się kończy. Gdy ktoś obcy robi ordynarne propozycje przez telefon lub mówi ordynarne słowa, najlepiej nie odpowiadać tylko od razu położyć słuchawkę. Chodzi nu przecież o to, by wszczął rozmowę. Czasem ktoś dzwoni i od razu pyta się o nasz numer telefonu. Nie wolno podawać, raczej trzeba zapytać się jaki numer chciał otrzymać i poinformować że pomyłka. Nie należy odpowiadać przez telefon na żadne pytania dotyczące członków rodziny i ich sposobu życia, godzin pracy, nawet jeśli ktoś przedstawia się, że robi sondaż dla Zarządu Miasta albo dla TV. Należy pouczyć o tym dzieci i młodzież.

Jeżeli kobieta budzi się w nocy słysząc, że ktoś włamał się do jej mieszkania, powinna szybko i jak najciszej zamknąć drzwi od swej sypialni i natychmiast cichutko zadzwonić na policję lub do operatora.

TADEUSZ NOWAKOWSKI

REPORTER PAPIEŻA

Interesująca książka o podróżach Jana Pawła II. Przedstawiono tu reakcje tłumów i ludzi oraz osobiste poglądy autora. Wzruszenie przeplata się tu ze swoistym humorem.

Cena $19.50, z przesyłką $21.00

W BAGAŻNIKU JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

Kolejna pozycja tego samego autora, w której mowa jest o pobycie Jana Pawła II na Dalekim Wschodzie, w Japonii i o zamachu na życie Papieża.

Cena $11.50, z przesyłką $12.50

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

Z TYŁU SKLEPU

czyli benefis Zenonu Luskowika

Taśma magnetofonowa z nagraniem programu kabaretowego zarejestrowanego podczas Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu — czerwiec 1980

Cena $8.00, podatek $0.56, przesyłka $1.00

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

WAKACJE NA MORZU

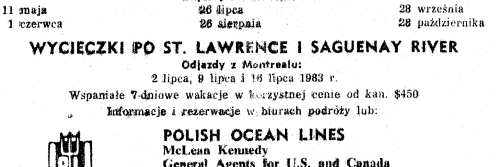

Podróż transatlantykiem „Stefan Batory" w atmosferze polskiej gościnności zapewnia całkowity relaks i niezapomniane miłe wrażenia.

Pełna klimatyzacja — stabilizatory — komfort — wyśmienita kuchnia — bary — dansingi — koncerty — filmy — gry i zabawy — uprzejma i sprawna obsługa.

PODRÓŻE DO LONDYNU — ROTTERDAMU — GDYNI

Odjazdy z Montrealu:

11 maja	26 lipca	28 września
1 czerwca	26 sierpnia	28 października

WYCIECZKI PO ST. LAWRENCE I SAGUENAY RIVER

Odjazdy z Montrealu:
2 lipca, 9 lipca i 16 lipca 1983 r.
Wspaniałe 7-dniowe wakacje w korzystnej cenie od kan. $450
Informacje i rezerwacje w biurach podróży lub:

POLISH OCEAN LINES
McLean Kennedy
General Agents for U.S. and Canada
410 St. Nicholas St.
Montreal, Quebec
H2W 2P5 Phone: (514) 849-6111

Stanley Cegielniak

Andropow po 4 miesiącach (1)

Okres ponad czterech miesięcy urzędowania na Kremlu Jurija Andropowa upoważnia do pierwszych podsumowań jego działalności. Podsumowanie takie jest tym bardziej uzasadnione, że pierwsze dni sprawowania władzy przez J. Andropowa zapowiadały niektóre zmiany. Przewidywania wielu publicystów szły w kierunku "europeizacji" metod rządzenia nowego władcy, o którym mówiono, że to człowiek kulturalny, wykształcony, oświeczony, znający Zachód, lubiący nawet muzykę współczesną, znający zachodnią literaturę, języki. Z grudniowych (1982) i późniejszych nawet komentarzy prasy zachodniej można było wyczuć pewną nadzieję: człowiek oświecony nie może stosować metod brutala Stalina. A więc była nadzieja na liberalizację życia społecznego wewnątrz ZSRR i w stosunkach międzynarodowych.

Dziś po pięciu prawie miesiącach rządzenia na Kremlu Jurija Andropowa, można jednoznacznie powiedzieć, że nadzieje Zachodu na liberalizację życia w ZSRR okazały się płonne. Te nadzieje były wynikiem dwóch czynników: a) pragnieniem całego świata uzyskania o d p r ę ż e n i a; b) umiejętnym podsycaniem przez sowiecką agenturę wiadomości o pozytywnych cechach charakteru i umysłu nowego lidera Rosji Sowieckiej.

Trzeźwi analitycy od samego początku przewidywali jednak, że jeśli w Związku Radzieckim z dojściem do władzy Jurija Andropowa nastąpią jakieś zmiany, to będą to zmiany na gorsze. To przewidywanie opierało się na jednej z głównych przesłanek: spośród prawie setki członków Rady Ministrów ZSRR (ministrowie i przewodniczący komitetów państwowych), spośród setek różnego rodzaju ekspertów i działaczy KC KPZR — na stanowisko sekretarza generalnego KC "wybrano" szefa resortu bezpieki, dotychczasowego przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego — KGB — Jurija Andropowa, który na swoim stanowisku zdał egzamin. Ten fakt oznaczał, że życie w ZSRR pójdzie torem sprawdzonym przez KGB. Bo tylko "zasługi" Andropowa w tym resorcie predystynowały go do najwyższej w Związku Radzieckim godności. Innymi osiągnięciami on nie wyróżnił się. W szczególności nie był on teoretykiem marksizmu-leninizmu. Okazało się jednak, że najlepszymi kwalifikacjami na najwyższe w ZSRR stanowisko są kwalifikacje policjanta.

Co Andropow po objęciu władzy usiłował wprowadzić nowego, a co udało mu się wprowadzić w życie?

Zacznijmy od spraw zagranicznych. Przede wszystkim rzuca się w oczy niewypał Andropowa jeśli chodzi o polepszenie sowiecko-chińskich stosunków. I to nie dlatego, że Andropow poszedł mylną drogą, wysuwając propozycje złagodzenia napięcia z ChRL. Usiłowania Andropowa w tym zakresie musiały skończyć się niewypałem, bowiem były one czysto werbalne, bez jakichkolwiek koncesji na rzecz Chin, bez jakiegokolwiek modus vivendi. Po prostu Andropow chciał użyć siebie na Wschodzie nie tracąc przy tym niczego. Jednakże Chiny nie zareagowały na sugestie Andropowa, a raczej zareagowały postawieniem swych, od lat wysuwanych żądań: a) wycofania przez ZSRR wojsk z Afganistanu; b) zaprzestania popierania przez ZSRR wietnamskiej okupacji Kambodży; c) redukcji radzieckich sił zbrojnych na granicy z Chinami. Te żądania sformułował minister spraw zagranicznych ChRL Wu Thiang podczas niedawnej wizyty w Chinach sekretarza generalnego rządzącej obecnie partii Japonii — Susumo Nikaido. Mało tego, Wu Thiang oświadczył, że nawet ewentualne wycofanie ZSRR z Europy rakiet średniego zasięgu, czego domaga się prez. R. Reagan, nie rozwiązuje sprawy bezpieczeństwa, bowiem wówczas to zagrożenie przesunie się na Wschód. Minister Wu Thiang zażądał nie usunięcia tych rakiet z Europy, ale wręcz zniszczenia ich. A więc stosunki ZSRR z Chinami nie polepszyły się za panowania Jurija Andropowa, lecz się jeszcze bardziej skomplikowały. Rozwój wydarzeń na Wschodzie, w szczególności nowa polityka obecnego premiera Japonii Yasihiri Nakasone, skierowana na zbrojenia Japonii, na ścisłą współpracę z USA, zakładająca, że ChRL nie stanowi zagrożenia dla Japonii, prowadzi do wniosku, że Jurij Andropow przegrał swą pierwszą rundę na Wschodzie.

Jurij Andropow, ten niby europejskiej klasy dyplomata, nie potrafił w żadnej mierze nawiązać równorzędnego dialogu z USA. Stosunki ZSRR — USA pogarszają się z dnia na dzień, a pierwotna przyczyną tego jest rozmieszczenie przez Rosję w Europie Wschodniej ponad 300 rakiet średniego zasięgu SS-20 z ponad tysiącem głowic atomowych wycelowanych na główne ośrodki Europy Zachodniej. Tę sprawę omówił szczegółowo prez. R. Reagan w swym przemówieniu z dnia 23 marca br. A więc i tu Jurij Andropow nie odniósł żadnego sukcesu. Odwrotnie, zapowiadając ustami swych ministrów i marszałków "odwetowe" rozmieszczenie rakiet z głowicami nuklearnymi w pobliżu granic USA, Andropow doprowadził do wyraźnego zaostrzenia, pogorszenia stosunków z Zachodem. Brezniew zbroił ZSRR nie stosując gróźb, zaś Andropow zaczyna grozić, czym wykazuje swoją słabą stronę w dziedzinie dyplomacji, czym wykazuje swoje nawyki policjanta.

Andropow natrafił na twardego przeciwnika, jakim jest prez. R. Reagan. Wszystko wskazuje na to, że jednak amerykańskie rakiety z głowicami nuklearnymi będą zainstalowane w Europie Zachodniej. Wybory w RFN były w tej mierze niejako sprawdzianem politycznych nastrojów Niemców w RFN, a więc najbardziej współczesnie pokojowo nastawionych obywateli Zachodu. Wygrana CDU-CSU i porażka SPD dowodzi, że jednak Niemcy wolą umrzeć niż być czerwonymi. Okazało się, że nie pomogły inspirowane przez resort Jurija Andropowa antynuklearne demonstracje. I tu więc Andropow przegrał, a raczej nie nie wygrał. Nie wygrał też Andropow na Bliskim Wschodzie bowiem w tym regionie pokój zależy od sukcesu amerykańskiej dyplomacji a nie radzieckiej.

Odrębnym zagadnieniem radzieckiej polityki zagranicznej są usiłowania Moskwy "nawrócenia" eurokomunistów. Stosunki z zachodnimi partiami komunistycznymi należały w swoim czasie do kompetencji Jurija Andropowa jako odpowiedzialnego pracownika KC KPZR. Zdawałoby się więc, że choć tu, w dobrze znanej sobie dziedzinie Andropow będzie miał osiągnięcia. Okazało się, że nic z tego.

Dojście do władzy we Francji socjalistów, których przywódca i jednocześnie prezydent Republiki Francuskiej — Fr. Mitterrand jest bardziej wrogo nastawiony wobec Moskwy niż jego poprzednik na stanowisku szefa państwa, zmusiło nawet twardogłowych, ortodoksycznych, promoskiewskich komunistów do zmiany swej polityki wobec ZSRR. Jeśli nawet jest to zmiana taktyczna, to i tak nie przynosi powodu do dumy nowemu przywódcy ZSRR. Największą jednakże w Europie Zachodniej partią komunistyczną jest KPI. Włoska Partia Komunistyczna. Można nawet powiedzieć, że eurokomunizm to KPI. Jest rzeczą zrozumiałą, że Andropow pragnąłby widzieć włoskich komunistów znów w zwartych szeregach Kominformu. Odbyły jednak kilka tygodni temu zjazd KPI rozwiał nadzieje Andropowa. Sekretarzem generalnym Włoskiej Partii Komunistycznej został wybrany ponownie Enrico Berlinguer, faktyczny twórca eurokomunizmu, a więc ten, który jako pierwszy przeforsował w statucie KPI wyrzeczenie się idei dyktatury proletariatu. Wyniki zjazdu KPI były kolejnym niepowodzeniem Jurija Andropowa.

Czemu należy przypisać niepowodzenia Andropowa na tych głównych odcinkach polityki zagranicznej ZSRR: dalekowschodnim, NATOwskim i eurokomunistycznym?

Błędem byłoby twierdzenie, że te niepowodzenia są wynikiem nieudolności nowego szefa partii radzieckiej. Trzeba dojść do wniosku, że niezależnie od tego kto stoi na czele ZSRR, jego nieustępliwa polityka, zmierzająca do opanowania świata bez najmniejszego choćby cofania się ze zdobytych pozycji, będzie nadal przynosić klęskę za klęską. ZSRR chciałby pokoju z Chinami, ale pod warunkiem, że nie ustąpi w Azji, chciałby również pokoju z NATO ale pod warunkiem, że nadal będzie mógł zbrojnie zagrażać Europie Zachodniej, neutralizować ją, finlandyzować. Chciałby on również poprawnych stosunków z komunistycznymi partiami Zachodu, ale pod warunkiem, że staną się one prosowieckimi partiami, jak za czasów III Międzynarodówki. Ale czasy się zmieniają. Warunki ZSRR są warunkami nie do przyjęcia ani dla Chin, ani dla NATO, ani dla KPI.

Właśnie dlatego Jurij Andropow nie ma żadnych osiągnięć na odcinku polityki międzynarodowej. A jak on radzi sobie wewnątrz kraju? O tym w następnym artykule.

Krzysztof Witowski

Złoty okres malarstwa polskiego

Jest faktem niezaprzeczalnym, że okres panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764-95) przyniósł dla malarstwa polskiego jak i dla całej sztuki polskiej nieocenione zasługi. Jest to okres przełomu, w którym kończy się jeden cykl rozwoju, a zaczyna drugi. Malarstwo barokowe, jeszcze powszechnie uprawiane, zaczyna powoli zanikać, bądź wchodzi w nowe związki treściowe i tematyczne, które są już przejawem innej epoki. Nowy styl, klasycyzm, rozprzestrzenia się w malarstwie w różnych formach. Czasami niezbyt zdecydowanie, i choć jest wykładnikiem zachodzących zmian gustu, nie decyduje o istocie zasadniczych przemian.

O odmienności malarstwa stanowią przede wszystkim, po raz pierwszy w tym stopniu w dziejach polskiej sztuki — nowe treści i programy ideowe oraz pojawienie się szerokiego wachlarza nowych tematów. Wszystko to jest wyrazem przemian charakterystycznych dla polskiego Oświecenia, jest to nowy etap kulturowy w dziejach Polski.

W chwili wstąpienia na tron Stanisława Augusta, w roku 1764, malarstwo w Polsce jest jeszcze niemal we wszystkich swoich przejawach i uwarunkowaniach wykładnikiem epoki baroku. To, co w nim pojawia się i rozwija z biegiem królewskiego panowania jako nowe, zależne jest od ogólnych zmian w sferze kultury i wydarzeń politycznych. Zatuszowanie się podstaw stosunków feudalnych nie doprowadza jeszcze do zasadniczych zmian w układzie warunkującym stosunki artysty z tym, dla których on pracuje. Większość wybitnych malarzy jest nadal, jak i w okresie baroku, związana i zależna od dworów magnackich, zarówno na prowincji, jak też w samej Warszawie.

Większy wpływ niż zmiany w układzie stosunków społecznych wywarły na treść i tematy malarstwa, czasów Stanisława Augusta, idee Oświecenia. Budzenie się świadomości narodowej, zwrot ku rodzimej przeszłości, wskazywanie na istniejące niesprawiedliwości społeczne, racjonalne podejście do świata — znalazły swój wyraz w malarstwie. Były dwie główne drogi, którymi elementy nowej fali odzwierciedlały się w dziejach malarstwa: poprzez tych, którzy zatrudniali artystów i poprzez postawę samych twórców.

Chcąc określić to, co było nowością malarstwa okresu, który omawiamy, trzeba uwzględnić zarówno wkład mecenasów sztuki, jak i samych artystów. Tymi, którym malarstwo najwięcej zawdzięcza, byli wówczas z jednej strony: Stanisław August, z drugiej: Bacciarelli, Canaletto i Norblin. Inni przedstawiciele oświeconej magnaterii i a r t y s t ó w współuczestniczyli oczywiście w tych przemianach. Stanisław August jako jedyny, dzięki stanowisku, mógł nadać swemu mecenatowi charakter na poły państwowy i ująć go przy tym, zgodnie z duchem nowych prądów, w określone ramy organizacyjne. Kontynuacją instytucji królewskiego mecenatu będą rządy artystyczne Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego.

Stosunkowo skromne możliwości finansowe monarchy zmusiły go do skoncentrowania akcji w Warszawie. Fakt ten miał w efekcie duża wagę. Od tego czasu stolica Polski, już uprzednio poważny ośrodek sztuki, utrwali swoją czołową w tym zakresie pozycję w kraju, której mimo czasowych ustępstw na rzecz Krakowa — nie straciła do dzisiaj.

Stanisław August otaczał się kręgiem doradców, ale o wszystkich zasadniczych sprawach decydował sam. Z biegiem czasu, prawą ręką króla w organizacji spraw artystycznych dworu stał się jego pierwszy malarz Marceli Bacciarelli. Od połowy panowania Stanisława Augusta nadzorował on cały zespół artystów dworskich, jako Dyrektor Generalny Budowli Królewskich.

Już od początku swojego panowania monarcha podjął myśl o założeniu w Warszawie akademii dla szkolenia artystów. Intencja króla była, by Polacy przejęli w przyszłości od artystów obcych, stare rozwoju sztuki w kraju. Inicjatywa monarchy nie doczekała się niestety realizacji z przyczyn finansowych. Akademię zastąpiła w pewnym stopniu pracownia Bacciarellego na Zamku Warszawskim, posiadająca częściowo charakter uczelni. Poza sferą działalności króla, najważniejszy był mecenat generalny ziem podolskich Adama Kazimierza Czartoryskiego i jego żony Izabeli z Flamimingów, pierwszej damy okresu Oświecenia. Ośrodkami ich działalności były Warszawa i Puławy. Rządy oświeconych magnatów, popierających malarstwo, był oczywiście większy, obejmując artystyczne ośrodki dworskie w Warszawie i na prowincji. Można tu wymienić Nieborów Radziwiłłów i Wilanów Lubomirskich i Potockich. Pod koniec panowania Stanisława Augusta budzi się intensywnie życie artystyczne we Lwowie i w Wilnie.

Portret, który miał w malarstwie polskim tak piękne tradycje, od okresu renesansu, jest w rozkwicie w czasach Stanisława Augusta, służąc potrzebą zamawiającym z różnych warstw społecznych. Lecz cechą charakterystyczną dla okresu Oświecenia jest utrwalenie się innych świeckich wątków tematycznych, jak krajobrazy i sceny rodzajowe oraz historyczne. Sporadycznie pojawiały się one w polskim malarstwie renesansu i baroku, lecz dopiero teraz, w związku z ogólnymi uwarunkowaniami w sztuce, wchodzą do trwałego repertuaru motywów naszego malarstwa i rysunku, by znaleźć wspaniałą kontynuację w sztuce XIX i początku XX wieku.

W okresie Oświecenia malarstwo wypowiada się prawie wyłącznie przez temat świecki. To właśnie jest najbardziej istotną różnicą w stosunku do malarstwa baroku. Oczywiście za panowania Stanisława Augusta powstają wielkie dzieła malarskie i rzeźbiarskie o tematyce religijnej, lecz należą one do poprzedniej epoki i nie wnoszą żadnych nowych wartości w ogólny obraz naszej sztuki. Okres ten jest też początkiem utworzenia się prawdziwego środowiska artystycznego. Forma życia artystycznego zaczyna nabierać publicznego charakteru.

"Często mówiliśmy sobie, że jedynym naszym szczęściem było malarstwo" — napisał w swych pamiętnikach Stanisław August. Ulubionymi jego sztukami były również: architektura i rzeźba, żywo interesował się także rysunkiem, grafiką i rzemiosłem artystycznym — ale malarstwu oddał całe swoje życie i jemu przede wszystkim poświęcał swój czas mecenasa sztuki, znawcy i kolekcjonera.

Zamiłowanie do malarstwa — zapewne wrodzone — Stanisław August pogłębiał i rozwijał.

"Widok ogólny Warszawy od strony Pragi" Canaletta ma niemal symboliczne znaczenie: król siedzi obok artysty malującego swój obraz i prowadzi z nim rozmowy na temat jego pracy.

Dzięki Stanisławowi Augustowi malarstwo — obok dekoracji architektonicznej i rzeźby, ale w większym stopniu niż one — określiło wygląd klasycystycznych wnętrz reprezentacyjnych Pałacu Łazienkowskiego, Zamku Królewskiego.

W ciągu kilku pierwszych lat panowania Stanisława Augusta, malarstwo jego okresu dworskiego, miało jeszcze na ogół barokowy charakter. Ta faza mecenatu królewskiego związana była z przebudową i dekoracją prywatnej rezydencji monarchy — Zamku Ujazdowskiego. Przy dekoracji tego zamku pracowali między innymi: Piersch, Scisło, Canaletto. Niestety cała praca poszła na marne, ze względu na decyzję Stanisława Augusta — przerobienia zamku na koszary. Porzucenie przez Stanisława Augusta prac w Zamku Ujazdowskim było wyrazem następującej zmiany smaku królewskiego pod łagodnym wpływem artystycznych nowinek, częściowo związanych z rozszerzeniem się stylu klasycystycznego tu, co powstało w Ujazdowie, wydało mu się już zbyt tradycyjne, nieaktualne. Od tego czasu następuje trwająca aż do abdykacji króla, główna faza jego działalności mecenasowskiej, tak ważna dla malarstwa polskiego czasów Oświecenia. Znalazła ona wyraz przede wszystkim w twórczości Bacciarellego, Canaletta, Pierscha.

Marceli Bacciarelli (1721-1818), ucz. w roku 1766 związał się trwale z królem jako jego pierwszy nadworny malarz, spędził już osiem lat w Warszawie na usługach dworu saskiego, z którym przyjechał z Drezna. Był też w Wiedniu. Do czasów zmiany gustu królewskiego trwała jego wczesna faza barokowa. W bogatym dekoracyjnym stylu ukształtowanym zapewne głównie w środowisku drezneńskim, pod pośrednim wpływem reprezentacyjnego wizerunku francuskiego, malował eleganckie portrety, należące jeszcze do poprzedniej epoki. W początku lat siedemdziesiątych zaczyna się dojrzały okres jego twórczości, trwający aż do końca panowania króla. W tym czasie sztuka artysty ulega zasadniczym zmianom. Są one efektem oddziaływania polskiego środowiska artystycznego. Ten kształtujący wpływ objął obie wielkie dziedziny twórczości artysty: zarówno malarstwo dekoracyjne o tematykach alegorycznych, mitologicznych i historycznych — krok na dobre powstały dopiero w Warszawie — jak i portrety.

Stanisław August dowiedział się, że jego stypendysta w Paryżu, Kucharski, nie zamierza zająć się obrazami "w wielkim stylu" i poświęca się "tladnym małym rzeczom". Wtedy też, na artystę, który miał zrealizować królewskie ambicje stworzenia na swoim dworze malarstwa przemawiającego wzniosłym tonem, desygnował monarcha Bacciarellego.

I tak, artysta stanął w latach siedemdziesiątych XVIII wieku, przed bardzo trudnym zadaniem. Musiał podjąć się malowania dla króla nie tylko niewielkich stosunkowo płócien alegoryczno-mitologicznych, ale dużych plafonów częściowo w technice freskowej i cyklów obrazów bardzo dużego formatu, brzemiennych treścią i wyrażających złożone nieraz zamysły monarchy. Był to zasadniczy zwrot w twórczości Bacciarellego, gdyż dotychczas nie zajmował się, o ile się wydaje, wcale wielkim malarstwem dekoracyjnym i związanymi z nim częściowo nowymi technikami. Znalazł się też dlatego w sytuacji skomplikowanej i delikatnej, tym więcej, że Stanisław August — w sposób doprawdy rzadko spotykany w historii stosunków między artystą a mecenasem — interweniował niestychanie silnie w dziedzinie twórczości, ustalając nie tylko tematy poszczególnych malowideł, ale przedkładając artyście kompozycje, wskazując wzory do naśladowania, krępował tym wszystkim swobodę artysty, który i tak miał wiele kłopotu ze stworzeniem malarstwa, jakim się dotychczas nie zajmował. Do konfliktów przy tym nie doszło gdyż artysta nie był zbyt dużym indywidualistą i stał się posłusznym wykonawcą zamierzeń króla.

Natomiast sama malarnia Bacciarellego na Zamku Warszawskim była nie tylko uczelnią, ale wielką pracownią usługową, głównie dla potrzeb króla. Sam artysta oraz współpracownicy i uczniowie zajmowali się w niej wykonywaniem licznych replik jego dzieł m.in. portretów monarchy, rozsyłanych jako podarunki czy innych obrazów malowanych na zamówienia np. powtórzeń w mniejszym formacie, płócien historycznych.

Dzięki aktywności pracowników i uczniów malarni, styl i tematyka "bacciarellowska" rozprzestrzeniały się po kraju. Z malarnią związany był ściśle, przez niemal cały czas jej działalności, Tadeusz Tokarski (1747-1807), opiekun i restaurator galerii królewskiej, autor licznych kopii dzieł dawnych mistrzów. Znane też są jego prace samodzielne: portret prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego (1776), utrzymany w konwencji na poły reprezentacyjnych wizerunków epoki i zaskakująca swym rzadkim w naszym malarstwie tematem "Martwa natura".

Odrębne miejsce wśród portrecistów Stanisława Au-

(Dokończenie na str. 6)

Widziane z Polski

DWIE ROZMOWY

Przedruk z „Tygodnika Powszechnego", nr 47/1982 r.)

Jedna z młodą lekarką oddziału noworodków wielkiego szpitala wojewódzkiego. „Co chwila przychodzą rodzić kobiety z takich warunków, jakich sobie w ogóle nie wyobrażam. Wypisuję matkę trzynastego dziecka, której nąż odchodzi na rentę... matkę ósmego dziecka, która właśnie owdowiała... To są z reguły kobiety ambitne, o nic nie proszą, na nic się nie skarżą. Nie biegają za nami dopominając się o zagraniczne odżywki, jak to potrafią robić dobrze sytuowane matki pierwszego dziecka. Trzeba dłuższej rozmowy, by wydobyć z nich potwierdzenie faktu, że nie starczą im nawet na wykupienie kartek..."

Rozmowa druga — z inżynierem, członkiem parafialnej rady duszpasterskiej. „Dzielimy się paczki i dzielimy, z poczuciem, że nie wszystko jest tak jak trzeba. Już pomału dzielący sami uważają się za dawców. A biorący coraz mocniej są przekonani, że to się im należy. Mało kto spyta, od kogo, jak podziękować. A przecież zaciągamy dług. Nie wobec tamtych dobrych ludzi, szczęść im Boże — po prostu wobec innych potrzebujących, którym będziemy winni pomoc, kiedy nam będzie lepiej. Chodzi o tę świadomość dłużników. Gdyby stworzyć jakiś fundusz społeczny, dobrowolny, ale taki, który by zobowiązywał... Bo może się z nami stać coś niedobrego. Rozgrzeszymy się gruntownie z przykazania miłosierdzia..."

Dary to przyjemność niespodzianki, infantylna, ale w każdym z nas zostaje coś z dziecka. Także coś bardzo autentycznego: wzruszenie sygnałem solidarności, zwyczajna ludzka wdzięczność. Ale później coś tam kiełkuje innego: pazerność pod przykrywką zaspokojonej gospodarności, zawiść legitymująca się sprawiedliwością? Jeśli już raz, to czemu nie zawsze? Podejrzliwość, podpatrująca innych obdarowywanych: doprawdy im się też należy? Dzielących: czy aby faktycznie bezinteresowni?

Nawet przywilejów statutowo stworzonych dla najsłabszych nie omija ten proces patologiczny — z jednej strony ludzki spryt nawija je sobie umiejętnie na korzyść całkiem nieusprawiedliwioną, z drugiej przychodzą sygnały, że ktoś najbardziej potrzebujący znajdź się poza nawiasem, bo biurokracja nie przewidziała takiego wypadku... A każde nowe dobro — wystarczy że nie wszystkim dostępne — wywołuje gwałtowny przypływ apetytów i interwencje: dlaczego tylko dla tamtych, nam należy się również...

Gdyby wreszcie dokonał się jakiś zwrot? jakiś nurt ambicji masowej, wyrażającej się refleksją: tego już właściwie nie potrzebuję, i tak mam lepiej niż inni, teraz szukam, z kim by się podzielić.

O jedną kolejkę mniej, o jedną prośbę mniej, o jedną paczkę mniej — oddajcie ją takim, co mają gorzej...

Może faktycznie powinien powstać taki fundusz naszego czasu — smutnego czasu braniu: fundusz ludzi obdarowywanych, na rzecz potrzeby społecznej nie budzącej niczyjej wątpliwości. Nie wiem, czy powinien to być dom — lecznica dla nałogowców, czy fundacja dla kształcenia i rehabilitacji dotkniętych kalectwem, czy akcja stypendialna dla licznych rodzin w warunkach najtrudniejszych, czy może kapitał zakładowy spółdzielni produkującej wysoko kwalifikowaną aparaturę rehabilitacyjną... Nieważne w tej chwili, niechby zbiorowa uwaga społeczna wyłoniła jakiś projekt, który zyskałby ogólną zgodę.

Ważne, żeby owe składki ludzi biorących to znowu nie były dary. Raczej podatek, uznany i akceptowany wymóg sprawiedliwości, która jedyna nie obraża, ani gdy wymaga, ani gdy daje.

Józefa Hennelowa

SPRAWNIE SZYBKO TANIO

Pekao

WYSYŁAMY ZLECENIA DO POLSKI

● DOLARY doręczane do rąk odbiorcy w Polsce

● PRZEKAZY na KONTA walutowe, z których wypłacane są dolary

● BONY PEKAO za które odbiorca może zakupić w sklepach Pewexu np.:

GARDEROBĘ i KONFEKCJĘ damską, męską i dziecięcą: płaszcze, kurtki, deszczowce, spodnie, spódnice, suknie, koszule męskie, piżamy, halki, biustonosze, pończochy i wiele innych.

MATERIAŁY OKRYCIOWE

ARTYKUŁY UPOMINKOWE

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE perówki, sardynki, zupy, ciasta i desery w proszku firmy Oetker. Kawa, herbata, kakao, czekolada. Soki i przetwory owocowe.

ODŻYWKI DLA NIEMOWLĄT

ARTYKUŁY KOSMETYCZNO-CHEMICZNE

WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ

Kompletna lista artykułów z cenami jest do wglądu w biurze Pekao lub u każdego Przedstawiciela Pekao

● ZLECENIA SPECYFIKOWANE nadawca wybiera artykuły, jak standardowe paczki żywnościowe i uponiałowe, samochody, ciągniki i maszyny rolnicze, węgiel, koks, cement, lodówki, zamrażarki, pralki automatyczne i wiele innych.

OKAZJA! Samochody osobowe po bardzo NISKICH CENACH!

POLONEZ	US $3,300	FIAT 1500	US $2,500
LADA	US $3,200	FIAT 650	US $1,550
WARTBURG	US$2,450	SKODA	US $2,400
		TRABANT	US $1,550

Szczegółowych informacji udzieli Przedstawiciel Pekao lub biuro

PEKAO TRADING Co. (CANADA) LTD.

80 RICHMOND ST. W. — STE 905 — TORONTO, ONT. M5H 2A4

Tel. (416) 363-7707; 363-7636

29 30 33 35

WYCIECZKA DO HISZPANII, MAROKO I NA WYSPY KANARYJSKIE

od 17 maja do 1 czerwca

POD KIEROWNICTWEM KS. J. WĄSIKA

CENA CAN. $1650

W cenę włączone: przelot, hotele i klasy, 2 posiłki dziennie.

6-dniowa wycieczka na Wyspy Kanaryjskie i zwiedzanie jak podane w rozkładzie.

DALSZYCH INFORMACJI UDZIELA

Queen Travel

715 Queen St. W., Toronto, Ont.

Tel. 366-5651

ENCYKLOPEDIA dla pielęgniarek

Encyklopedia ta, zawierająca hasła medyczne, z zakresu pielęgniarstwa oraz hasła ogólne (w układzie alfabetycznym), pomyślana jest jako poradnik dla położnych i pielęgniarek pomocny w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy.

PZWL Warszawa 1982, str. 491

Cena $16.50, z przesyłką $18.00

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

Ks. Mieczysław Szwej, Tow. Chr.

FILAR MATKI BOŻEJ

W październiku jest obchodzone największe święto społeczne i religijne w Saragossie pod nazwą: „Fiesta de Nuestra Senora del Pilar". Informacja ta wymaga jednak szerszego wyjaśnienia. Najpierw dotyczy ono nazwy miasta, które nad rzeką Ebro nazywa się teraz Zaragoza. Za czasów rzymskich było ono znane jako Colonia Caesareaugusta i później Arabowie i Wizygoci mówili o nim Saragossa. Kiedy jednak król aragoński Alfons I zajął tę tereny, jego wspaniały zamek nazywał się Zaragoza i po II wojnie światowej powrócono do tej historycznej nazwy.

Drogi z Valencji i Barcelony nad Atlantyk prowadziły właśnie przez Zaragozę i tędy miał przechodzić w podróży apostolskiej do Campostelli św. Jakub Starszy. Niósł on ze sobą alabastrową figurkę Matki Bożej o przyciemnionej barwie i podczas głoszenia kazań stawiał ją na marmurowym filarze. Wierni bardzo przywiązali się do tej pamiątki i apostoł pozostawił ją na zawsze. W gotyckiej katedrze Zbawiciela Świata zbudowano dla Matki Bożej na Pilarze obszerną kaplicę. Dziś wypełniona ona została srebrnymi ozdobami i sławny Goya przyozdobił jej sufit.

Pielgrzymka amerykańska, jadąca autobusem z Madrytu do Lourdes, nie mogła pominąć po drodze tego znanego miasta i jego wiekowego sanktuarium. Nie trafiliśmy akurat na barwną procesję z Kryształowym Różańcem, ale i tak wiele pamiątek zaliczyliśmy na naszą korzyść. Dotykaliśmy ich bowiem własnymi oczyma i na zmęczonych nogach obchodziliśmy je po ciasnych uliczkach. Zanim jednak do tego doszło wczesnym rankiem w mają milaliśmy uśpione przedmieście madryckie Alcala de Henares.

Wiernym zwyczajem odmówiliśmy wspólnie angielskie modlitwy i pieśniami przynaglaliśmy szofera Isideo Amillas del Vala do zażnierjszego prowadzenia dużego autobusu. Szosa wyjątkowo dobra, bez drzew i z daleką widocznością na winnice i pagórki pokryte drzewkami oliwnymi. Siedzę razem z ks. Stanem Surmanem i wspominamy nasze życie seminaryjne. Moje upłynęło w Poznaniu, a jego w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie przez jakiś czas pracowało seminarium duchowne ze Lwowa. Mistrzem ascetycznym był wówczas dla nas hiszpański jezuita o. Alphonsus Rodriguez, autor monumentalnego dzieła: „Praktyka doskonałości i cnót chrześcijańskich". Zostało ono tak szczegółowo i rzeczowo przygotowane, że przez wiele lat młodzi duchowni bodaj na całym świecie opierali na nim swój postęp moralny. Nigdy jednak nie spotkaliśmy się, że z bliska ujrzymy kiedyś ojczyznę tego autora.

Wspinamy się szosą pod górę do przemysłowego miasta Guadalajara. Pamiętam je z komunikatów radiowych nadawanych w początkach wojny domowej. Mieliśmy wtedy w Toruniu krzyształkowy odbiornik ze słuchawkami i dorwanie się do niego w licznej rodzinie nie przychodziło łatwo. Każdy chciał słuchać muzyki i wiadomości z Warszawy. Dyktatura wojskowa generała Primo de Rivery zalamała się przy wyborach powszechnych i powstała republika o nastawieniu lewicowym. Przez cztery lata walczyli z nią Falangiści gen. Franco i cały kraj uległ powszechnemu zniszczeniu.

— Teraz nie widać tu śladów wojny — stwierdza z zadowoleniem ks. Stanisław. Hiszpania wróciła do ustroju monarchii demokratycznej i stan wyraźnej zamożności dostrzega się na każdym kroku. Wolę jednak wrócić do o. Rodriguesa i jego pomy rad ascetycznych, niżeli zagłębiać się w zbradliwy labirynt wielkiej polityki. Mówię memu towarzyszowi, że najbardziej utkwiły mi w pamięci czternasty rozdział traktatu o radości i smutku. Z dużą wnikliwością rozważał w nim autor złożone przyczyny ludzkich uczuć, które często bez wyraźnych racji przechodzą ze skrajnego wesela w czarną rozpacz.

Hiszpański asceta podkreślał, że Chrystus przyniósł radość i zwycięstwo dla dusz nękanych pokusami, dlatego część oddawania Bogu winna być pełna optymistycznej nadziei, na wzór św. Franciszka z Asyżu. Radosnego dawcę Bóg miłuje, cytował pisarz napomnienie św. Pawła do Koryntian. Przypominał także zdanie Zbawiciela, żeby wierzący nie byli hipokrytami, czyli aktorami noszącymi maskę i nieszczerymi w swej służbie dla bliźnich. Ks. Stasio dar rozweselania drugich posiadł w wyjątkowo szerokim zakresie. „Me gustan estas flores" — odzywa się przewodnik Pedro do kierowcy. Może dowiedzy lubić te kwiaty, bo szosa odprowadziła już nas daleko od stolicy i widoki na pola pełne są majowej świeżości. Nad miejscowością Barbatona krążą małe samoloty i w pobliżu musi być cywilne lotnisko. W samo niemal południe wkraczamy do królestwa Aragonii i Navarry, z którego wydzielono teraz mniejsze prowincje: Cuenca, Huesca i Teruel.

Okolica leży nad krętą rzeką Ebro, która zaczyna się pod Bilbao nad Atlantykiem i kończy koło Tarragony nad Morzem Śródziemnym. Ale do Catalonii już nie pojedziemy, kierując się przez Pireneje ku francuskiej granicy. Zaczyna doskwierać miejscowa calina, czyli upał jeden mgły i wilgoci. Zatrzymujemy się na lunch poza miastem Calatayud, w przydrożnym zajeździe. Podają miejscowe specjalności: platos de huevos, pescados, carnes. Najbardziej smakuje nam nieokreślonej kategorii sałata, obficie zanurzona w oliwie i słono doprawiona przez pyszne oliwki.

Naszym paniom Grace i Joan tłumaczę, że żyje w człowieku nigdy niespełniona nadzieja dalekich podróży do nieznanych krajów, gdzie ludzie wciąż pozostają radosni i młodzi, a bogactwa ziemskie nie mają do nich dostępu. Tak działo się w wyobraźni Homera i Wergilego, co następnie Kolumba, Pizarra i Coocka gnało po oceanach w poszukiwaniu wysp szczęśliwych. Dzisiaj przekonaliśmy się, że one w ogóle nie istnieją, aż dążenie do jakiejś uniwersalnej turystyki, bez ograniczeń ekonomii, przestrzeni i czasu, nadal żyje w sercach ludzi, przywiązanych do swych domów i miejsc pracy. Za kluczem dzikich gęsi chcieliby się urwać z uwięzi rodzinnej czy narodowej i ruszyć w błękitny świat. Ale niewielu ludzi zdołało przeprowadzić te marzenia, nasze wakacyjne wyjazdy są przedsmakiem wymarzonych przygód.

W pobliżu El Frasno ogrody stają się zieleńsze, bo nawadnia je Rio Jalon, prawostronny dopływ rzeki Ebro. Hiszpańskie huertas wyglądają urocze już w maju, od drzew figowych i cytrynowych, które pełny cień dają dopiero w letnich upałach. Siedzenie w trzęsącym się autobusie po kilku godzinach solidnie męczy, i wyglądamy już hotelowego przystanku. Lecz ruch pojazdów przed Zaragozą potężnieje, bo dochodzi szósta wieczorem. Przeskakujemy betonowe mosty nad Canal Imperial i z daleka widać już zespół budynków katedralnych o dwunastu wieżach. Z mostu Puente del Pilar podziwiamy dobrze zachowane fortyfikacje rzymskie, z zamkiem Torreon de la Zuda. Przewodnik tłumaczy przez mikrofon, że dzięki bohaterskiej obronie podczas wojen napoleońskich Zaragoza zyskała przydomek: siempre heroica e inmortal. Przez ulice Calle del Coso dobijamy do przystanku autobusowego na bulwarze o szumnej nazwie: Manifestacion Espoz y Mina Mayor.

Wychodzimy szybko na rozgrzany bruk miejski. Mamy godzinę czasu do dyspozycji, dla zwiedzenia centrum miasta i zrobienia pamiątkowych zakupów. Najpierw nastręczają się trudności ze znalezieniem toalety, bo nerki odmawiają posłuszeństwa. Pielgrzymi rozpraszają się małymi grupami we wszystkich kierunkach. Sklepów z pamiątkami rzeczywiście nadmiar i wszystkie przeciągają się w łapaniu klientów. Kupuję korowe karty pocztowe z Parque de Atracciones przy Costa Alegre, z kolorowym dywanem kwiatów w Parque Primo de Rivera oraz nowoczesną sylwetkę Monumento a La Legion.

Z ruchliwego Plaza de la Seo już bardzo blisko do katedry. Otaczają ją rusztowania z siedzeniami dla publiczności biorącej udział w Fiesta de Primavera. Setki gołębi unosi się w powietrza i bez przerwy spadają na głowy dzieci, które rzucają im chleb i ziarno. Turystów pod wieczór nie widać za wielu i bez pośpiechu można zwiedzać monumentalną budowlę. Katedra powstawała niemal przez trzysta lat, przerabiana z wielkiego meczetu muzułmańskiego. Pozostały po nim jedynie fragmenty murów.

Boczne kaplice św. Bernarda i następnie Michała pełne są marmurowych ołtarzy, grobowców i rzeźbionych ławek. Trochę razi Capilla de San Pedro Arbues, poświęcona inkwizytorowi kościelnemu, który został zabity w tym miejscu w 1485 r. Kute w żelazie wrota do Tesoro de Catedra są już zamknięte i jedynie pozostaje udać się na modlitwę do Matki Bożej na Pilarze. Jest to sanktuarium dziwne, dziwne, chociaż jego początki historyczne wywodzą się z legendy. Sam słup marmurowy, otoczony czerwonym welonem, posiada półtora metra wysokości, a na nim widnieje słońce zrobione ze srebra i drogich kamieni, na ich tle widać drobną postać Maryi z Dzieciątkiem.

Formy kultu maryjnego bywają rzeczywiście rozmaite, choć wszystkie wyrażają tęsknotę natury ludzkiej, za opieką i serdecznością. Wydawać by się mogło, że człowiek uzbrojony w siły nuklearne nie potrzebuje już więcej momentów czułostkowych czy wzruszających, ale tak przedstawia go tylko prasa, w fałszywym zwierciadle samozadowolenia. Być może, że wielcy tego świata popadają w takie pokusy zuchwałości i pychy, która jednak do ubogich prostaczków nie ma dostępu. Ciągłe choroby lub niepowodzenia życiowe przypominają im o fakcie naszej zależności od Boga, obfitującego w miłosierdzie.

Pobożne rozmyślania przerywają mi państwo Rizzo, z którymi wychodzę z katedry. Zaluje my wspólnie, że nie zdążymy już zobaczyć Palacio Aljaferia, Ciudad Universitaria czy Museo de Bellas Artes. Na placu przy Arco del Dean stoi nieco wiekowy pomnik Francisco de Goya. Malarz z paletą w dłoni, ubrany w długi płaszcz, spogląda na dół, gdzie po jednej stronie monumentu odlano ze spiżu grupę kobiet w hiszpańskich strojach, a po drugiej patrzą na artystę wdzięczni dworzanie króla Karola IV.

W Zaragozie pobierał Goya pierwsze nauki z zakresu rysunku, ale później w Madrycie stał się sławnym portrecistą, świadkiem trudu i okrucieństwa życia. On barokowe malarstwo Europy najbardziej zbliżył do romantyzmu, czułego na wszystkie odcienie ludzkiego losu. Dwukrotnie podziwiałem w El Prado serie jego obrazów z cyklu: „Nieszczęścia wojny", „Mądrość przysłów" czy „Strachy". W późniejszych latach w ślady wielkiego mistrza poszli jego hiszpańscy naśladowcy Ignacio Zuloaga oraz Jose Maria Sert.

Bezpośrednio przy autobusie jest duży sklep z rzeczami kościelnymi, w dość tradycyjnym guście, gdy chodzi o figury czy szaty liturgiczne. Zostaję tam naszych księży, którzy pytają o ceny i zastanawiają się ile pesos trzeba zostawić. Ks. Roman pozostaje dość ostrożny z wydatkami, ale ks. Stanisław kupuje dwie alby dla St. Mary's Church w Parjaville, Mich., gdzie po pożarze odbudował świątynię na nowoczesny sposób. Nabył już wcześniej w Santiago dużą puszkę na komunikanty i z podróży na Półwysep Iberyjski dobrze zaopatrzy swą parafię. Szofer trąbi w autobusie na naszych pielgrzymów, aby wyruszyć na noclег do Ramiro I Hotel.

Budynek z długimi balkonami wznosi się wysoko ponad mniejszymi domami przy Via Coso, wytatującej z miasta w stronę Barcelony. Obsługa hotelowa szybko przenosi bagaże do pokoi, gdzie mamy czas się umyć i przygotować do wieczerzy. Pół godziny przed nią ogłosiłem mszę pielgrzymkową w obszernej sali obok kafeterii. Nie spodziewam się na niej zbyt dużej frekwencji, bo całodzienny przejazd autobusem nie należał do łatwych i po południu zresztą odwiedzaliśmy katedrę.

Ramirotel robi naprawdę europejskie wrażenie. Rozkładam utensilia kościelne na małym stoliku i podziwiam na ścianie kopie obrazu Vista de Zaragoza pędzla Diego Velazqueza. Był on realistycznym malarzem dworu króla Filipa IV i ze szczególnym talentem przedstawiał dzieci. Pamiętam z wizyty w Muzeum El Prado w Madrycie jego wielkie płótna Infante Baltasar Carlos na koniu i jego udrapowaną w koronki siostrę Infanta Margarita Teresa. Miasto Zaragozę musiał znać artysta osobiście, bo dość wiernie namalował go między dwoma mostami nad rzeką Ebro z tłumem bogatych mieszczan przechadzających się nad wodą w upalny czas.

Na dzień 20 maja przypadała tego roku uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Jako lekcję czyta się początek Dziejów Apostolskich i pobożny pan Christian Knitter robi to z dużym namaszczeniem. Psalm responsoryjny każe powtarzać: „Bóg wstępuje na twój tron, pozdrawiajmy Go okrzykami wesela, niech głos trąby powita Pana". Słowa te biorę za motto krótkiej homilii, w której pragnę podkreślić rzadkość z turystyki i zdrowia.

Zwracam uwagę moich pielgrzymów na fakt, że praktycznie w życiu nie jesteśmy niczym, dopóki nas ktoś nie pochocha. Człowiek dojrzewa do łat pracy i obowiązków tylko w atmosferze rodzinnej miłości. Nie darmo tak często spotykamy w USA napis: „Smile, God loves you!" Posiada on konkretny sens dla każdego z nas i w momencie odbywania wspaniałej pielgrzymki z Fatimy do Lourdes, poprzez całą Hiszpanię, ta rzeczywistość Bożej miłości towarzyszy nam na każdym mienal kroku. Teorteyczna wiara doznaje tutaj swego sprawdzenia, kiedy na własne oczy oglądamy krajobrazy i architekturę, jaka długie doprawdy wieki oczekiwała właśnie na nas.

Wieczorny posiłek spożywamy tłocznie i ze smakiem. Przy moim stole siedzą państwo De la Rosa i Gotzendiner, którym rozwijam dalsze myśli z mojej homilii. W smutek popadamy najczęściej dlatego, że nie umiemy liczyć dobrodziejstw, którymi bez przerwy nas Bóg obdarza. Codzienne szczęście ludzi nie tyle polega na jakimś pomyślnym losie czy na doznawaniu intensywnych radości, ale na posiadaniu w sobie dóbr duchowych, kultury i wiary, które rodzą zadowolenie z życia, choć nie bywa ono wolne od rozczarowań.

Na przechadzkę wieczorną po ulicy San Vincente wychodzi ze mną pan Adam Salbut. Ruch pojazdów wyraźnie słabnie i bez przeszkód możemy rozmawiać. Podkreślam memu rozmówcy fakt, że od Boga otrzymaliśmy nie tylko duszę, ale i ciało, a jego uczucia są także dziełem Bożym. Należy je dzielić z innymi, pokazywać im, jak szukać Boga w małych przyjemnościach codziennego życia, z przekonaniem dobrze wyrażonym po angielsku: „The Best is yet to come!" Bóg jest wart wdzięczności już za to, co nam dał, ale to dopiero są obietnice radości, jakie nas jeszcze czekają.

Buenas noches — życzę panu Adamowi i wiodę jadę do mego pokoju na czwartym piętrze. Kończę moje modlitwy przy otwartym oknie, z którego widać jak na dłoni oświetlone miasto i ciemną o tej porze rzekę. Bez wątpienia doznałem jeszcze jednej łaski Bożej przez pobyt w sanktuarium Matki Bożej na Filarze. Obserwacje swoje zapisuję w notesiku pod poetyckim tytułem: „Pożegnanie dnia..."

Sen morzy już oczy, i męczy
Wszystko cośmy dzisiaj przeżyli,
Ten dzień, jak w kolorowej
tęczy
Odbija radość krótkiej chwili.

Po drodze winnice i sady
Na drzewach słońca żywe
srebro,
Tu nurt rzeki jest klingą szpady
Chłodzi nam twarze, Rio Ebro.

Wieże kościelne ponad miastem,
Radości lubię chodzić w parze.
Zaragoza ulice ma ciasne
No i Madonnę na Filarze...

HAMILTON

Korespondant: STANISŁAW KAWCZYŃSKI
231 Kensington Ave. N., Hamilton, Ont. L8L 7N8
Tel. 545-9519

Przedstawiciel handlowy — JAN BIDAS
155 Park St. South, Apt. 803, Hamilton, Ont. L8P 3E7
Tel. 524-1694

BAL MISS POLONII

Grono Młodzieży wraz z Grupą 2-47 ZPWK uprzejmie zaprasza całą Polonię z Hamilton i okolic na zabawę mającą się odbyć dnia 16 kwietnia br., na której zostanie wybrana Miss Polonii Hamilton na rok 1983, tj. przyszła kandydatka na Miss Polonii Kanady.

Zabawa odbędzie się w Domu Związkowym przy 644 Barton Street East. Początek o godz. 8.30. Przygrywać będzie popularna polska orkiestra „Atlantis". Bilety przy drzwiach $7, w przedsprzedaży $6, telefon 545-2453 oraz 545-3365.

SPROSTOWANIE

Organizatorzy występu zespołów „Biały Orzeł" z Toronto i „Polonez" z Hamilton, ze względu na mały rozmiar sceny w Domu Związkowym — przenieśli imprezę powyższych zespołów do Scott Park School auditorium przy 1175 King St. E. w dniu 17 kwietnia br. o godz. 4 po poł.

Przepraszamy jak najmniej wszystkich zainteresowanych za tę zmianę.

JERZY WEŁNICKI D.T.
KLINIKA PROTEZ DENTYSTYCZNYCH
Denture Therapy Clinic
1069 BARTON ST. E.
(przy Ottawa)
HAMILTON. TEL. 547-8008
34W

Praca

POTRZEBNA pani do zajęcia się starszą panią z zamieszkaniem na miejscu. Hamilton. Tel. 561-4182. 29, 30

Ottawa

LEONARD SAMEK
ADWOKAT;
7 Slack Road, Suite 202
NEPEAN (Ottawa), Ontario
Tel. 226-8440
30—37

Montreal

POLSKI LEKARZ DENTYSTA
DR STANISŁAW WODNICKI
D.D.S.
Przyjmuje 7 dni w tygodniu, włącznie na zamówienie
6250 Sherbrooke W., Suite 2
Montreal, Que.
Tel. 488-6982, 482-1169
35S

OKAZJA!

Do sprzedania dom letniskowy w dobrym stanie w Rawdon, Que. **Tel. (514) 254-2092.**
30, 31

BIURO POMOCY NOWO PRZYBYŁYM
przy **Garden Ave., tel. 532-1126**
czynne: poniedziałek — piątek od 10 rano do 4 po poł., wtorek od 10 rano do 8 wiecz.
pomaga nowo przybyłym w następujących sprawach:
— ogólna informacja
— sprawy imigracyjne
— tłumaczenia, wypełnianie podań
— akcja sponsorowania.
— pośrednictwo w staraniu pracy i mieszkań

Biuro prowadzi również:
MAGAZYN RZECZY UŻYWANYCH
przy **212 Cowan Ave.** (róg Queen St. W.)
Czynny: wtorek 5—8, czwartek 1—8, sobota 12—3

Biuro Pomocy Nowo Przybyłym serdecznie dziękuje wszystkim za okazaną pomoc dla nowo przybyłych.

Jednocześnie uprzejmie prosimy osoby pragnące przekazać zbędne meble, sprzęt kuchenny, materiały do szycia oraz zaofiarować prace lub mieszkania do wynajęcia o skontaktowanie się z naszym biurem. Tel. 532-1126 w godz. od 10 rano do 4 po poł.

21S

XX Walny Zjazd SPK w Kanadzie

odbędzie się w dniach 21—23 maja 1983 roku
w Domu Koła SPK Nr 20
206 Beverley St., Toronto.
Uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpi
w sobotę 21 maja o godz. 10 rano

PRZED ZJAZDEM

Każdy kolejny Walny Zjazd jest coraz ważniejszym zjazdem tak ze względu na niezwykłe wydarzenia w Polsce i w świecie, jak też i dlatego, że nasza wewnętrzna sytuacja w Stowarzyszeniu staje się coraz to trudniejsza. Starzejemy się i jest nam trudniej pracować z tą samą energią, z którą zaczęliśmy 37 lat temu. Wola jest, tylko sił zaczyna brakować.

Kiedy obradowaliśmy na ostatnim Walnym Zjeździe w London, Ont. byliśmy pod wrażeniem zamachu na życie Ojca Świętego. Kardynał Stefan Wyszyński dogorywał. Sytuacja nie nastrajała do radości. Jedynym jasnym i radosnym elementem w życiu narodowym polskim było istnienie i działalność „Solidarności". Kiedy delegacja Polonii kanadyjskiej na pogrzeb kardynała Wyszyńskiego, w której był przedstawiciel SPK w Kanadzie, kol. K. Klimaszewski, przyleciała na lotnisko w Warszawie, została ona przywitana przez przedstawiciela „Solidarności". Przez cały czas pobytu w Polsce, delegacja nie zetknęła się ani razu z zadnymi przedstawicielami reżymu komunistycznego. Tak, jak w czasie pobytu Ojca Świętego w Polsce, tak i w czasie tych smutnych uroczystości pogrzebowych, rządził w Polsce sam Naród, fte żym był wystraszony. Polska przeżywała krótki okres prawdziwej wolności.

Tylko dwa lata upłynęły od tamtych chwil, ale jakże inna jest sytuacja obecnie. Polska jest znowu w stanie wojny, wojny wypowiedzianej Narodowi przez reżym komunistyczny pod nadzorem Moskwy. Polska jest otoczona, a raczej oblana morzem czerwonej zarazy. W tym położeniu odruch wolności nie miał szans, tym bardziej, że wolny zachodni świat jeszcze nie rozumie, albo nie chce wie dzieć, że bez wolnej Polski trudno będzie utrzymać wolną Europę. Jest to dziwne, bo przecież amerykański generał Albert Wedemeyer już w 1941 r. twierdził, że kluczem do panowania nad Europą jest panowanie nad państwami Europy wschodniej. A panuje tam Moskwa. I to są pieniądze Moskwy, które rozdmuchują ruch pacyfistyczny na całym świecie. Skoro osłabiają ducha i wolę wolnych narodów, nie będą potrzebować bomb atomowych. Opanują wolny świat bez walki.

I tak nasz XX Walny Zjazd będziemy, niestety, odbywać znowu w nastroju niewesołym. Ale na to wpływu nie mamy. Tym niemniej musimy swoje zadanie przestrzegania Zachodu nadal prowadzić. Oprócz tego wyrosły przed nami nowe zadania. Sprawa przejęcia przez nowe pokolenie naszych zadań może być rozwiązana „w sposób podobny do tego, w jaki generał W. Anders przewidywał uzupełnienie stanu 2 Korpusu w czasie kampanii włoskiej — poprzez linie nieprzyjaciela, z tamtej strony frontu. Na skutek tego, co się dzieje obecnie w Polsce, należy oczekiwać wzmożonej emigracji, czy też ucieczki ludzi z Polski". Tak się stało, wcześniej, niż przewidywaliśmy. I tu jest nasze następne zadanie — w miarę możliwości pomagać tym Polakom, którzy przybywają do Kanady. Nie można opuszczać rąk tylko dlatego, że jak słychać z różnych stron, wśród przyjeżdżających są osoby albo zupełnie niewdzięczne albo wręcz niegodne naszej pomocy. Mogą też być wśród nich nasłani agenci reżymu. I na pewno są. Nie osądzajmy jednak całości za wybryki jednostek. Z upływem czasu wszystko wyjdzie na jaw i wszystko się ułoży.

Tak jak dotychczas, musimy nadal dążyć do jednoczenia wszystkich organizacji weteranskich, bo jest nas coraz mniej i mniej liczebne organizacje mogą tylko zyskać na połączeniu się z organizacją większą. Razem prędzej osiągniemy nasze cele. (...)

W sprawach polonijnych możemy zanotować, że przez powrot Związku Polaków w Kanadzie, Kongres Polonii Kanadyjskiej obejmuje i jednoczy teraz więcej organizacji niż kiedykolwiek przedtem. Pragniemy, aby to zjednoczenie przetrwało próbę czasu i okazało się zjednoczeniem prawdziwym a nie tylko formalnym.

Na zakończenie, po raz trzeci pragnę przypomnieć słowa przyrzeczenia, które składaliśmy w 1946 roku:

„Zespoleni w dążeniu całego Narodu, tak w Kraju, jak i na obczyźnie, ślubujemy trwać nadal w walce o wolność Polski bez względu na warunki, w których nam przyjdzie działać".

M. Szczeciński, prezes

Cambridge

CAMBRIDGE. Poszukuję miłych partnerów do towarzyskiego brydża wśród rodzinnej Polonii. Proszę dzwonić do Jerzego (519) 623-9912. 30—33

Złoty okres malarstwa polskiego

(Dokończenie ze str. 5)

gusta, zajmuje pastelista Ludwik Marteau (1715-1804), najstarszy z malarzy królewskich, osiadły w Polsce już od połowy wieku. Namalował dla króla kilkadziesiąt portretów osób przeważnie z kręgu dworskiego, tworząc swoistą galerię postaci epoki.

Jest też wielu innych artystów pracujących na zlecenie królewskie, takich jak: Wincenty de Lesseur?Lesserewicz (1745-1813), czy bardzo zdolny miniaturzysta Karol Bechon. Zupełnie odrębną pozycję w ramach merenatu Stanisława Augusta zajmuje twórczość Bernarda Bellott, zwanego Canaletto (1721-80). Tego przybyłego do nas w roku 1767 z Drezna malarza widoków architektonicznych, król tylko częściowo włączył w sferę swoich artystycznych nacisków i ingerencji. Zatrudnił go początkowo jako malarza-dekoratora we wnętrzach Zamku w Ujazdowie, narzucając mu technikę fresku dla wykonania iedalwich czy zmyślonych krajobrazów. Pod koniec pobytu w Warszawie namalował Canaletto, na zlecenie monarchy, względnie pod jego patronatem, po raz pierwszy w swoim życiu, obraz historyczne: "Elekcja Stanislawa Augusta" — dwie wersje — i "Wjazd Jerzego Ossolińskiego do Rzymu". Od ingerencji królewskich natomiast, wydaje się wolne, główne dzieło Canaletta, z okresu jego pobytu w Polsce — cykl widoków Warszawy; zainteresowanie monarchy nie wyszło tu zapewne poza ogólne zlecenie i dyskusję dość niezobowiązującą na temat obrazów, taką, jaką pokazuje nam fragment historyczny "Widoku ogólnego Warszawy od strony Pragi".

Cykl 26 widoków warszawskich zaczęty przed 1770 rokiem, powstał głównie w ostatniej dekadzie życia artysty. W tej obszernej serii wedutowej dał Canaletto niezwykle bogaty obraz Warszawy czasów Stanisława Augusta. Obrazy opowiadają nam prawdziwie zarówno o charakterze miasta z łuźną zabudową dzielnic wokół ówczesnego śródmieścia, o kontrastach bogatej barokowej architektury pałacowej i kościelnej z budynkami na poły mieszkalnego typu, jak i o życiu mieszkańców, pokazanych poprzez nadzwyczaj urozmaicony sztafaż.

Wartość źródłowa obrazów dla dziejów Warszawy, jej architektury i życia mieszkańców, jest oczywista, jak również niezwykła rola jaką odegrały po ostatniej wojnie weduty Canaletta w odbudowie zabytkowych dzielnic i budowli.

Wizja Canaletty, w której artysta poszukuje harmonii i zestawień barwnych, oraz gry światłocieniowej splata się w jedność z motywem rzeczywistym. Zarówno w kompozycji barwnej, jak i światłocieniowej, szuka on małych dominant w najbardziej intensywnym kontraście walorowym; opadającą w natężenia sekwencją barw i światłocieni, prowadzoną ze zmysłem rasowego malarza, spaja w całość w harmonijną jedność. W tę piękną sieć linii, barw, świateł, cieni, chwyta odtworzoną rzeczywistość.

Warszawskie weduty Canaletta są słoneczne, ale nie dlatego, że malował je Wenecjanin, ale dlatego, że czułego na kolor Włocha zmusiła do tego barwa ówczesnego miasta.

Krzysztof Witowski

Echa z Windsor

LEPIEJ NIŻ W BANKU

W niedzielę 27 marca br. Kasa Pożyczkowa Grupy 20 ZPwK (Polish Alliance — Windsor — Credit Union Ltd.) odbyła swoje piąte, doroczne zebranie, na którym zarząd tej organizacji złożył sprawozdanie z działalności za 1982 rok. Z zestawień wynika, że mimo szalejącej inflacji, Kasa Pożyczkowa osiągnęła całkiem pozytywne rezultaty.

Podobnie, jak we wszystkich Credit Unions inflacja spowodowała odpływ oszczędności członkowskich do banków, które dawały wyższe dywidendy. W Kasie Pożyczkowej Gr. 20 ZPwK zjawisko to nastąpiło w 1980 i 1981 r. Natomiast w ub. roku zanotowano wzrost oszczędności. Rok 1981 r. Kasa zamknęła sumą $59 226.89, natomiast rok 1982 — $66 343.65. Zwiększyła się też ilość pożyczkobiorców z 14 na 17.

W rezultacie pomyślnej działalności można było wypłacić wyższą dywidendę od wkładów oszczędnościowych. W 1981 r. wynosiła ona 9%, w 1982 r. — 10%. Słowem, członkowie, którzy mieli swe oszczędności w Kasie Pożyczkowej, wyszli na tym lepiej, niż gdyby mieli w banku, ponieważ banki sprzedają obecnie certyfikaty na 8.5%.

Po złożeniu sprawozdań wywiązała się wyczerpująca dyskusja, a następnie członkowie jednogłośnie udzielili zarządowi i komisjom absolutorium z podziękowaniem.

Wybory uzupełniające nie wniosły nic nowego. Prezesem został ponownie p. Wiesław Bielecki, który pełni tę funkcję od założenia Kasy.

Miejmy nadzieję, że bieżący rok zaznaczy się postępem większym niż ubiegły, ponieważ USA i Kanada potrafiły zahamować inflację i wszędzie widać poprawę gospodarczą.

Kasa Pożyczkowa Grupy 20 ZPwK służy całej Polonii w Windsor. Urzęduje w każdą sobotę od 4 do 5 po południu w dolnej sali Polsko-Kanadyjskiego Klubu Miast Granicznych.

F. Kmiełowicz

Brantford

DYREKCJA SPÓŁDZIELNI KREDYTOWEJ BRANTFORD
uprzejmie zaprasza na bankiet z okazji

25 rocznicy Spółdzielni Kredytowej Brantford
w sobotę 23 kwietnia 1983 r.
w sali związkowej
126 Albion St., Brantford, Ont.
GORĄCA KOLACJA O 6 WIECZOREM
Zabawa taneczna — orkiestra „CYGANKI"
Występ zespołu „Lechowia" z Toronto
Wstęp $10 od osoby
30, 32

śP. KS. SENIOR ANDRZEJ ĆWIKLIŃSKI

długoletni proboszcz parafii pw. Świętego Krzyża w Montrealu, senior administracyjny Senioratu Wschodniego PNKK w Kanadzie, członek Rady Głównej PNKK, wielki patriota i krzewiciel polskości, przykładny kapłan i bliski przyjaciel, urodzony 23 września 1937 r. w Piotrkowie Trybunalskim, Polska, zmarł 26 marca 1983 r. w Montrealu, Que., Kanada.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

Duchowieństwo Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Kanadzie
ks. bp ordynarius:
Józef Niemiński
ks. senior Wacław Ćwieka
ks. senior Donald Malinowski
ks. Antoni Lapiński
ks. Zbigniew Pióro
ks. Mieczysław Klekot
ks. Alojzy Kaźmierski
ks. Robert Kay
ks. Eugeniusz Nanowski
ks. Ante Nikolić
ks. Ian Scott-Buccleuch

śP. KS. SENIOR ANDRZEJ ĆWIKLIŃSKI

urodzony 23 września 1937 r. w Piotrkowie Trybunalskim, syn śp. Stanisława i Zofii z domu Popławskiej, długoletni i zasłużony kapłan PNKK, od 30 kwietnia 1965 r. proboszcz parafii pw. Świętego Krzyża w Montrealu, od 1974 r. senior administracyjny PNKK w Kanadzie, członek Rady Głównej PNKK, od 1971 r. Kawaler Krzyża Maltańskiego, opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu 26 marca 1983 r. w Montrealu. Pogrzeb jego odbył się 29 marca 1983 r. z kościoła Św. Krzyża. Ciało pochowano na cmentarzu East End.

O czym powiadamiają pogrążeni w smutku

matka Zofia Ćwiklińska i siostry: Barbara, Wanda, Irena zamieszkałe w Polsce oraz siostra Anna Klębucka z mężem Zygmuntem i trzema córkami zam. w Montrealu

* Ogłoszenia drobne *

Tel.: 531-2491, 531-2492 531-5865

Minimalna cena $3.50 za ogłoszenie do 25 słów i cyfr, po 5¢ za każde duże słowo lub cyfrę. Dodatkowa opłata za skrzynkę $1. Ogłoszenia przyjmuje się telefonicznie codziennie. Do wydania wtorkowego — w poniedziałek do godziny 1 po południu; do czwartkowego — we środę do godziny 1 po południu.

Naprawy i budowy

DACHY PŁASKIE i dachówki, rynny aluminiowe nowe i reperacje wykonuje LELAND ROOFING CO., tel. 233-9558 od 6 do 10 wiecz. Chester Dalman. 10—34

INSTALACJE nowych i naprawy starych instalacji wodno-kanalizacyjnych (plumbing) oraz ogrzewania (heating) wykonuje Clutia. Tel. 259-1622. 97B

ROBERT PLUMBING wykonuje prace solidnie i solidnie. Licence No. 0122. Tel. 769-9407 lub godz. 6—9 rano, 6—11 wiecz. 215

REMONTY domów, budowa garaży, dobudówki, werandy, kontuary. Robota gwarantowana, jak: chodniki, posadzki itd. oraz tynkowanie zewnątrz i wewnątrz. Licence No. B-1466. Tel. 255-9818. 138

NAPRAWY lodówek, pieców elektrycznych, suszarek oraz instalacje elektryczne. Tel. 255-2063. 48B

INSTALACJE i reperacje dywanów, linoleum, płytek podłogowych, cyklinowanie (sanding) twardych podłóg — wykonuje Karol. Po bliższe informacje proszę dzwonić: tel. 457-3916. 67B

LICENCIONOWANY PLUMBER P.H. 189, wykonuje wszelkie roboty wodno-kanalizacyjne pod gwarancją. Elektryczne czyszczenie kanałów, instalacje gazowych pieców do ogrzewania i zbiorników na gorącą wodę. J. Niewiadomski. Tel. 233-9328. 27B

WYKONUJĘ solidnie i tanio wszelkie roboty budowlane, remonty domów, budowę garaży - dobudówki. Roboty betonowe, piwnice, chodniki, „driveway", tynki zewnętrzne itd. Dzwonić od godz. 7 wieczorem 536-9538. 51B

KRYCIE nowych dachów i naprawy starych. 25 lat pracy w zwodzie zawodzie. Praca gwarantowana. P. Wradek 531-4212. 20B

GENERAL CONTRACTOR. Budujemy na zamówienie nowe domy, dostawiamy pokoje, przerabiamy wnętrza. Tel. 534-2697. 28—53

ASFALTOWANIE zajazdów wykonuje solidnie i tanio z 20-letnim doświadczeniem pan Roberto. Zadowoleni klienci. Po polsku — 763-1635, po angielsku — 633-7862. 28—35

JOHN THE PAINTER wykonuje prace malarskie, drobne naprawy oraz przeróbki wewnętrzne. Tel. 279-1221. 56B

KRYCIE DACHÓW, zakładanie rynien i ciekowych. Wykonuje wasz rodak Aleksander Toczyski, tel. 534-6603. 36B

ELEKTRYK, licencja nr 920100017, z doświadczeniem w zawodzie, mówiący po angielsku pracuje prawie. Telefon 755-3681. 29—31

ROMAN BUILDING RENOVATORS. Kominy, instalacje gazowe, kontakt, pokoje rekreacyjne, dachy, rynny, zajazdy, garaże dobudówki, werandy itp. Plany i licencje. Długoletnia praktyka. Solidne robocizna wykonanie. Metro Lic. 3783. Mississauga Lic. 3338. Roman Borowski. Tel. 532-3579. 16—87

[illegible] Harpwa Sandman, rynien kelchowych. Zgarniamy liście. Tel. 466-3334. 23, 24W34

KRYCIE dachów płaskich na smołę i żwirek. Robota gwarantowana. Metro lic. B-4820. Stanley Roofing. Telefon 272-4373. 30B

WYKONUJEMY tanio i solidnie wszelkie remonty domów. Przerabiamy kuchnie i łazienki, malujemy, tapetujemy oraz przeprowadzamy prace betonowe. Proszę dzwonić wieczorem 535-1042, 531-8675. 39—35

KRYCIE płaskich dachów wraz z izolacją oraz blacharką szynwh, instalowanie rynien i „aluminum siding". Praca gwarantowana. Proszę dzwonić wieczorem 535-1042, 531-8675. 30—35

Praca

DOCHODZĄCA kobieta potrzebna do niemowlaka 3-miesięcy dziecka. Okolica Roncesvalles. Tel. 536-8413. 27—30

POTRZEBNI doświadczeni zbieracze jabłek. Dobra płaca. Praca w sobotę. Tel. 466-2608. 28—35

POTRZEBNA natychmiast odpowiedzialna pani do opieki nad rocznym dzieckiem z zamieszkaniem na miejscu. Język angielski nie konieczny. Telefon 248-2307, 223-2244. 28—31

POTRZEBNA kobieta do sprzątania. Tel. 967-3644. 29, 30

POTRZEBNE osoby do zbierania robaków. Tel. 255-6706. 29, 30

WYTWÓRNIA wędlin przyjmie sprzedawców (salesman) z własnym kradzieżem lokomocji na „FOOD MARKET" w Toronto i okolicy. Możliwość wysokich zarobków, wynagrodzenie prowizyjne. Tel. 251-4930 od godz. 9 do 5 po poł. 29, 30

POTRZEBNA kobieta do rocznego dziecka na okres od 1 maja do 20 maja i od 20 czerwca na stałe, z zamieszkaniem od poniedziałku do piątku. 5250 miesięcznie. Tel. 252-2170 po 6 wiecz. 29, 30

POTRZEBNA ekspedientka do sklepu mięsnego. Znajomość angielskiego konieczna. Tel. 364-1787. 29—31

POSZUKUJĘ kobiety w średnim wieku z dyspozycyjnością do pracy domowej w nowym domu, z zamieszkaniem na miejscu. Referencje konieczne. Tel. 782-0938, 782-8646. 30, 31

POTRZEBNA starsza pani do opieki nad 10-letnią dziewczynką w St. Catharines. Weekendy wolne. Tel. Toronto 535-8365, St. Catharines 1-934-5721. 30, 31

POTRZEBNA pomoc do lekkiej pracy domowej. Mieszkanie na miejscu. Posiadanie znajomość angielskiego konieczne. Proszę dzwonić wieczorem 492-8677. 30, 31

POTRZEBNA osoby do zbierania robaków. Stała praca. Tel. 534-7107. 99—33

POTRZEBNA osoba do pracy w sklepie delikatesowym (umożliwienie bukmenisu). Wymagane doświadczenie kasjerskie i znajomość angielskiego. Zgłoszenia do „Związkowca" Box 904. 30—32

POTRZEBNA pani do opieki nad starszą osobą z zamieszkaniem na miejscu. 5—8 wiecz. tel. 225-7992. 30, 31

POTRZEBNY młody rzeźnik. Stała praca. Proszę zgłaszać się pod nr 105 Roncesvalles Ave. 30, 31

POTRZEBNA pomoc do badania w miejskiej szkole. 30 mil na północ od Toronto. Mieszkanie na miejscu. Posiadanie znajomość angielskiego konieczne. Płacimy również mówiące po polsku. Po bliższe informacje proszę dzwonić: Mrs. Butler 416-726-4008 [illegible] od godzinie 5 do 8.30 do 7 po poł. 30, 31

SZUKAM odpowiedzialnej kobiety w wieku 40—65 lat do pracy domowej. Mieszkanie na miejscu. Tel. 368-1477. 30, 31

Poszukiwanie mieszk.

SAMOTNY, starszy pan szuka 1 pokoju i kąpieli, mogą być niemieszkalne, w spokojnym, kulturalnym domu od 30 maja. Tel. 536-7195. 30, 31

Mieszkania

UMEBLOWANY pokój ze wspólną kuchnią w czystym domu dla gdzieś. Okolica Ramsden i Bloor. Telefon 767-0194, prosić p. Pudlinaitis. 29, 30

UMEBLOWANY pokój dla pracującego pana do wynajęcia. Tel. 533-4361. 29, 30

POSZUKUJĘ współnika do apartamentu od zaraz. Mieszkanie częściowo umeblowane. Scarborough, tel. 266-7219. 29, 30

UMEBLOWANY „flat" 3 pokoje z kuchnią i prywatną łazienką na II podłodze do wynajęcia dla zdolnej. Tel. 536-7266. 29, 30

DO WYNAJĘCIA kawalerka umeblowana w Mississauga. Tel. 625-7956 po angielsku lub 279-3460 po polsku. 29, 30

PRZYJMĘ panią do wspólnego apartamentu. Tel. 421-4817.

NIEUMEBLOWANE 2 pokoje z kuchnią dla małżeństwa bezdzietnego. Spokojny, czysty dom. Okolica High Park. Dzwonić po 4 po poł. 769-3460. 30, 31

POKÓJ z kuchnią i wspólną łazienką na III podłodze. Tel. 762-9102. 30, 31

UMEBLOWANE 3 pokoje z kuchnią Tel. 532-1554. 30, 31

UMEBLOWANE 2 pokoje z kuchnią i łazienką, dla 2 spokojnych, pracujących osób. Okolica Roncesvalles. Telefon 537-7955. 30, 31

Matrymonialne

POLKA, lat 50, blondynka, bez nałogów dobrze wyglądająca, pragnie poznać pana. Korespondencję wysyłać: Pani Piotrowska, Jelenia Góra, ul. Szymanowskiego 1 m. 48. Polska. 27—30

POLAK, mieszkający w Polsce lat 27, wysoki, technik budowlany, ze znajomością języka niemieckiego, bez nałogów, pragnie poznać panią do lat 27 w celu matrymonialnym. Zbigniew Piotrowski, Jelenia Góra, ul. Szymanowskiego 1 m. 48. Polska. 27—30

PAN na emeryturze poszukuje partnerki do współżycia od 57 do 63 lat. Fotografia mile widziana i zwrócona. Proszę do „Związkowca" Box 902. 29, 30

ROZWIEDZIONA, lat 44, pozna uczciwego obywatela Kanady lub USA do lat 60. Poważne oferty z numerem telefonu proszę kierować na adres „Związkowca" Box 903. 29, 30

POLKA, obywatelka amerykańska, b. miła, wysoki ocenę partner, zamężna w Stanach, posna inteligentnego pana od lat 45. Zdjęcie i telefon koniecznie. p.O. Box 41831, Chicago, Ill. 60641. 29, 30

WDOWA, posiadająca oszczędności, pragnie poznać odpowiedniego pana do lat 69 w celu wspólnego spędzenia starszych lat. Czujesz się samotny? Napisz do mnie. Proszę pisać do „Związkowca" Box 905. 30, 31

Poszukują pracy

DRODZY KODACY! Nowo przybyli wykonują wszelkie prace: wiosenne porządki domowe. Mycie okien, malowanie i tapetowanie wnętrz, cyklinowanie i bezierowanie podłóg, prace porządkowe wokół domu, koszenie trawników. Fachowo, szybko solidnie i tanio. Zgłaszanie tel. 242-9814. 23—36

NOWO PRZYBYŁY poszukuje pracy jako spawacz-ślusarz. Praktyka 20 lat. Tel. 656-3435, prosić Mieczysława. 29-31

PRZYJMĘ pracę w stolarni lub przy remoncie domu i malowanie mieszkań. Tel. 421-4817.

MECHANIK samochodowy z 3-letnią praktyką w Stanach poszukuje pracy w swoim zawodzie. Posiada nabytą [illegible] referencje. Tel. 270-5237. 30—31

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem w swoim domu. Tel. 239-4710.

ZAJMĘ się dzieckiem od 2 lat w swoim domu. Po bliższe informacje proszę dzwonić: Tel. 626-1603. 30, 31

Różne

NAUKA medytacji połączona z filozofią prowadzona w kilku językach również po polsku. Bezpłatnie. Tel. od 5 do 9 wiecz. 537-3034 lub 654-1203. 24—33

POLSKI GARAŻ
METRO AUTO CENTRE
Własc. STEFAN TRUSZKOWSKI.
WSZELKIE NAPRAWY SAMOCHODÓW
1068 Queen St. W. 533-3428
(BOG FENNINGS) 12B

BLOOR & KEELE BP
GODLINE SERVICE
SAMOOBSŁUGOWA STACJA BENZYNOWA
garaż wszelkich napraw samochodowych zapłon, kamulce, startery, baterie
Od pon. do soboty 7 rano —7 wiecz.
1750 BLOOR ST. W., TORONTO
(BLOOR — KEELE)
TEL. 762-7365, 762-7366
MANAGER: JOHN HATTAS 32W

SALE DO WYNAJĘCIA
Grupa 1-7 ZPwK oferuje sale do wynajęcia na różne okazje. 2282 Lakeshore Blvd. W.
Tel. 252-9519
28528

KOTYCZ w okolicy Muskoka wynajmę w lipcu lub sierpniu. Tel. [illegible] 593-9676.

NOWO PRZYJEZDNY poszukuje biura w obodnym stanie i krzesła. Tel. 532-0395, wieczorem po godz. 7. 30, 31

MŁODZIEŻOWA grupa taneczna „Jail Lovik" przy parafii św. Maksymiliana Kolbe — Mississauga, poszukuje polskich zespołów folklorystycznych. Okolica 276-1566, 276-2756, 276-7907. 30, 31

Kursy szoferskie

GERMAN — SZKOŁA JAZDY. Licencjonowani polscy instruktorzy. Samochody wszystkich typów. Cały kontraktowanie 1124 College St. Tel. 232-2452. 16B

Poszukuję sponsora

POSZUKUJĘ sponsora dla 30-letniego Polaka, z zawodu psychologa, przebywającego od wielu miesięcy w Canada. Tel. 766-6412. 30, 31

POLSKA XIX WIEKU
Państwo, społeczeństwo, kultura
Podręcznik Jerzego Łojkiewicza
W pracy tej autorzy w 19 rozdziałach omawiają losy narodu pozbawionego własnej państwowości. Porównano tu różnorodne przejawy życia — gospodarczego, społecznego, politycznego i kulturalnego — w trzech zaborach. (Wiedza Powszechna, Wwa, 1982)
Cena $16.50, z przesyłką $18.00
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy wystawiać na: Polish Alliance Press

Kupno sprzedaż

MŁOD Eagle Nest naturalny, niepasteryzowany do sprzedania a właściciela. Telefonowe władcka — 534-50. Proszę mówić po angielsku. Tel. Toronto — 534-0563. 23B

DO SPRZEDANIA sieciowy sklep z delikatesami, dobrą klientelą w centrum London, Ont., oraz Van 1978 chłodnia w bardzo dobrym stanie. Po bliższe informacje proszę dzwonić: Toronto 826-5475. 28—31

SPRZEDAM meble. Tel. 276-9362.

SPRZEDAM meble. Tel. 531-7187. 30, 31

75 FORD MONARC, mała 8 cyl., czerwony, odnowiony, 2-drzwiowy. Po 7.30 wiecz. tel. 742-9775. 30, 31

6 CYL. 75 FORD GRANADA do sprzedania. P.S.P.B.P.W. $1700. Dzwonić po 6 wiecz. 766-3890. 30, 31

MASZYNY drukarskie do sprzedania. Tel. 534-4427. 30—33

Przeprowadzki

HENRY CARTAGE AND MOVING
Właśc. Henryk Podsiedlik
Wszelkie przewozy towarów i przeprowadzki. Ubezpieczenie
Tel. 278-4480
165

TONY'S MOVING. Wszelkie przeprowadzki i przewozy towarów. Brybka i tania obsługa. Skupuję stare rzeczy, jak meble itp. Tel. 769-2279 rano lub wieczorem. 28B

Domy i interesy

SPRZEDAM mieszkanie typu M4 w centrum Oshawa. Powierzchnia 60 m2. Tel. 439-5204, po 7 wiecz., prosić Zofię. 29, 30

ISLINGTON — The Westway. Zbudowane na zamówienie 3-sypialniowe bungalow, nowoczesna europejska kuchnia, 2 łazienki i duża parcela. Cena $159,000. Tel. 248-3972. 30, 31

DO SPRZEDANIA dom w Polsce w pobliżu uroczyskowej Krakowa. Duży, piętrowy, murowany z ogrodem, garażem i ogrzewaniem budynkiem do prowadzenia pikiegus interesu. Gaz centralne ogrzewanie, telefon. Tel. 272-1803. 30, 32

Malowanie

MALUJE, tapetuje oraz drobne naprawy fachowo i solidnie wykonuje Andrzej. Tel. 633-4472 po 6 wiecz. 29—38

SOLIDNIE i tanio maluję i tapetuję wieczorem. Tel. po 5 wiecz. 423-8063. 29, 30

INFORMATOR HANDLOWY

Minimalny okres — 3 miesiące (24 ogłoszenia). Cena $96 za 1 cal × 1 kolumnę

ASEKURACJA
BEN J. GRYS
INSURANCE BROKERS
Wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na samochody — od ognia — kradzieży i inne
77 Roncesvalles Ave.
Tel. 534-6308, 239-6628

ELEKTRYK
KONTRAKTOR B. Cholewiński
wykonuje oraz reperuje każdą instalację elektryczną
HEAVY WIRE
Licence No. B-238.
Tel. 239-6580

INCOME TAX
JAN PERZ M. Econ.
Tel. 537-4159
c/o YANKA REALTY INC.
151 Roncesvalles Ave.
Poniedziałek — soboty, godz. 11—20 11—34

INCOME TAX
S. BOBROWSKI
Od poniedziałku do piątku od 10 do 6
Sobota od godz. 9 do 12
226 Roncesvalles Ave.
OBOK BUDYNKU CREDIT UNION
Tel. dom. 769-1796
9—32

INCOME TAX
OAKVILLE
wypełnia Komputex
Poniedziałek — piątek od 16.30
sobota i niedziela od 12.30
469 Seaton Drive, Oakville, Ont.
Tel. 827-0096 16—39

ASEKURACJA
MARCHLEWICZ
INSURANCE BROKERS LTD.
Na życie — samochody — od ognia — kradzieży i inne
SOLIDNIE I NAJKORZYSTNIEJ
3101 Bloor St. West, Suite 406
Toronto, Ontario M8X 2W2
Tel. 233-5888, 276-1679

INCOME TAX
Czesław Blaszyk
W biurze High Park Real Estate od 1 do 7 wiecz.
217 Roncesvalles Ave.
Tel. 769-8477

TANIE I ŁADNE
SUKNIE ŚLUBNE ORAZ INNĄ ODZIEŻ KUPISZ W NOWO OTWARTYM KOMISIE PRZY
1568 Bloor Street West
(przy kolejce podziemnej Dundas West)
Tel. 533-9133
30—53

BILL & SON FLOORING
Instalujemy dywany, kafelki w łazienkach, podłogi w kuchni
BEZPŁATNE OSZACOWANIE
Tel. 244-8396
458

HOMETARIO
REAL ESTATE LTD.
& INSURANCE BROKERS LTD.
• KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI WSZELKIEGO RODZAJU.
UBEZPIECZENIA NA SAMOCHODY — OD OGNIA — KRADZIEŻY I INNE.
171 RONCESVALLES AVE.
Tel. 531-3504 905

ANITA'S BAKERY & DELICATESSEN
B. M. SZUMSKI, właśc.
Znana całej Polonii nasza piekarnia zawsze zaopatruje świeże, pieczywo, przeróżne ciasta i ciasteczka
2230 Bloor St. W., Toronto M6S 1N6
Tel. 769-5851

DENTYSTYCZNE PROTEZY
B. HEJNOWICZ
Nowe protezy, uzupełnienia i reperacje
2223-A Bloor St. W. — Toronto
(przy Runnymede)
Tel. 762-2602 945

TELEWIZJA
RICHARD STAR T.V.
Właśc. RYSZARD STARZYŃSKI
Fachowa, uczciwa naprawa. Telewizory kolorowe — black&white. Hi-Fi. Członek Metro Toronto Television Service Assn.
689 Weston Rd., Toronto, Ont.
Tel. 762-5782

ELEKTRYK
Metro lic. 344
INSTALUJEMY NOWE, NAPRAWIAMY STARE PRZEWODY ELEKTRYCZNE ORAZ ALARMY PRZECIWŁOZAROWE
Tadeusz, tel. 766-7408 178

BARTNIK PLUMBING-HEATING & CONSULTING ENGINEERING LTD.
Licence No. P-730, No. 0490. No. 2303. Wykonujemy nowe instalacje domowe i przemysłowe oraz wszelkie naprawy. Instaluiemy również gazowe systemy, służymy wszelkimi poradami w budowie
Tel. 624-3492 265

ADVANCE REAL ESTATE LTD. 1055 Bloor St. W. 534-9244
Kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju nieruchomości
POSZUKUJEMY DOMÓW DO SPRZEDAŻY
ASEKURACJA na samochody, domy, sklepy, umeblowanie itd
Tel. S. KRUK i A. KUCHARZYK od 9 rano do 9 wiecz. 150

EQUIDAE CONSTRUCTION LTD.
WYKONUJEMY RENOWACJE, NAPRAWY ORAZ DOBUDÓWKI DOMÓW. ZAKŁADAMY PLANY ORAZ POZWOLENIA BUDOWY. BEZPŁATNE OSZACOWANIE
Tel. 622-3139, wiecz. 536-0224
Tom Fijałkowski 12—35

R & W ALUMINUM PRODUCTS
Właśc. RYSZARD WOJTOWICZ
Metro lic. B-732, Mississauga lic. B-3296
OKNA, DRZWI, OBICIA, RYNNY itp.
Biuro i „Show Room"
618 THE QUEENSWAY
Tel. 259-8010
24—48

HOME INCOME TAX
Gwarantowana obsługa całoroczna
KONKURENCYJNE CENY
2296 BLOOR ST. W. TEL. 769-4558
14—37

DENTYSTYCZNE PROTEZY
G. RYTWINSKI D.T.
z 25-letnim doświadczeniem
479 Roncesvalles Ave., Toronto
(przy Dundas)
Tel. 531-8545

PRZEDSZKOLE POLSKO-KANADYJSKIE
Przyjmujemy dzieci od 2—5 lat
w godz. 7 rano — 6 wiecz.
Program przygotowany do wieku dziecka
Przygotowujemy dzieci do szkoły
91 Geoffrey St. — Tel. 537-2071
558

POLSKA KUCHNIA
NA MIBINCU I NA WYNOS
Bogaty wybór smacznych dań
Przyjmujemy zamówienia na wesela, chrzciny i wszelkie inne uroczystości
ANNA'S ROASTATERIA
2340 Dundas St. W. Tel. 536-0401
18—44

MIRA'S BEAUTY SALON
POLECA PANIOM I PANOM USŁUGI W ZAKRESIE FRYZJERSTWA OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY WŁĄCZNIE. ZAPRASZAMY
520 Annette St., Toronto, Ont.
Tel. 763-2862 M6P 1S3
15—38

ZAKŁAD POGRZEBOWY
BATES & DODDS
GDZIE CAŁKOWITE KOSZTY POGRZEBU SĄ NIŻSZE!
931 Queen Street West, Toronto
Tel. 363-0681
769

ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. Cardinal & Son
306 Bathurst St., Toronto, Ont
Tel. 868-1444

SIPCO ENERGIES
WSTAWIAMY GAZOWE, OLIWNE I ELEKTRYCZNE PIECE — NA POMPE WODE (HEAT POMPS). — SPRZEDAŻ OLIWY, CZYSZCZENIE I NAPRAWA PIECÓW NA OLIWĘ I GAZOWYCH. 24-GODZ. OBSŁUGA.
Biuro 232-2262
968

INSURANCE
AUTO • HOME • BUSINESS
FOR LOWER RATES
COMPARE BEFORE YOU BUY OR RENEW
CALL Victor W. Krupowicz
Westown Real Estate & Insurance Ltd
268 Roncesvalles. Tel. 533-8873
449

ALUMINUM
Zakładamy siding w różnych kolorach drzwi, okna thermo, rynny, rynny oraz wszelkie poprawki związane z aluminium
Właśc. A. PALIWODA
z długoletnią praktyką.
Oferujemy bardzo dobre ceny. W dniu zniewerzing service. Tel. (416) 536-5975
743

JOHN'S ELECTRIC
NAPRAWIAMY:
PRASKI, SUSZARKI, PIECE ELEKTRYCZNE, LODÓWKI, INSTALACJE ELEKTRYCZNE
Tel. 535-4646
METRO LICENCE 149

KWIACIARNIA
BLOSSOM FLOWER SHOP
KWIATY NA WSZELKIE OKAZJE
1658 Queen St. West, Toronto
Tel. 534-6826, domowy 259-8780

ASEKURACJA
R. J. GRYS
INSURANCE BROKERS
Wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na samochody — od ognia — kradzieży i inne
77 Roncesvalles Ave.
Tel. 531-3506 905

INCOME TAX
JAN PERZ M. Econ.
Tel. 537-4159
c/o YANKA REALTY INC.
151 Roncesvalles Ave.
Poniedziałek — sobota, godz. 11—20 11—34

INCOME TAX
S. BOBROWSKI
Od poniedziałku do piątku od 10 do 6
Sobota od godz. 9 do 12
226 Roncesvalles Ave.
OBOK BUDYNKU CREDIT UNION
Tel. dom. 769-1796
9—32

INCOME TAX
OAKVILLE
wypełnia Komputex
Poniedziałek — piątek od 16.30
sobota i niedziela od 12.30
469 Seaton Drive, Oakville, Ont.
Tel. 827-0096 16—39

ASEKURACJA
MARCHLEWICZ
INSURANCE BROKERS LTD.
Na życie — samochody — od ognia — kradzieży i inne
SOLIDNIE I NAJKORZYSTNIEJ
3101 Bloor St. West, Suite 406
Toronto, Ontario M8X 2W2
Tel. 233-5888, 276-1679

INCOME TAX
Czesław Blaszyk
W biurze High Park Real Estate od 1 do 7 wiecz.
217 Roncesvalles Ave.
Tel. 769-8477

TANIE I ŁADNE
SUKNIE ŚLUBNE ORAZ INNĄ ODZIEŻ KUPISZ W NOWO OTWARTYM KOMISIE PRZY
1568 Bloor Street West
(przy kolejce podziemnej Dundas West)
Tel. 533-9133
30—53

BILL & SON FLOORING
Instalujemy dywany, kafelki w łazienkach, podłogi w kuchni
BEZPŁATNE OSZACOWANIE
Tel. 244-8396
458

HOME INCOME TAX
Gwarantowana obsługa całoroczna
KONKURENCYJNE CENY
2296 BLOOR ST. W. TEL. 769-4558
14—37

DENTYSTYCZNE PROTEZY
G. RYTWINSKI D.T.
z 25-letnim doświadczeniem
479 Roncesvalles Ave., Toronto
(przy Dundas)
Tel. 531-8545

PRZEDSZKOLE POLSKO-KANADYJSKIE
Przyjmujemy dzieci od 2—5 lat
w godz. 7 rano — 6 wiecz.
Program przygotowany do wieku dziecka
Przygotowujemy dzieci do szkoły
91 Geoffrey St. — Tel. 537-2071
558

POLSKA KUCHNIA
NA MIBINCU I NA WYNOS
Bogaty wybór smacznych dań
Przyjmujemy zamówienia na wesela, chrzciny i wszelkie inne uroczystości
ANNA'S ROASTATERIA
2340 Dundas St. W. Tel. 536-0401
18—44

MIRA'S BEAUTY SALON
POLECA PANIOM I PANOM USŁUGI W ZAKRESIE FRYZJERSTWA OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY WŁĄCZNIE. ZAPRASZAMY
520 Annette St., Toronto, Ont.
Tel. 763-2862 M6P 1S3
15—38

ZAKŁAD POGRZEBOWY
BATES & DODDS
GDZIE CAŁKOWITE KOSZTY POGRZEBU SĄ NIŻSZE!
931 Queen Street West, Toronto
Tel. 363-0681
769

ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. Cardinal & Son
306 Bathurst St., Toronto, Ont
Tel. 868-1444

PIEKARNIA
M. GRANOWSKA SPECIALTIES
375 Roncesvalles Ave. — Toronto, Ont
Tel. 533-7259
Doskonałe LODY własnej produkcji
świeże PIECZYWO i CIASTKA DELIKATESY
Serdecznie zapraszamy

Alcan Building Products
PRINCESS DISTRIBUTORS
Znana długoletnia firma. Aluminum siding, soffit, rynny, okna thermo-magnet polish, porcze. Specjalna cenówka. Gwarancja. J. SADLOWSKI 444-7554. 208

J. W. REFRIGERATION
Wykonujemy naprawy wszystkich typów lodówek, pieców elektrycznych i suszarek
Roczna gwarancja na części wymienione
Tel. 255-6073

HOME INCOME TAX
WŁAŚC. J. SOLIMIERSKI
Gwarantowana obsługa całoroczna
KONKURENCYJNE CENY
2296 BLOOR ST. W. TEL. 769-4558
14—37

DENTYSTYCZNE PROTEZY
G. RYTWINSKI D.T.
z 25-letnim doświadczeniem
479 Roncesvalles Ave., Toronto
(przy Dundas)
Tel. 531-8545

PRZEDSZKOLE POLSKO-KANADYJSKIE
Przyjmujemy dzieci od 2—5 lat
w godz. 7 rano — 6 wiecz.
Program przygotowany do wieku dziecka
Przygotowujemy dzieci do szkoły
91 Geoffrey St. — Tel. 537-2071
558

POLSKA KUCHNIA
NA MIBINCU I NA WYNOS
Bogaty wybór smacznych dań
Przyjmujemy zamówienia na wesela, chrzciny i wszelkie inne uroczystości
ANNA'S ROASTATERIA
2340 Dundas St. W. Tel. 536-0401
18—44

MIRA'S BEAUTY SALON
POLECA PANIOM I PANOM USŁUGI W ZAKRESIE FRYZJERSTWA OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY WŁĄCZNIE. ZAPRASZAMY
520 Annette St., Toronto, Ont.
Tel. 763-2862 M6P 1S3
15—38

ZAKŁAD POGRZEBOWY
BATES & DODDS
GDZIE CAŁKOWITE KOSZTY POGRZEBU SĄ NIŻSZE!
931 Queen Street West, Toronto
Tel. 363-0681
769

ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. Cardinal & Son
306 Bathurst St., Toronto, Ont
Tel. 868-1444

MARIA RODZIEWICZÓWNA 15

WRZOS

POWIEŚĆ

— Wiesz, hrabio, wielką nowinę? — spytał.

— Nic nie wiem — wracam z południowej Francji i dziś jadę do Moskwy, gdzie moje konie biegają. Cóż za nowina?

— Orszańscy się rozchodzą.

— Bagatela — dla kogo?

— Właśnie, że dla nikogo. Od paru lat ona się burzy na jego życie. Co prawda, był żoną gracza, niewesołe. Teraz chce od jego wpływu i przykładu ratować syna. Wziąłem sprawę na siebie.

— Niech się rozchodzą. Ktoś pocieszy rozwódkę. Nie ja. Prezesie, łaskawco, chęć nabyć dobra za Wisłą. Nie znacie co dobrego?

— Znam złote jabłko i za bezcen. Tylko trzeba parę lat zaczekać.

— Nic z tego. Zaraz, albo wcale! Zresztą znajdę sam.

— To będzie najlepiej.

Po wygolonych wargach prezesa przeleciał dyskretny uśmiech. Znał swego klienta i wiedział, że na czyn nigdy się nie zdobędzie. Zresztą, teraz bardziej, niż zawsze. Kołocki był rozdrażniony, a na to się wyczerpie mały zapas jego woli. Będzie parskał, odgrażał się i tym się nasyci. Potem przyjdzie okres hulanki na zabój, potem miesiące apatii. Losy Pożajska były tędy na czas dłuższy zabezpieczone. Mógł uspokoić hrabinę.

— Dobre masz konie, hrabio, w tym roku? — spytał.

— Dwa dobre, reszta śmiecie. Myszę wygnać trenera.

I o tym słyszał już prezes od dawna, ale trener był zawsze na miejscu.

— I ja mam nowe konie dla synowej — pochwalił się.

Hrabia jakby nie słyszał. Rozparty w fotelu, był zupełnie duchem nieobecny. Po chwili otrząsnął się, roześmiał się dziwnie i wstał.

— Mój łaskawco — przyjdę jutro, aby usłyszeć decyzję tej starej mumii na moje ultimatum. Czy Andrzeja znajdę w biurze, czy na Erywańskiej?

— Zalim jest strożem mego syna? — odparł prezes, uśmiechem pokrywając niesmak.

Kołocki nakładał powoli rękawiczki, jakby czegoś jeszcze czekał.

— Wie pan, co mi powiedziała pani Andrzejowa? Żem kaleka! To mi się podobało. Do miłego widzenia.

I z tym wyszedł, jeszcze raz się roześmiawszy.

Wsiadł do dorożki i kazał się wieźć na Srebrną, do biura, gdzie pracował Andrzej.

Zastał go nad rysunkiem technicznym, zajętego bardzo poważnie: poza ścianą potężnym oddechem dyszały warsztaty, przez okno widać było powdórze i kotły.

— A witam! Cóż cię tu sprowadza? — zdziwił się.

— Chcę zobaczyć, jak wyglądasz żonaty i powinszować. — Wiesz ty? Musi być smaczna twoja żona, kiedy ja mam na nią apetyt.

— Hm, to jestem od ciebie wybradniejszy, bo apetytu na nią nie mam.

— Marnotrawco — po coś ją brał zatem? Było mnie zawołać!

— No, przecież nie sądziłaś, abym brał żonę z tych, które się bierze bez sakramentu.

— A teraz?

— Co teraz?

— Kiedyś tej formy dopełnił, a nie dbasz, huni mogą cię wyręczyć.

Płomień uderzył do twarzy Andrzeja; zapaliły mu się oczy.

— Nosi moje nazwisko. Zapominasz się!

— Co znowu, nazwiska jej odebrać nie myślę — odparł cynicznie Kołocki. — Zresztą mamy dług. Pamiętasz Klarę? Zapowiadam ci, że się teraz za tamto skwitujemy.

— Gdybym cię nie znał, to bym się obraził. No, dosyć żartów. Na długość przyjechał?

— Albo ja wiem? Jak mi się spodoba.

— Przyjdziesz w piątek na Erywańską?

— Jak to? Ty jeszcze tam tkwisz? Toś wołowina!

— Zielona zazdrość wyziera ci przez oczy.

— A u ciebie żółta nidość. Nic lubię ogranych kart. Dobre to dla emerytów, do pasjansa. Nie, na Erywańską nie pójdę.

— Byłeś u ojca?

— Byłem i będę jeszcze często. Nie lękasz się?

— Bynajmniej.

— Źle robisz. Na twoim miejscu wymówiłbym dom. Śliczna jest twoja żona, a ty jesteś nosorożec.

Andrzej brwiami poruszył.

— Ależ figla spłatał! I po cóż się ożeniłeś? Nie jesteś bankrut, ani poręczyciel.

— Tak wypadło. Dokuczyło mi piekło z ojcem, i kawalerski bezład w domu. Teraz mam spokój.

— Już ja postaram się, żebyś w tym spokoju nie spleśniał. No, bywaj zdrów, jadę do klubu. Chciałbym się zgrać do nitki; byłby to dobry prognostyk.

Po odejściu mentora, Andrzej znowu robotą się zajął, ale pierwszy raz w życiu myślał o żonie.

Zachwyt Radlicza był prawdziwy, może chęcią dręczenia pani Celiny, ale pochwała takiego znawcy, jak Kołocki, była czymś szczególnym. Może i on zaitował z niego?

Stało się jednak, że Andrzej zamiast o piątej, o czwartej złożył robotę i poszedł do domu.

— Jest pan? — spytał.

— Nie ma — odparł Jan mrukliwie.

— A pani?

— Nie wiem. Pani przecie usługuje Józef.

Andrzej przeszedł salony, zajrzał do jadalni, zauważył, że na stole były śliczne kwiaty i udał się na górę. Przebrał się, chwilę pochodził po gabinecie, potem zapukał do buduaru żony.

— Proszę — odpowiedziała.

Wszedł, dobrze nie wiedząc, co ma rzec.

Siedziała u okna nad stosem bielizny i szyła.

— Ojciec wyszedł z budowniczym na chwilkę — rzekła nie przerywając roboty. — Może pan głodny?

— Nie. Wróciłem wcześniej — upał nieznośny tam w biurze. Co dzień mnie głowa boli.

— Niech pan nie pali papierosów, przy bólu głowy. Może by pan wody sodowej wypił? — rzekła życzliwie, usuwając koszyczek z nićmi z kanapki i podając mu flakon z wodą kolońską.

Usiadł, a gdy znowu zajęła się robotą, nieznacznie się jej przyglądał. Miała na sobie kostium z jasnego batystu, bardzo skromny i przyzwoity, złote włosy, oplecione bez pretensji wokoło głowy, na ręce migającej igłą, ślubną obrączkę. Pochylona, szczupła twarz, miała jeszcze złotawy odblask wiejskiego słońca i wyraz poważnego spokoju. Nie mówiła nic, chcąc mu zapewne zrobić ulgę ciszą.

— Jakim sposobem poznał dziś panią Kołocki? — spytał.

Uśmiech przebiegł po jej twarzy.

— To musi być chyba ludożerca, bo już ojciec na mnie za to napadł. Stało się to jednak bardzo naturalnie. Czytałam w gabinecie, on wszedł, nie uciekłam, nie przeczuwając niebezpieczeństwa, no i rozmawiałśmy. Uczynił na mnie zrazu wrażenie warfata, oglądałam się za dzwonkiem na służbę. Potem się uspokoiłam, że to tylko próż

UWAGA! POTRZEBNE DOMY

CPT TV
your home network at the Permanent
2968 Bloor Street West
Toronto, Ont. M8X 1B9

New Toronto
$30,000 wpłaty. „Triplex" duży, ładny z balkonami. Razem 14 pokoi. Prywatny zajazd. Tel. J. SZYBALSKI.

Sorauren — Queen
$64,500 pełna cena. 7-pokojowy dom. 2 kuchnie, 2 łazienki. Duży ogród i garaż.

Queen — Roncesvalles
$15,000 wpłaty. 6-pokojowy dom. Pokoje duże, bardzo dobrze rozłożone. 2 kuchnie, 2 łazienki. Wykończona piwnica.

W sprawie kupna i sprzedaży nieruchomości oraz wszelkich informacji z tym związanych prosimy zwracać się z pełnym zaufaniem do naszego przedstawiciela

Joe SZYBALSKI

Tel. 231-5632 do domu 259-2439

Sponsorujmy naszych uchodźców

Informacje i zgłoszenia przyjmuje: Polski Komitet dla Uchodźców przy Związku Polaków w Kanadzie, 357 Runnymede Rd., Toronto, Ont. M6S 2Y7, tel. (416) 766-6191.

ZASADY SPONSOROWANIA:

Osoby mogą zgłosić chęć sponsorowania listownie lub osobiście w biurze przy 357 Runnymede Rd. (Runnymede Public School) lub do wyznaczonej placówki poza Toronto. Wymagane są następujące dokumenty:

1. **list od pracodawcy o wysokości rocznych poborów i stażu pracy,**
2. **dowód własności nieruchomości (jeśli się posiada),**
3. **zaświadczenie z banku o stanie konta.**

Można sprowadzić osobę lub rodzinę, po podpisaniu deklaracji o gotowości sponsorowania i otrzymaniu listu upoważniającego dla władz imigracyjnych. Z listem tym jedna ze sponsorujących osób udaje się do najbliższego biura imigracyjnego w celu podpisania górnej części formularza nr 1300. Następnie biuro imigracyjne po skontaktowaniu się ze sponsorowanymi osobami, powiadomi o terminie zgłoszenia się celem podpisania dolnej części formularza. Po załatwieniu tych czynności, sponsorzy zostaną powiadomieni o terminie przybycia sponsorowanych osób.

Rząd kanadyjski udziela bezprocentowej pożyczki uchodźcom na przyjazd do Kanady, którą spłacają po podjęciu pracy. Uchodźcy objęci są również rządowym ubezpieczeniem OHIP przez sześć miesięcy pobytu. Podjęcie decyzji sponsorowania zobowiązuje na okres jednego roku (lub do wcześniejszego usamodzielnienia się sponsorowanych) do zapewnienia:

1. **materialnych warunków, tj. mieszkania i wyżywienia,**
2. **morelnego wsparcia i wprowadzenia w życie kanadyjskie (robienie zakupów, poznawanie najbliższego otoczenia).**

Biuro działa pod auspicjami Związku Polaków w Kanadzie.

SPORT

POJEDYNEK WIDZEW - JUVENTUS

W pierwszym półfinałowym spotkaniu o Puchar Europy rozegranym w Turynie 6.IV.br. pomiędzy drużynami Widzew Łódź — Juventus Turyn. Polacy przegrali 0:2. Bramki strzelili: Bettega i Grębosz (samobójcza).

Rewanżowe spotkanie odbędzie się w Łodzi 20 kwietnia.

W drugim meczu półfinałowym PE spotkały się drużyny Real Sociedad i Hamburg SV. Spotkanie zakończyło się remisem 1:1.

Puchar Zdobywców Pucharów: Austria Wiedeń — Real Madryt 2:2; Aberdeen — Waterschei 5:1.

Puchar UEFA:
Bohemians Praga — Anderlecht Bruksela 0:1; Benfica Lizbona — U. Craiova 0:0.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W LOTACH NARCIARSKICH

W Harrachowie zakończyły się zawody o mistrzostwo świata w lotach narciarskich, których końcowy wynik był dla wielu zaskoczeniem.

Na najwyższym podium stanął najstarszy zawadnik konkursu, 25-letni Klaus Oswald, reperezentant Niemiec Wschodnich.

Do ostatniego konkursu wystartował on z trzeciego miejsca, jakie zajął po pierwszym dniu zawodów. Jeszcze wówczas wszyscy przypuszczali, iż mistrzem zostanie Armin Kogler albo Pavlu Ploc. Tymczasem po pierwszych dwóch skokach Oswald wysunął się wyraźnie na czoło.

W ostatniej kolejce najdalej skoczył 19-letni Fin Matti Nykaenen, co pozwoliło mu wyprzedzić Koglera i zająć trzecie miejsce i brązowy medal.

Zwycięzca tego konkursu skoków narciarskich uprawia hokej oraz piłkę nożną.

Po konkursie radość zapanowała również i w obozie polskim. Jakkolwiek najlepszy skoczek Polski, Piotr Fijas nie zaanasował do pierwszej dziesiątki, ale poprawił o 2 metry swój własny rekord Polski ustanowiony w Planicy. Obecny rekord Fijasa wynosi 168 m.

Oto końcowe wyniki konkursu:

1. Ostwald — 1051 pkt.
2. Ploc — 1045,5
3. Nykaenen — 1043,5
4. Kogler — 1043
5. Schallert — 1038
6. Parma — 1034,5
12. P. Fijas — 995,5
32. T. Fijas — 827,5
36. Malik — 793,0

TENIS STOŁOWY

W mistrzostwach Polski — 51 z kolei — w tenisie stołowym startowało tym razem 32 najlepszych zawadników i zawodniczek. Poziom zawodów był wysoki, co jest o tyle zjawiskiem zadawalającym, że wysoka forma zawodników potrzebna jest na mistrzostwa świata, które odbędą się za niecałe dwa miesiące.

Nie trzeba zapewne zgadywać, że najlepszym zawodnikiem mistrzostw krakowskich był znakomity Andrzej Grubba. Gdańszczanin zdobył tytuł mistrza Polski bez najmniejszego trudu i przewyższał swoich rywali w grach pojedynczych o całą klasę. Ponadto Grubba wraz z Tadeuszem Klimkowskim wywalczył tytuł mistrzowski w grze podwójnej.

W pojedynkach pań nastąpiły spore zmiany i przetasowania. W walce o wejście do półfinału odpadła Jolanta Szatko, która przegrała z późniejszą mistrzynią Małgorzatą Urbańską.

A oto wyniki mistrzowskiego turnieju:

Gra pojedyncza kobiet: Małgorzata Urbańska (Włókniarz Łódź) — Ewa Pozniak (Siatka Tarnobrzeg) 3:1 (18:21, 21:19, 21:15, 21:16); półfinały: Pozniak — Danuta Ochędzan (AZS Gliwice) 3:2, Urbańska — Weronika Stelmach (GKS Jastrzębie) 3:2.

Gra pojedyncza mężczyzn: Andrzej Grubba (AZS Gdańsk) — Stefan Dryszel (AZS Gliwice) 3:0 (21.11, 21.13, 21:11); półfinały: Grubba — Andrzej Jakubowicz (AZS Gdańsk) 3:1, Dryszel — Leszek Kucharski (AZS Gdańsk) 3:2.

Gra mieszana: Jolanta Szatko (Wanda Kraków), Stefan Dryszel — Weronika Stelmach, Krzysztof Piechaczek (Górnik Czerwionka) 2:1 (21:19, 19:21, 21:13).

Gra podwójna kobiet: Elżbieta Gracek (AZS Politechnika Wrocław), Ewa Brzezińska (MDK Chełm) — Anna Nowacka, Małgorzata Wójcik (Motor Lublin) 2:1 (13:21, 21:19, 21:19).

Gra podwójna mężczyzn: Andrzej Grubba, Tadeusz Klimkowski (AZS Gdańsk) — Mirosław Pierończyk (AZS Gliwice), Dariusz Kabaciński (Burza Wrocław) 2:0 (21:15, 21:14).

SIATKARZE LEGII MISTRZAMI POLSKI

Gratulacje składane Gwardii Wrocław były przedwczesne, bowiem na ostatnich metrach wyścigu po tytuł mistrzowski w siatkówce zawodnikom Wrocławia zabrakło sił i w ostatnim meczu Legia warszawska wygrała 3:0.

Podopieczni trenera Wagnera zagrali w Warszawie znakomicie. Bowiem wrocławianie nie mogli sobie poradzić z przeciwnikiem, ani z linią napadu, ani z obroną. Podobnie grali siatkarze warszawscy z AZS Olsztyn, a ich najlepszy zawodnik Andrzejewski bez trudu dawał sobie radę z obroną przeciwnika.

Oto końcowa tabela I ligi siatkarzy:

1. Legia	24: 6
2. Gwardia	23: 7
3. AZS Olsztyn	19:11
4. Beskid	12:18
5. Huhnik	16:12
6. Płomień	15:13
7. Resursa	14:14
8. Resovia	12:16
9. Chełmiec	5:23
10. Posnania	4:24

NA BOISKACH I LIGI PIŁKARSKIEJ

W rozegranej przed tygodniem kolejce meczów o mistrzostwo I ligi piłkarskiej wiosennej rundy — chorzowski Ruch zdołał utrzymać pozycję lidera tabeli. Po pierwszych dwóch kolejkach stawka w tabeli jest na ogół wyrównana, czego dowodem jest chociażby Bałtyk, który zajmując 11 miejsce posiada zaledwie 3 punkty różnicy do lidera.

W omawianej kolejce spotkań podało kilka zaskakujących wyników. Przede wszystkim trzy mecze zakończyły się wygraną drużyn przyjezdnych, co zdarza się rzadko. — Przegrał więc na własnym boisku Górnik 1:3 z Wisłą, porażki też doznała u siebie warszawska Gwardzia 2:3 z Zagłębiem Sosnowiec, to samo spotkało ambitny zespół Śląska Wrocław z ŁKS 0:2.

W innych meczach padły wyniki: GKS — Ruch 0:0, Widzew — Bałtyk 3:3, Pogoń — Lech 2:0, Szombierki — Legia 1:0, Cracovia — Stal 1:1.

Tak przedstawia się tabela po ostatnich meczach:

1. Ruch	20:14
2. Pogoń	19:15
3. Śląsk	19:15
4. Widzew	19:13
5. ŁKS	19:15
6. Lech	18:16
7. Wisła	18:16
8. Górnik	18:16
9. Legia	18:16
10. Zagłębie	18:16
11. Bałtyk	17:17
12. Szombierki	16:18
13 GKS	14:20
14. Cracovia	14:20

REWELACYJNA FORMA SEBASTIANA COE

Podczas halowego meczu lekkoatletycznego Norwegia — W. Brytania, rozegranego w Oslo, słynny średniodystansowiec Sebastian Coe pobił znów halowy rekord świata na dystansie 1000 m.

Coe wygrał ten bieg w czasie — 2:18,59. Poprzedni rekord należał od 1976 r. do Paula Heintza Wellmanna (RFN) i wynosił — 2:19,1.

KOLARSTWO

Rozegrany po raz 74 wyścig kolarski zawodowców na trasie Mediolan — San Remo zakończył się zwycięstwem mistrza świata Giuseppe Saronniego, który samotnie minął linię finiszu, wyprzedzając o przeszło minutę kolarza Włoch, Guido Bontempiego i Holendra Jana Raasa.

W wyścigu tym spara grupa kolarzy jechała przez 200 km razem i w niezbyt szybkim tempie. Dopiero na kilkanaście km przed metą utworzyła się 15-osobowa czołówka, którą zaatakował skutecznie Saroni. Jego rywale zbyt późno się spostrzegli i rozpoczęli daremny pościg.

SUKCES BIEGACZY ETIOPII

Dużym sukcesem biegaczy Etiopii (Abisynia) zakończyły się mistrzostwa świata w lekkoatletycznych biegach przełajowych, które odbyły się w Gateshead.

Zawodnicy Etiopii zdobyli 4 złote medale, wygrywając indywidualnie w kategorii seniorów i juniorów oraz drużynowo w obu konkurencjach.

Bieg seniorów na dystansie 12 km wygrał Bekele Debele, uzyskując czas — 36,52. Wyprzedził on Portugalczyka, Carlosa Lopesa oraz Some Muge (Kenia).

W biegu juniorów na dystansie 8 km zwyciężył Fisha Abebe — 24,58 przed swym rodakiem Agaso Telgą.

Kobiety w tych zawodach rywalizowały między sobą na dystansie 4 km. Pierwsze miejsce zajęła faworytka Grete Waitz (Norwegia) w czasie — 13,37. Drużynowo zwyciężyły biegaczki USA.

TENIS

W półfinałowym pojedynku turnieju WCT (mistrzostwa świata) w Monachium Wojciech Fibak przegrał z Brianem Teacherem 4:6, 6:2, 2:6.

Teacher pokonał w ćwierćfinale Vitasa Gerulaitisa 6:7, 6:2, 6:3.

Tenisowy turniej Grand Prix w Rotterdamie zakończył się zwycięstwem G. Mayera, który wygrał w finale z G. Vilasem (Argentyna) 6:1, 7:6.

JAN STANISŁAWSKI

ANGIELSKO-POLSKI I POLSKO-ANGIELSKI SŁOWNIK

(w jednej książce)

880 stron w twardej luksusowej oprawie; wyraźny druk

Cena $19.50, z przesyłką $21.00

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

KALENDARZ POLSKI

NA ROK 1983

Obok kalendarium czytelnik znajdzie tu sporo skoncentrowanej wiedzy, trochę dobrej literatury, masę porad praktycznych, omówienie spraw krajowych oraz żarty i dowcipy. 448 stron. Posiadamy jeszcze niewielką ilość egzemplarzy

Cena $14.00, z przesyłką $15.50

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

MIESZKANIA SPÓŁDZIELCZE

w popularnej dzielnicy BLOOR — JANE. Nowoczesny budynek odnowiony. 100% ogrzewanych garaży pod budynkiem. Klimatyzacja w każdym mieszkaniu.

1 sypialniowe — $26.000 — mniej lub więcej
2 " — $36.000 — mniej lub więcej
3 " — $39.000 — lub więcej

I hipoteka 7½% — 8 lat, II hipoteka 9% — 6 lat.

Wpłaty umiarkowane.

Proszę dzwonić 366-2770 lub 481-7241 (Lennox Real Estate) lbo wieczorami 248-1036

288

Piotr Płatek

150 lat Teatru Wielkiego w Warszawie

Polska słynie wysoką kulturą teatralną, a dwa największe w kraju ośrodki sztuki teatralnej od wieków kroczą w czołówce orszaku światowej Melpomeny. Pisałem niedawno o 200 rocznicy istnienia w Krakowie sceny narodowej, której chlubne tradycje kontynuuje teatr im. J. Słowackiego. Dziś zapraszam czytelników do prześledzenia historii Warszawskiego Teatru Wielkiego, który istnieje już 150 lat.

W roku jubileuszowym na scenie tego teatru wystawiana jest opera Karola Szymanowskiego „Król Roger", powstała w latach 1918—1924. Będąc na premierowym przedstawieniu, zauroczony zostałem plejadą najlepszych śpiewaków i muzyków, którzy w tym spektaklu wznieśli się na wyżyny wirtuozerii wykonawczej. Chwała im za to, że w tak ciężkich czasach dodali Teatrowi Wielkiemu olśniewającego blasku. Melpomena nadal zajmuje, wśród polskiego narodu, swoje honorowe miejsce.

Historia przydała tej scenie wiele chwały. Już za dyrekcji pierwszego utalentowanego kompozytora i dyrygenta Karola Kurpińskiego, w latach 1833—1840, Teatr Wielki zyskał rangę jednego z najlepszych operowych teatrów w skali międzynarodowej. Wtedy właśnie rocznie wystawiano na tej scenie 10 i więcej premierowych przedstawień, a wśród nich opery Belliniego, Spontiniego, Webera, Dionizettiego, Aubera i innych kompozytorów rangi światowej, a także twórców rodzimych. Wykonawcami tych dzieł byli artyści z całej Europy. Na przedstawienia operowe do Teatru Wielkiego w Warszawie przyjeżdżali melomani z wielu krajów.

Warszawa przyciągała nie tylko poziomem wykonania oper, ale także nowoczesnym budynkiem i wystrojem sceny. Wszak już król Władysław IV w 1633 r., a więc równe 350 lat temu, rozpoczął pracę nad wydźwignięciem polskiego teatru na wyżyny artystyczne. Wtedy to założył przy Zamku Warszawskim stały dworski Teatr Operowy. A w XVIII wieku, zaraz po upadku Powstania listopadowego, kontynuował to dzieło Teatr Publiczny przy ul. Królewskiej, który do czasu wybudowania gmachu Teatru Wielkiego, spełniał niepoślednią rolę w upowszechnianiu kultury muzycznej.

Któż nie zna wdoku tego Teatru? Wszystkich, którzy przyjadą do Warszawy prowadzimy przed ten olbrzymi gmach, pokazujemy go na pocztówkach, filmach, rycinach. Wybudowany został w latach 1825—1833 dla zespołu Teatru Narodowego, według projektu A. Corazziego, przy współpracy Adolfa Schucha i Aleksandra Kozubowskiego. Już zaraz po Powstaniu Listopadowym były zakusy, aby jego sale zamienić na cerkiew. Dzięki jednak usiłnym staraniom Polaków, zaborca rosyjski odstąpił od tego zamiaru, dlatego też już w dniu 24.II.1883 r. wystawiono „Cyrulika Sewilskiego" G. A. Rossiniego. I wtedy właśnie trzem teatrom tu się mieszczącym: operze, dramatowi i baletowi nadano miano „Teatr Wielki". W następnych latach dobudowano do głównego budynku skrzydła i salę redutową. I tak przez lata gościła w tych murach Melpomena, sławiąc kunszt wykonawczy i sztukę polskich artystów. W czasie działań wojennych, główny gmach został poważnie uszkodzony, a podczas Powstania Warszawskiego w 1944 r. zburzony i spalony. Zachowała się tylko główna fasada. Budynki Teatru Wielkiego, który nosił także nazwę Narodowy, odbudowano w latach 1945—1965.

Ale sława każdego teatru nie zależyna się od budynków; pracują na nią przede wszystkim autorzy, reżyserzy, choreografowie, scenografowie, muzycy, tancerze, aktorzy... Teatr Wielki wystawiał opery, dzieła, dramaty autorów o światowej sławie zarówno zagranicznych jak i krajowych. Okres prezentacji dzieł Stanisława Moniuszki zapoczątkował, nieprzerwany do tej pory, cykl polskich, narodowych dzieł. A więc od 1 stycznia 1858 r., kiedy to na scenie Teatru Wielkiego wystawiono „Halkę", dotąd nieznanego kompozytora wileńskiego S. Moniuszki, datuje się rozkwit polskiej sceny narodowej, a ściślej mówiąc — polskiej opery narodowej. Zaraz po „Halce", po której Moniuszko został dyrektorem muzycznym Teatru Wielkiego, wystawiono „Flisa", a następnie „Verbum nobile". Opera „Hrabina" w 1860 r. była wielkim wydarzeniem muzycznym. Zaś „Straszny dwór", którego premiera odbyła się zaraz po upadku Powstania Styczniowego w 1863 r., stał się otuchą dla skołatanych polskich serc, bowiem przypominał czasy świetnej przeszłości Polski.

Wiadomo, że Polska była wtedy podzielona. Teatry podlegały ścisłej cenzurze zaborców, którzy ograniczali znacznie istnienie polskiej sztuki narodowej. Jedynie scena operowa Teatru Wielkiego mogła nadal być ostoją polskości... W latach dramatycznych zabraniano używania polskiego słowa, opera — jako że posługuje się innymi formami wyrazu artystycznego — nie mogła mowy polskiej pozbyć się zupełnie.

Od 1919 r. w Warszawie, stolicy wolnego kraju, datuje się wspaniały rozkwit Teatru Wielkiego. Opera Warszawska szczególnie za dyrekcji Emila Młynarskiego osiąga sławę europejską. Wystawia prawie wszystkie dzieła Wagnera, Ryszarda Straussa, Maurycego Ravela, Stanisława Moniuszki, Ludomira Różyckiego, Karola Szymanowskiego i innych. Wysoką rangę artystyczną uzyskują przedstawienia dzięki świetnym inscenizacjom i scenografiom jednego z najnowocześniejszych w Europie plastyków Wincentego Drabika, wspaniałym gwiazdom śpiewaczym: Marii Mokrzyckiej, Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej, Matyldy Polińskiej-Lewickiej... W Teatrze Wielkim rozpoczynali swoje kariery i pomyślnie kontynuowali: Wanda Wermińska, Stanisław Gruszczyński, Wacław Brzeziński, Ignacy Dygas, Eugeniusz Mossakowski, Adam Ostrowski, Jan Kiepura...

Godny podkreślenia jest fakt, iż obecnie w 150-lecie tej sceny, o zasługach tych wszystkich artystów mówi się wiele.

I ja w czasie inauguracji jubileuszowych obchodów byłem w Warszawie, podziwiałem obecną inscenizację, interpretację „Króla Rogera" Karola Szymanowskiego, a com widział, słyszał lub doznał w mniejszej korespondencji opisuję... Jestem zdania, że nie tak jak sztuka, a więc i teatr nie jest w stanie zachować więzi narodowych pomiędzy „dawnymi i nowymi laty". Teatr Wielki w Warszawie spełnia w tym względzie niepoślednią rolę.

PODZIĘKOWANIE

Z głębi całego serca serdecznie dziękuję p. Piotrowi Proszkowi i wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę mojemu zmarłemu mężowi śp. Janowi Tomaszowi Wieczorkowi.

Żona

HIGH PARK
217 Roncesvalles Ave.
Biuro 532-4441
Dom 533-2851

W SPRAWIE KUPNA LUB SPRZEDAŻY DOMÓW ZWRACAJCIE SIĘ Z PEŁNYM ZAUFANIEM DO:

STANISŁAWA ŚNIEGA

258

UWAGA FIRMY WYSYŁAJĄCE PACZKI DO POLSKI

Zawiadamiamy wszystkie zainteresowane firmy wysyłające paczki do Polski, że posiadamy własną poloniną firmę transportową, działającą na całym terytorium Polski z własnym transportem, na podstawie zezwolenia wydanego przez Ministerstwo Łączności w Warszawie.

Dostawa paczek tak lotniczych jak i morskich gwarantowana w czasie od 3 dni do 2 tygodni za potwierdzeniem odbioru. Maksymalna przepustowość 5 kontenerów morskich plus lotnicze tygodniowo.

Zainteresowanych prosimy o składanie ofert. Canexpol Import Export, 1572 Bloor St. W., Toronto, Ont. Tel. 416-534-2023.

30—33

ZAPROSZENIA ŚLUBNE

W JĘZYKU POLSKIM I ANGIELSKIM

wykonuje

DRUKARNIA

"ZWIĄZKOWCA"

SZEROKI WYBÓR KARTEK

SZYBKIE WYKONANIE

Zgłaszać się:

„Związkowiec" — 1638 Bloor St. West Toronto, Ont. M6P 4A8. Tel. 531-2491

(Pomiędzy Dundas St. — Keele)

Polskie Programy Telewizyjne i Radiowe

Polish Television Panorama
Audycje nadawane są w soboty o godz. 7.30 rano i we wtorki o godz. 9.30 rano na kanale 47, kablu 4, we czwartki o godz. 8.30 wiecz. na kablu Rogers oraz w soboty na City-TV 79, kabel 7 o godz. 10 rano. Polish-Canadian TV Panorama, 117 Oakdale Rd., Downsview, Ont. M3N 1W2. Tel. 742-0504.

„Polish Hour"
Comiesięczny telewizyjny magazyn kulturalno-społeczny transmitowany w High Park — Swansea (Graham Cable) w ostatnią środę miesiąca o godz. 22. Dla Etobicoke, Parkdale i innych dzielnic prosimy śledzić osobno zamieszczane zapowiedzi programowe. Dalsze informacje tel. 251-9019.

„Polonia Review"
Polski Program Telewizyjny. We środy o 8 wieczorem, w piątki o 7.30 wiecz. i w soboty o 11 rano na kanale 10 (Maclean-Hunter w dzielnicy Parkdale). Przynosi aktualne wiadomości z Polski i z życia Polonii kanadyjskiej. „Polonia Review" jest niezależnym polskim programem niepodległościowym.

Echo Ojczyzny
Od poniedziałku do piątku od 11—12 rano. CHIN FM 100.7. 637 College St., Toronto, Ont. M6G 1B6. Tel. 531-9991, do domu 247-9755.

„Pani Jadwiga"
Soboty od 1—2 po poł. CHWO, fala AM 1250 Oakville.

„Polonez"
Niedziele od 10.30—11.30 rano. CJMR AM 11.90. Mississauga. Marek Goldyn, tel. 252-6546 (do domu), biuro: 2120 Bloor St. W., tel. 762-7401.

Polski program muzyczny
Niedziela od godz. 6 do 7 wieczorem. CKWR — fala FM—98.7, Kitchener. Koncert życzeń, polskie piosenki i prelekcja ks. Korneliana. Jan Żuk, Kitchener (519) 579-3615.

Polska Fala
Soboty od 2—4 po poł. CFMB Radio Montréal, 35 York St., Westmount, Montreal, Que. H3Z 2Z5. Tel. (514) 483-2362.

„Biały Orzeł"
Niedziele od 5.30—6.30 wiecz. Na fali 620 AM CFCL, Timmins. Paweł Rycaj, 340 Ross E. Tel. 705-264-8765.

Polish Hour
Środy o 10 wieczorem na fali CISD—FM, fala 94. Polski Program Radiowy w Thunder Bay.

Korpanty's Polonia
Od poniedziałku do soboty włącznie od 1—2 po poł. Fala 1270, Buffalo. Tel. 892-4267.

Nowe Życie w Chrystusie
W soboty o godz. 8 wieczór. WDCX—FM Radio 99.5, Buffalo. Pisać P.O. Box 3425, Station C, Hamilton, Ont. L8H 7M1.

Polski Program Radiowy
Niedziele od 3 do 6 wiecz. CKER — fala 1480. Wiad. z Polski i ze świata, piosenki, ciekawostki. R. Makowski i F. Zalewski, 9316 — 67th Ave., Edmonton, Alta, T6E 0N5.